



# **HISTORIC@**

**ISSN 1898-4428**

**Numer 14 (VI 2013)**



**Czasopismo naukowe doktorantów  
Uniwersytetu Rzeszowskiego**

## **Historic@**

**Zespół redakcyjny:** Bartłomiej Szegda (redaktor naczelny),

Paweł Róg, Jolanta Ślęzak, Justyna Krawiecka

Damian Knutel

**Projekt graficzny:** Paweł Róg

**Korekta:** Jolanta Ślęzak, Justyna Krawiecka

**Skład i łamanie:** Bartłomiej Szegda, Damian Knutel

**Adres:** Instytut Historii, Al. Rejtana 16 c, 35-959 Rzeszów

**tel.** (0-17) 872 13 03, **fax.** (0-17) 872 12 85

**e – mail:** [czasopismo\\_historica@wp.pl](mailto:czasopismo_historica@wp.pl)

[http://www.univ.rzeszow.pl/instytut\\_historii.php?id=historica](http://www.univ.rzeszow.pl/instytut_historii.php?id=historica)

# Spis treści

<b>Źródło rozpadu Jugosławii .....</b>	<b>4</b>
<b>Daniel Wójcik</b>	
<b>Wojna polsko – bolszewicka 1919 - 1921 .....</b>	<b>30</b>
<b>Marek Dudziński</b>	
<b>Geneza i funkcjonowanie republik łemkowskich po I wojnie światowej .....</b>	<b>55</b>
<b>Wioleta Brej</b>	
<b>Ormianie lwowscy i kamienieccy w latach I Rzeczypospolitej (zarys problematyki) .....</b>	<b>67</b>
<b>Marcin Demcio</b>	
<b>Odbudowa i rozbudowa Warszawy w latach 1956-1970 w świetle „Nowin Rzeszowskich” .....</b>	<b>59</b>
<b>Andrzej Król, Bartłomiej Wilk</b>	
<b>Polonia w Piatigorsku w XIX wieku .....</b>	<b>77</b>
<b>Aleksander Bogolubow</b>	
<b>Поляки Кабардино-Балкарии (Северный Кавказ) .....</b>	<b>84</b>
<b>Witalij Gorecki</b>	
<b>Przebieg sejmików przedsejmowych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w 1. połowie XVII wieku .....</b>	<b>92</b>
<b>Andrzej Król</b>	

# **Źródło rozpadu Jugosławii**

**Daniel Wójcik**

## **Jugosławia po śmierci Josipa Broz – Tito.**

Josip Broz – Tito<sup>1</sup>, uważany jest za niekwestionowanego bohatera narodowego byłej Jugosławii. To jeden z największych w historii dowódców partyzanckich, który doprowadził do wyzwolenia Jugosławii spod niemieckiej okupacji i powstania rządu komunistycznego, zachowując przy tym niezależność, zarówno od ZSRR jak i Chin. To właśnie on był jedynym łącznikiem między różnorodnymi republikami, okręgami, narodami i mniejszościami etnicznymi, które składały się na ten sztuczny, wielokulturowy i wielonarodowy twór państwowy jakim była Jugosławia<sup>2</sup>. Tito był człowiekiem sukcesu, dzięki swej charyzmie potrafił jednoczyć społeczeństwo. Znany był ze swej odwagi, siły fizycznej i psychicznej odporności, a także upodobania do korzystania z życia. Miał niezwykle barwną biografię, był zasłużonym przywódcą zarówno w polityce wewnętrznej i międzynarodowej. Konflikt z Józefem Stalinem w 1948 roku, zaistniały na tle działalności Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych w Belgradzie przysporzył mu niezwykłą popularność na arenie międzynarodowej. Wtedy to J. Tito niechętnie odniósł się do rozciągnięcia na Jugosławię systemu radzieckiej hegemonii i ingerencji w sprawy wewnętrzne. Osoba Josipa Broz Tity, jedyne go spośród przywódców państw komunistycznych, który śmiało przeciwstawił się Stalinowi, urosła do rangi symbolu<sup>3</sup>.

Tito, oparłszy się Stalinowi i nawiąawszy bliskie kontakty w wielu dziedzinach z zachodem, zachował jednak w Jugosławii podstawy systemu komunistycznego. Na arenie międzynarodowej zyskał znaczną popularność, wysoka była również pozycja Jugosławii. Wraz z prezydentem Egiptu Gamal Nasera i premierem Indii Jawaharlal Nehru był współtwórcą ruchu niezaangażowania, który to odegrał niezwykle ważną rolę po II wojnie światowej. Zaprowadzony przez niego system rządów (titoizm) zapewnił Jugosławii ponad 30. lat stabilnego rozwoju<sup>4</sup>.

Po śmierci J. Broz-Tito, która nastąpiła 4 maja 1980 roku w Lublanie, w Jugosławii zabrakło polityka takiego formatu, który mógłby powstrzymać lawinę zjawisk ciągnących kraj ku katastrofie. Ze względu na jego charakter władzy, partyjnego dyktatora, nie miał następcy, dlatego też próbowano go zastąpić kolektywnym kierownictwem.

Sam J. Tito we wrześniu 1970 roku mówił w Zagrzebiu: „Od dawna wiele się pisze zagranicą, że Jugosławia rozpadnie się po mojej śmierci. (...) Doszedłem do wniosku, że mogłoby to wywołać ciężki kryzys. I właśnie, dlatego musimy doprowadzić do reorganizacji

---

<sup>1</sup> Josip Broz – Tito ur. 25.05.1892 w Kumrovcu, zm. 4.05.1980 r. w Lublanie.

<sup>2</sup> D. Pavličević, *Historia Chorwacji*, Poznań 2004, s. 62.

<sup>3</sup> A. Giza, *Narodziny i rozpad Jugosławii*, Szczecin 1994, s. 145.

<sup>4</sup> A. Koseski, *W bałkańskim tyglu*, Pułtusk 2002, s. 148.

naszej jugosłowiańskiej wspólnoty socjalistycznej. Polega ona na tym, żeby Prezydium stało się kolektywnym prezydentem Jugosławii, aby wszyscy jego członkowie ponosili pełną odpowiedzialność za to, co się w kraju dzieje (...)”<sup>5</sup>.

W skład tego kolektywnego ciała zastępującego prezydenta miało wchodzić po jednym przedstawicielu z każdej z sześciu republik i dwu okręgów autonomicznych, którzy mieli kolejno pełnić funkcje oficjalnej głowy państwa przez jeden rok<sup>6</sup>. Zdawano sobie sprawę, że jest to rozwiązanie tymczasowe i niepełne, a praktyka wykazała nieefektywność działania, co w konsekwencji doprowadziło do kompletnego upadku autorytetu tego gremium, jak i autorytetu całego państwa<sup>7</sup>.

Błędem stała się konstytucja z 1974 roku. W jej części wstępnej zatytułowanej „Zasady podstawowe” znajdowało się sformułowanie: *Narody Jugosławii przyjmując za podstawę prawo każdego narodu do samookreślenia łącznie z prawem do wystąpienia ze związku (...), połączyły się w związkową republikę wolnych i równouprawnionych narodów i narodowości i utworzyły socjalistyczną federacyjną wspólnotę ludzi pracy – Socjalistyczną Federacyjną Republikę Jugosławii (...)*<sup>8</sup>. Wynika stąd, że naczelną ideą konstytucji była decentralizacja państwa poprzez nadanie większej samodzielności republikom, przy radykalnym zmniejszeniu kompetencji władz federacyjnych. W praktyce rozbijała ona jedność Serbii, ponieważ dwa okręgi autonomiczne, tj. Kosowo i Wojwodina, stały się całkowicie niezależne od Belgradu, choć nie zyskały oficjalnego statutu republik.

Mając na uwadze stosunki narodowościowe po uchwaleniu konstytucji w 1974 r., można stwierdzić, że nie spełniła ona swego zadania. W założeniu, dzięki decentralizacji oraz uznaniu praw, swobód, a nawet swoistej suwerenności republik i okręgów, miała stwarzać lepsze podstawy stabilizacji, równowagi między poszczególnymi narodami i narodowościami niż dawny, scentralizowany ustrój Jugosławii. W praktyce jednak okazywało się, że jej postanowienia budziły niezadowolenie w różnych częściach kraju. Osłabiły co prawda pozycję Serbów w państwie, a więc były zgodne z jednym z najważniejszych postulatów przedstawicieli różnych narodów i narodowości. Nie zadowolili jednak ich głębszych aspiracji, wyrażanych głównie przez znaczne odłamy ludności, głównie chorwackiej, słoweńskiej i albańskiej, aspiracji równoznacznych z sugestią przekształcenia

---

<sup>5</sup> Cyt. za: J. Woydyłło, *Tito jakiego nie znamy*, Warszawa 1990, s. 177.

<sup>6</sup> N. B. Tomašević, *Życie i śmierć na Balkanach*, Warszawa 2001, s. 440.

<sup>7</sup> I. Marinković, *Wojna w Jugosławii – dlaczego?*, Warszawa 1991, s. 42.

<sup>8</sup> *Konstytucja Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii*, Wrocław 1975, s. 44.



jugosłowiańskiej federacji w konfederację, oderwania się, uzyskania pełnej niezawisłości państwowej<sup>9</sup>.

Silne dążenie do secesji i do rozbitcia Jugosławii występowało od przełomu lat 80. i 90. W dwóch republikach, Chorwacji i Słowenii. Często uważa się, że jedną z głównych, jeśli nie najważniejszą, przyczyną dążeń secesjonistycznych obu społeczności narodowych był dotkliwy kryzys społeczno – ekonomiczny trwający od początku lat 80. Konstytucja z 1974 roku była jednym z wiodących aspektów dezintegracji ekonomii jugosłowiańskiej. Zastąpiła ona bowiem faktycznie system federacyjny pewnym rodzajem konfederacji, co sprawiło, że w miejsce rynku ogólnokrajowego powstało osiem przestrzeni gospodarczych. Osiem, gdyż w republice serbskiej wytworzyły się trzy, Kosowo i Wojwodina także stały się odrębnymi organizmami<sup>10</sup>.

Kryzys oddziaływał na stosunki narodowościowe w różnorodny sposób. Powodował między innymi znaczną frustrację oraz skłonność do obciążania innych narodów federacji jugosłowiańskiej odpowiedzialnością za jego istnienie i za rzekome czy rzeczywiste przerzucanie jego negatywnych następstw na inne społeczności narodowe lub republiki.

Wskutek decentralizacji i procesów dezintegracyjnych absurdalnie rozrosła się administracja (w republikach, gminach, zrzeszeniach, zarządach funduszy itp.), co jeszcze bardziej obciążało słabą gospodarkę. *Ludziom trudno było pogodzić się z tym, że na granicy dwóch republik, nawet dwóch gmin, musieli przesiadać się z jednego autobusu do drugiego, bo zostali do tego zmuszeni na skutek nieustępliwej walki regionalnych interesów ekonomicznych*<sup>11</sup>.

Wśród Słoweńców i Chorwatów rozpowszechnione było ponadto, zanim jeszcze kryzys się zaczął, przeświadczenie, że tracą na tym, iż tworzą wspólne państwo z zacofanymi ekonomicznie republikami, gdyż muszą łożyć środki na ich rozwój<sup>12</sup>. Z drugiej jednak strony w republikach ekonomicznie słabszych masowe było przeświadczenie, że uprzemysłowione republiki północne je eksploatują.

W latach 80. w federacji jugosłowiańskiej wystąpiły objawy ostrego kryzysu ekonomicznego: przekraczano optimum kosztów produkcji, wzrastało bezrobocie ukryte w zakładach pracy. W 1981 roku po raz pierwszy od wielu lat w sklepach zabrakło żywności.

---

<sup>9</sup> M. J. Zacharias, *Rozpad systemu władzy w SFRJ. Specyfika Jugosłowiańska*, [w:] Transformacja systemowa w krajach Europy Środkowej i Wschodniej 1989 – 2002, pod red. T. Godlewskiego, A. Koseskiego, Bydgoszcz – Pułtusk 2003, s.167.

<sup>10</sup> M. Waldenberg, *Rozbitcie Jugosławii: od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003, s. 67.

<sup>11</sup> I. Marinković, *op. cit.*, s. 48.

<sup>12</sup> M. Waldenberg, *op. cit.*, s. 68.

Rozpoczęły się strajki i manifestacje uliczne, nasiliła się emigracja<sup>13</sup>. Przebudowę systemu rozpoczęto dopiero, gdy gospodarka znalazła się w rozkładzie. W drugiej połowie lat 80. kryzys w całej ostrości ujawnił się. Świadczą o tym, m. in.: zmniejszanie przyrostu produkcji przemysłowej z 5% (lata 1976 – 1980) do 0, 6% (lata 1981 – 1985), wzrost zadłużenia zagranicznego (23 miliardy USD), wzrost inflacji (90% w roku 1985), stopa bezrobocia osiągnęła poziom 16%. W latach 1979 – 1984 wartość nabywcza płac spadła o 34%, w ciągu następnych trzech lat o dalsze 28%. Realne emerytury i renty obniżyły się, co najmniej o 77%<sup>14</sup>.

Rozbieżności pomiędzy poszczególnymi republikami pogłębiał fakt, iż Słowenia i Chorwacja należały do najbardziej rozwiniętych gospodarczo części federacji. Przy wyborze lokalizacji wielkich inwestycji władze centralne kierowały się przede wszystkim dążeniem do podniesienia poziomu gospodarczego najsłabiej rozwiniętych republik – Macedonii, Czarnogóry oraz okręgu autonomicznego Kosowo. Prowadziło to do niedoinwestowania rozwiniętych gospodarczo republik – Słowenii oraz Chorwacji i wywoływało niezadowolenie ich przywódców<sup>15</sup>.

Kwestia wzmocnienia koniunktury gospodarczej republik i okręgów słabiej rozwiniętych była dla federacji jedną z najważniejszych, wręcz decydującą dla przyszłości państwa, gdyż w przypadku Słowenii oczekiwane korzyści ekonomiczne były szczególnie silnym motywem secesji<sup>16</sup>.

Przyjmując za kryterium stopień rozwoju społeczno – gospodarczego federację jugosłowiańską można było podzielić na dwie części. Część najbardziej rozwinięta to dawne ziemie Monarchii Austro – Węgierskiej (Słowenia, Chorwacja, Wojwodina). Pozostałe ziemie należały do regionów mniej rozwiniętych. Charakterystyczne przy tym jest, iż można wskazać dwie drogi polityki regionalnej w byłej federacji jugosłowiańskiej<sup>17</sup>. Pierwsza mówi o zróżnicowaniu w rozwoju społeczno – gospodarczym jako spuścizna historyczna. Druga stanowi natomiast zróżnicowanie narodowościowe (rozwinięte regiony zamieszkują katolicy – Chorwaci, Słoweńcy, częściowo Węgrzy oraz Słowacy), mniej rozwinięta część Jugosławii była mahometańska (Muzułmanie, Albańczycy, Turcy), a także prawosławna (część południowa Serbii i Czarnogóry).

---

<sup>13</sup> M. Kuczyński, *Balkańska pożoga. Wojny i konflikty na Bałkanach w latach 1981 – 1999*, Warszawa 1999, s. 28.

<sup>14</sup> J. Wojnicki, *op. cit.*, s. 93.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>16</sup> N. Kołomejczyk, A. Koseski, *Europejskie państwa socjalistyczne 1960 – 1975*, Warszawa 1984, s. 93.

<sup>17</sup> S.G. Kozłowski, *Polityka i rozwój regionalny Jugosławii*, Warszawa – Łódź 1982, s. 27.



Sytuacja gospodarcza i społeczno – polityczna pod koniec lat 80. była bardzo skomplikowana. Nastąpiło pogłębienie wielu niekorzystnych zjawisk, zaostrzyły się stosunki narodowościowe (problem Kosowa). Zwiększeniu uległy rozbieżności między kierownictwami republikańskimi, umocniły się tendencje separatystyczne (Chorwacja, Słowenia). Inflacja osiągnęła rekordowy poziom, zmniejszyły się realne płace oraz dochody ludności.

30 grudnia 1988 roku – po raz pierwszy po 1945 roku – do dymisji podał się gabinet federalny. Rząd kierowany przez Branko Mikulicia przyznał się w ten sposób, iż jest bezradny wobec pogarszającej się sytuacji gospodarczej<sup>18</sup>. W styczniu 1989 roku na szefa rządu federalnego desygnowany został Chorwat – Ante Marković. W *exposé* premier uznał za główny cel rządu walkę z inflacją.

Olbrzymie zadłużenie, konieczność reformy nieefektywnego systemu samorządowego<sup>19</sup> oraz żądania szybkiej reformy rynkowej podnoszone przez Słowenię oraz Chorwację, zmusiły władze federalne do podjęcia programu radykalnych zmian systemu ekonomicznego<sup>20</sup>. Premier rządu federalnego zrobił pierwszy krok dając, zamiast formalnej, rzeczywistą niezależność jugosłowiańskim przedsiębiorcom, bankom, prywatnym firmom. Jego zamiarem było utworzenie wspólnego jugosłowiańskiego rynku, swobodnego przepływu towarów, usług, kapitału, siły roboczej, zagwarantowanie równego prawa dla wszystkich sektorów własności, umożliwienie powstawania i działalności tysięcy małych i średnich prywatnych firm, zatrzymanie wzrostu cen i płac, osiągnięcie wewnętrznej i zewnętrznej wymiennalności dinara.

Realizacja reform po początku 1990 roku dała obiecujące wyniki: zatrzymała hiperinflację, wzmocniła kurs dinara, podniosła wydajność, ustabilizowała rynek. Zadłużenie Jugosławii zmalało z 21 do 16 miliardów dolarów. Zagraniczne banki i firmy wyrażały gotowość inwestowania wierząc, że przed Jugosławią stoi otworem droga do demokratyzacji i prywatyzacji<sup>21</sup>.

Program Markovicia nie wytrzymał długo pod presją silnego partykularyzmu republik związkowych. Wybuch konfliktu zbrojnego oddalił perspektywę reform gospodarczych. Upadł handel między republikami. Gospodarka jugosłowiańska przeżyła na przełomie lat

---

<sup>18</sup> Inflacja w latach 1986 – 1988 wzrosła trzykrotnie do 250%.

<sup>19</sup> System samorządowy opierał się na systemie delegacyjnym. Istota tego systemu miała polegać na włączeniu robotnika (sfera produkcyjna) i obywatela (zamieszkującego dany obszar) przez ich delegatów i delegacje do decydowania o wszystkich najważniejszych sprawach kraju.

<sup>20</sup> J. Wojnicki, *op. cit.*, s. 98.

<sup>21</sup> I. Marinković, *op. cit.*, s. 57.

1990/1991 gwałtowne załamanie w wyniku konfliktów etnicznych, w rezultacie których wybuchła wojna domowa.

Przełom lat 70. i 80. był okresem ocieplenia wzajemnych relacji na linii Tirana – Belgrad, a zamieszkująca Kosowo społeczność albańska cieszyła się rzeczywistą i szeroką autonomią. Kiedy zmarł 4 maja 1980 roku Tito, zabrakło charyzmatycznego przywódcy, a tłumione przez lata separatyzmy etniczne na nowo dały o sobie znać<sup>22</sup>. Już wcześniej 1968 roku doszło do pierwszych wystąpień Albańczyków, domagających się przyznania Kosowu statutu siódmej republiki federacyjnej. Częściowo z tego powodu Tito, by jeszcze bardziej osłabić Serbię, w ramach reorganizacji kraju w 1974 roku nadał prowincji autonomię, pozostawiając ją jednak w ramach Serbii.

Władze jugosłowiańskie zaniedbywały Kosowo, przez co pozostało ono najbiedniejszą prowincją kraju. W 1981 roku bezrobocie sięgało tam 30 %, a przeciętny mieszkaniec miał dochody dwa razy niższe od średniej krajowej. W związku z brakiem perspektyw lepiej wykształceni Serbowie z Kosowa powoli wyjeżdżali do Serbii, Bośni lub Czarnogóry. To wraz z wyższym przyrostem naturalnym wśród ludności albańskiej sprawiło, że struktura ludności zmieniała się powoli, ale regularnie<sup>23</sup>. Pod koniec lat 70. Kosowem rządili głównie lojalni wobec reżimu Tito Albańczycy<sup>24</sup>.

To właśnie w Kosowie mniejszość albańska korzystała z praw, nawet przywilejów, jakich nie zaznała żadna grupa etniczna w ówczesnej Europie. W języku albańskim wykładano w szkołach podstawowych, średnich i wyższych. Radio i telewizja nadawały pełne programy po albańsku. Albańczycy zajmowali wysokie stanowiska w armii, dyplomacji, w życiu gospodarczym i kulturalnym. Ekspansjonizm albański, podsycany przez Tiranę, przyczynił się do masowego wysiedlania się Serbów i Czarnogórców z obszarów, uważanych za historyczną kolebkę narodu serbskiego. Władze w Belgradzie były przerażone perspektywą powstania „etnicznie czystego”, tzn. Albańskiego Kosowa, co równało się z utratą jego terytorium. Zderzenie dwóch interesów narodowych było nieuniknione, a sytuacja pomiędzy republikami systematycznie się pogarszała<sup>25</sup>.

Do eksplozji nacjonalizmu albańskiego doszło w marcu 1981 roku, w stolicy prowincji, Prisztinie. Zaczęło się od manifestacji studentów, robotników i bezrobotnych. Centralne hasło „Kosowo – Republika” określało pierwszy etap w programie wielkoalbańskich nacjonalistów, który miał w tle wyraźny cel strategiczny: oderwanie Kosowa od Jugosławii

---

<sup>22</sup> K. Pawłowski, *op. cit.*, s. 63.

<sup>23</sup> W 1953 roku Albańczycy stanowili 65% ludności Kosowa, w 1981 – już 77,5%.

<sup>24</sup> M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 30.

<sup>25</sup> I. Marinković, *op. cit.*, s. 49.

i przyłączenie do Albanii wszystkich zamieszkiwanych przez Albańczyków terytoriów<sup>26</sup>. Przez prowincję przelała się fala wywołanych przez Albańczyków demonstracji, zamieszek i starć ulicznych. Oczywiście na wydarzenia w Jugosławii nie pozostała bierna Albania, która uruchomiła specjalne rozgłośnie radiowe, nadające do Kosowa audycje propagandowe, aktywizujące separatyzm albański. Gdy tłum Albańczyków wtargnął do zabytkowego monasteru w Pec, sprofanował go i spalił, 3 kwietnia 1981 roku władze odpowiedziały wprowadzeniem w Kosowie stanu wyjątkowego. Od tego czasu mnożyły się wystąpienia Albańczyków przeciw ludności serbskiej: podpalano serbskie domy, na wsi niszczone serbskim gospodarzom maszyny, truto inwentarz itp. Cerkwie i cmentarze serbskie były regularnie profanowane i dewastowane, częste były morderstwa i napady na Serbów, a później także zbiorowe gwałty na serbskich kobietach i akcje bicia serbskich dzieci w szkołach przez liczniejszych albańskich rówieśników<sup>27</sup>. W celu stłumienia protestu władze centralne ściągnęły 30 tys. żołnierzy oraz czołgi. Wprowadzono także godzinę policyjną, co powszechnie uznano za militarną okupację Kosowa. Powodowało to przyspieszenie emigracji Serbów z Kosowa. Szacuje się, iż w wyniku emigracji, tylko w latach 1981 – 1987 Kosowo opuściło ponad 20 tys. Serbów i Czarnogórców, zaś Albańczycy w 1986 roku stanowili tam już 80% ludności<sup>28</sup>.

Ważną konsekwencją powyższych wydarzeń stała się radykalizacja postaw części mieszkańców prowincji. W 1982 roku grono albańskich uciekinierów z Kosowa założyło w Szwajcarii tajną organizację o nazwie Ludowy Ruch Kosowa (*Levizje Popullore w Kosoves – LPK*). Z grupy tej w latach 90. wyłoniły się emigracyjne kadry założycielskie Wyzwoleńczej Armii Kosowa (*Ushtria Climritare e Kosoves – UCK*), organizacja zbrojna kosowskich Albańczyków<sup>29</sup>.

Na fali powszechnego niezadowolenia rozwojem sytuacji w całej Jugosławii Serbowie zaczęli wiązać swe nadzieje z osobą charyzmatycznego działacza partyjnego Slobodana Miloszevicia, który zaczynał budować partyjną karierę, umiejętnie grając na coraz bardziej widocznych narodowych antagonizmach. W 1987 roku, jako pierwszy z Serbskich polityków, przemawiając do tłumy kosowskich Serbów, Miloszević otwarcie oznajmił: *Nikt nie ma prawa nas bić*<sup>30</sup>. Po raz pierwszy objawił on wówczas znakomite wyczucie sytuacji. Tych kilka słów stało się początkiem serii charyzmatycznych przemówień, w których po imieniu

<sup>26</sup> L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 195.

<sup>27</sup> I. Rycerska, *Rozpad Jugosławii: przyczyny i przebieg*, Kraków 2003, s. 60.

<sup>28</sup> M. Kuczyński, M. Ray – Ciemięga, *Balkański syndrom. Konflikty zbrojne w byłej Jugosławii 1991 – 1999*, Warszawa 2000, s. 27.

<sup>29</sup> M. Kuczyński, *op. cit.*, s.137.

<sup>30</sup> S. Miloszević, *Czas rozstrzygnięć*, Warszawa 1990, s. 137.

nazywał narastający w Kosowie albański nacjonalizm skierowany przeciw Serbom. Wykorzystał on sytuację na tym terenie, by zostać takim przywódcą Serbów, którego już dawno nie mieli. W ślad za przemówieniami poszły konkretne działania, jak powszechne usuwanie Albańczyków w Kosowie oraz Węgrów w Wojwodinie z wyższych stanowisk w administracji państwowej, a następnie systematyczne ograniczanie autonomii tych okręgów<sup>31</sup>.

W czerwcu 1987 roku na VI Plenum Komitetu Centralnego Związku Komunistów Serbii, Miloszević wyraził rozczarowanie dotychczasową postawą władz Jugosławii, stwierdzając: *Przez sześć lat słuchaliśmy apeli o chłodne i spokojne myślenie w kwestii Kosowa. W praktyce okazało się, że była to błędna polityka. Jak to dziś widzimy, chłodne spojrzenie nie powstrzymało lecz wzmogło gwałty, poniżenie i emigrację*<sup>32</sup>.

Kolejna fala wywołanych przez Albańczyków zamieszek powtórzyła się w grudniu 1985 roku, a następnie października 1987 roku Serbsko – albańskie relacje stawały się coraz bardziej napięte. Pod koniec lat 80. władze zaczęły wydawać Serbom broń należącą do rozwiązywanych jednostek obrony terytorialnej, *co nie było zbyt rozważnym pociągnięciem, ale z uwagi na niski odsetek Serbów w tym kraju, przy przyniatającej liczbie Albańczyków i narastającym niebezpieczeństwie z ich strony, spotkało się z częściowym zrozumieniem*<sup>33</sup>.

Slobodan Miloszević kolejno umacniał swoją pozycję polityczną. Od 1986 roku piastował urząd przewodniczącego Komitetu Centralnego Związku Komunistów Serbii. Ta politycznie uprzywilejowana pozycja pozwoliła mu na dalsze rozwijanie wpływów politycznych. Wykorzystując napiętą sytuację w Kosowie, dokonał on zmian personalnych w strukturach władzy. Pod koniec 1988 roku za pomocą swoich zwolenników Miloszević *de facto* przejął polityczną kontrolę nad władzami w Serbii, Kosowa i Wojwodiny oraz przedstawicielstwami okręgów autonomicznych w organach federalnych SFRJ.

Od października 1988 roku w Serbii trwała gorąca dyskusja nad wprowadzeniem w konstytucji republiki istotnych poprawek, mających zlikwidować ustrojową odrębność Kosowa i Wojwodiny. W proteście, w listopadzie 1988 roku, w Prisztinie tysiące Albańczyków demonstrowało przeciw spodziewanemu odebraniu prowincji autonomicznego statusu. Odpowiedzią na rozruchy w prowincji było zorganizowanie przez Miloszevicia

---

<sup>31</sup> T. Olszański, *Mój brat Cię zbije! O wojnie w Jugosławii*, Warszawa 1995, s. 109.

<sup>32</sup> S. Miloszević, *op. cit.*, s. 137.

<sup>33</sup> A. Giza, *op. cit.*, s. 148.

19 listopada w Belgradzie demonstracji, podczas której około miliona Serbów protestowało przeciw dyskryminacji i napaściom, których ofiarami byli kosowscy Serbowie<sup>34</sup>.

Na początku 1989 roku, kiedy parlament Serbii debatował nad poprawkami do konstytucji, mającymi pozbawić Kosowo większości jego autonomicznego statusu, przeciw spodziewanym zmianom masowo buntowali się kosowscy Albańczycy. 28 marca 1989 roku została wprowadzona zmodyfikowana konstytucja, która *de facto* zniosła autonomię Kosowa. Ustanowione zmiany w ustawie zasadniczej przenosiły kontrolę nad istniejącą policją w Kosowie, systemem sądownictwa, polityką gospodarczą i szkolnictwem na ręce rządu Serbii, znosiły także prawo weta parlamentu Kosowa odnośnie dalszych zmian konstytucji Serbii oraz *de facto* pozbawiły możliwości wyboru języka albańskiego jako używanego w Kosowie oficjalnego języka urzędowego. W tym dniu Albańczycy wyszli w proteście na ulice miast. Doszło do wymiany ognia. Strzelali zarówno albańscy manifestanci, jak i serbska policja. W wyniku zamieszek śmierć poniosły 23 osoby narodowości albańskiej<sup>35</sup>.

Dla Miloszevicia sytuacja w Kosowie w dalszym ciągu stanowiła istotny element budowy politycznego poparcia. 28 czerwca 1989 roku podczas uroczystości z okazji sześćsetnej rocznicy bitwy na Kosowym Polu, przemawiając do zgromadzonych na polu bitwy Serbów i mówiąc o zagrożeniach i wyzwaniach stojących przed narodem serbskim, Miloszević stwierdził: *Sześć wieków po bitwie kosowskiej ponownie toczymy bitwy. Nie są ona zbrojne, ale i takie nie są wykluczone*<sup>36</sup>. Na fali serbskich represji wypłynęła nowa siła polityczna – Demokratyczna Liga Kosowa (LDK), założona w 1989 roku przez pisarza Ibrahima Rugovę, wokół której szybko skupiła się większość Albańczyków z Kosowa. Pod naciskiem Ligi 2 lipca 1990 roku miejscowy parlament ogłosił Kosowo siódmą republiką federacyjną Jugosławii. Ibrahim Rugova został wybrany na jej prezydenta<sup>37</sup>.

W odpowiedzi 5 lipca rząd prowincji został zdymisjonowany, a jej parlament rozwiązany. Do Kosowa skierowano nowe jednostki wojska, a na ulice wyjechały czołgi, dokonano setek prewencyjnych aresztowań. W ten sposób Miloszević spacyfikował Kosowo, a zarazem pokazywał słoweńskim i chorwackim liderom swoją determinację w razie próby secesji ich republik. Z policji wyrzucono wszystkich Albańczyków i zastąpiono ich Serbami, zakazano także nauczania po albańsku<sup>38</sup>.

---

<sup>34</sup> K. Pawłowski, *op. cit.*, s. 67.

<sup>35</sup> M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 69.

<sup>36</sup> Cyt. za: M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 68.

<sup>37</sup> A. Szostkiewicz, *Dwa państwa, jeden naród*, „Polityka”, 2007, nr 40, s. 54.

<sup>38</sup> M. A. Nowicki, *Kosowo obojga narodów*, „Polityka”, 2008, nr 9, s. 73.

W latach 1990 – 1991, w obliczu rozpadu federacji i wybuchu wojen w Słowenii i Chorwacji, problem Kosowa zszedł na drugi plan. Istotnym wydarzeniem w życiu społeczno – politycznym federacji połowy lat 80. XX wieku było także *Memorandum* ogłoszone przez Serbską Akademię Nauk i Sztuki (SANU) we wrześniu 1986 roku<sup>39</sup>. Zostało ono odebrane, jako manifestacja serbskiego programu narodowego o zabarwieniu nacjonalistycznym. Celem jego była ocena sytuacji kraju w ostatnich latach ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji narodu serbskiego, łącznie z sytuacją w Kosowie. SANU nigdy nie zaprzeczyła, że dokument ten był programem narodowym<sup>40</sup>. *Memorandum* ukazało jak żywe były niesnaski etniczne w Jugosławii, mimo oficjalnie głoszonych przez władze komunistyczne hasel *braterstwa i jedności*<sup>41</sup>.

Za czasów J. Tito oficjalna propaganda głosiła, że w Jugosławii problemy narodowościowe zostały rozwiązane prawidłowo na zasadzie równouprawnienia narodów i narodowości żyjących w pokoju, a wywodziły się jeszcze z czasów wspólnej walki o niepodległość. Ten sielankowy obraz koegzystencji narodów był od czasu do czasu zakłócany wystąpieniami w Kosowie, których eksplozja nastąpiła jak widzimy powyżej, tuż po śmierci Tito.

### **„Jesień Ludów” – rok 1989.**

Terminem „Jesień Ludów” określa się wydarzenia, które przypadły pod koniec 1989 roku w Europie Środkowo – Wschodniej, a związane były z obaleniem ustroju komunistycznego w krajach tej części świata. Właśnie ich rewolucyjny charakter nasunął skojarzenie z Wiosną Ludów z 1848 roku.

Na przełomie lat 80. i 90. wszystkie podporządkowane dotąd Moskwie państwa Europy Środkowo – Wschodniej oraz Bałkanów odzyskały suwerenność państwową, a także zaczęły mniej lub bardziej gruntownie demokratyzować swoje ustroje polityczne oraz wprowadzać reformy ekonomiczne, liberalizujące pogrążone najczęściej w głębokim kryzysie gospodarki narodowe. Reformy te stały się możliwe dzięki załamaniu się pozycji Związku Radzieckiego jako światowego supermocarstwa, co z kolei było skutkiem zdecydowanej porażki, poniesionej w podjętej przez Nikitę Chruszczowa i kontynuowanej przez jego następców – gospodarczej, technologicznej, a także politycznej i ideologicznej rywalizacji ze Stanami

---

<sup>39</sup> D. Pavličević, *op. cit.*, s. 67.

<sup>40</sup> M. Korzeniewska – Wiszniewska, *Serbia pod rządami Slobodana Miloševicia*, Kraków 2008, s. 66.

<sup>41</sup> J. Wojnicki, *op. cit.*, s. 100.

Zjednoczonymi<sup>42</sup>. Jednym z istotnych czynników, które przyspieszyły rozpad imperium radzieckiego stały się narastające trudności z utrzymaniem w posłuszeństwie europejskich krajów satelickich, w szczególności Polski, gdzie w latach 80. powstała silna, choć zróżnicowana wewnętrznie opozycja polityczna. Znalazła ona poparcie wśród zdecydowanej większości społeczeństwa, niezadowolonego zarówno z warunków bytowych, jak i licznych ograniczeń w życiu publicznym.

Ponadto ważnym wydarzeniem prowadzącym do Jesieni Ludów były reformy zapoczątkowane przez Michaiła Gorbaczowa w 1985 roku. Wysunął on jak się później okazało brzemienne w następstwach hasła przebudowy (*pieriestrojka*), jawności (*glasnost*) i przyspieszenia (*uskorienije*)<sup>43</sup>. Szczególnie drugie z wymienionych, stopniowo urealnianych, wywarło największy wpływ na losy ZSRR po 1985r. *Glasnost* spowodowała nieodwracalne zmiany w świadomości społecznej, paradoksalnie wbrew intencjom autora, przyczyniając się do pogłębienia kryzysu we wszystkich dziedzinach życia.

Bilans półwiecznej dominacji radzieckiej w tej części Europy okazał się zdecydowanie niekorzystny. Związek Radziecki nie był nigdy zainteresowany rozwiązaniem żadnego z wielkich problemów tego regionu, takich jak kwestia narodowościowa, ustrojowa, problem integracji lub przewyciężenia słabości ekonomicznej państw tego obszaru. Podejmowane przez komunistów reformy odbywały się kosztem gigantycznych ofiar społecznych i służyły przede wszystkim doraźnym celom politycznym Moskwy<sup>44</sup>.

Jednym z podstawowych celów państw tego regionu po odzyskaniu przez nie suwerenności stało się skuteczne ich zabezpieczenie przed groźbą powrotu rosyjskich tendencji imperialnych. Ogromna większość społeczeństw tych krajów upatrywało taką szansę w polityczno – militarnej integracji ze strukturami Unii Europejskiej oraz Paktu Północnoatlantyckiego<sup>45</sup>.

Na przełomie lat 1989/1990 następowały widoczne przemiany polityczne w Europie Wschodniej i wszystkie wydarzenia w Jugosławii rozwijały się pod znakiem tych przemian. W 1990 roku odbyły się w Jugosławii pierwsze wielopartyjne wybory we wszystkich republikach. Na scenie politycznej obecne były wszystkie opcje – od federacyjnych do konfederacyjnych i secesjonistycznych. Wyczuwano już zbliżający się rozpad Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii.

---

<sup>42</sup> *Najnowsza historia świata, tom III 1979 – 1995*, pod red. A. Patka, J. Rydla, J. J. Węca, Kraków 1997, s. 107.

<sup>43</sup> L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 548.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>45</sup> *Ibidem*.



W zasadzie można wymienić trzy scenariusze zmian systemowych w republikach jugosłowiańskich<sup>46</sup>. Pierwszy miał miejsce w Słowenii i Chorwacji. Charakteryzował się radykalną demokratyzacją systemu zainicjowaną przez elity partyjne (skupione wokół M. Kučana w Słowenii oraz I. Račana w Chorwacji). Opozycja polityczna dzięki dość liberalnemu życiu politycznemu w Słowenii pod koniec lat 80. wykształciła formy organizacyjne, które można zakwalifikować jako *proto – partie*. Proces demokratyzacji w sąsiedniej Chorwacji został zainaugurowany później, wraz z podjęciem kierownictwa partii komunistycznej przez Ivicę Račana w grudniu 1989 roku. Drugi model charakteryzował Bośnię i Hercegowinę oraz Macedonię jako republiki biedniejsze niż dwie wspomniane, a więc zainteresowane utrzymaniem wspólnego państwa. Szczególna sytuacja występowała w Bośni i Hercegowinie z racji wielonarodowego charakteru tej republiki. Z kolei trzeci scenariusz wydarzył się w Serbii i Czarnogórze, gdzie system charakteryzował się silnym autorytaryzmem. Różnica między scenariuszem drugim a trzecim polega na fakcie, iż w Bośni i Hercegowinie oraz Macedonii szybko wzrastało znaczenie ugrupowań narodowych. Natomiast w Serbii i Czarnogórze proces przemian społeczno – politycznych przebiegał pod dominującym wpływem partii postkomunistycznych<sup>47</sup>.

Do końca lat 80. w Słowenii legalnie funkcjonował tylko Związek Komunistów Słowenii, który stanowił część Związku Komunistów Jugosławii. Historyczną oznaką usamodzielniania się Słowenii było posiedzenie parlamentu z 26 i 27 września 1989 roku<sup>48</sup>. Debata ujawniła wówczas sporne kwestie dotyczące systemu wielopartyjnego tej republiki. Utrudnienia we wprowadzeniu faktycznego systemu wielopartyjnego w klasycznej formie opierały się na przekonaniu, że taki system nie może funkcjonować tylko w jednej republice, skoro nie istnieje w całej federacji. Ponadto kością niezgody między Słowenią w władzami federacji była sprawa finansowania przez nią zacofanego gospodarczo Kosowa. W tym samym niemal czasie Słowenia wycofała z Kosowa 2000 policjantów, skierowanych do zbuntowanego okręgu w ramach zobowiązań wobec federacji. Wtedy także słoweńska partia komunistyczna oderwała się od Związku Komunistów Jugosławii. Słowenia wycofała także w 1990 roku pomoc finansową przeznaczoną dla Kosowa, ponieważ Serbia nie zaniechała tam represji. W rezultacie Kosowo zostało pozbawione pomocy w wysokości miliona dolarów dziennie.

W 1989 roku Słowenia jeszcze bardzo nieśmiało wyrażała swoje dążenia niepodległościowe i interesy. Parlament Słowenii we wrześniu 1989 roku przegłosował

---

<sup>46</sup> J. Wiatr, *Socjologia wielkiej przemiany*, Warszawa 1999, s. 53.

<sup>47</sup> J. Wojnicki, *op. cit.*, s. 268.

<sup>48</sup> I. Rycerska, *op. cit.*, s. 78.

poprawki do swej ustawy zasadniczej. Chodziło głównie o poprawkę nr X, która dotyczyła prawa do własnego hymnu *Hej Słowenio!*, poprawka nr XLV wprowadzała zasadę pluralizmu politycznego, oraz poprawki LXII i LXIII, które regulowały nieingerencję federacji w sprawy gospodarcze tej republiki. Poprawka LXVI stanowiła o samodzielności zapewnienia bezpieczeństwa i o odrębności armii<sup>49</sup>.

Zgromadzenie Narodowe Słowenii, uchwalając zmiany w Konstytucji republiki, zakładało możliwość wystąpienia z federacji. Zgodnie bowiem z tymi poprawkami rząd centralny winien być pozbawiony prawa wysłania wojska do Słowenii w czasie pokoju oraz proklamowania stanu wyjątkowego bez zgody parlamentu lokalnego.

Jednakże dążenia Słowenii do politycznej samodzielności spotykały się niemal od początku z dezaprobatą i krytyką Belgradu, gdzie uważano, że poprawki do Konstytucji słoweńskiej stanowią zagrożenie porządku konstytucyjnego i stwarzają potencjalne niebezpieczeństwo dla integralności terytorialnej Jugosławii. Te zarzuty spotkały się z ostrym sprzeciwem ze strony przywódcy Związku Komunistów Słowenii Milana Kučana, który 28 września 1989 roku w trakcie plenum Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii stwierdził: *Jugosławia stoi w obliczu konfliktu między siłami autokratycznymi i represji z siłami reformy. Nie można zarzucać Słowenii separatyzmu. Republika ta jedynie nie akceptuje politycznych nonsensów, które krępują i ograniczają konstytucyjnie zagwarantowane prawo do suwerenności*<sup>50</sup>.

W konsekwencji pod koniec lat 80. partyjni reformatorzy, z Milanem Kučanem, postanowili przeorientować partię komunistyczną w ugrupowanie socjaldemokratyczne. Nowe ugrupowanie zostało nazwane Partią Odnowy Socjaldemokratycznej. Z kolei część liberalnie nastawionych byłych członków partii komunistycznej skupionych wokół Janeza Drnovška postanowiło utworzyć ugrupowanie socjalliberalne. I tak, z początkiem 1990 roku na słoweńskiej scenie politycznej pojawiały się nowe ugrupowania<sup>51</sup>.

Pierwsze wolne wybory parlamentarne odbyły się 8 kwietnia 1990 roku. Rywalizację z ugrupowaniami postkomunistycznymi wygrała koalicja sześciu partii centroprawicowych znana jako Demokratyczna Słoweńska Opozycja (*DEMOS*) uzyskując ok. 55% głosów. Premierem został Lojze Peterle, pierwszy niekomunistyczny premier Słowenii od 1945

---

<sup>49</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>50</sup> Cyt. za: I. Rycerska, *op. cit.*, s. 79.

<sup>51</sup> J. Wojnicki, *op. cit.*, s. 269.

roku<sup>52</sup>. W wyborach prezydenckich zaś zwyciężył Milan Kučan, dotychczasowy przywódca Partii Odnowy Socjaldemokratycznej<sup>53</sup>.

Przez cały ten czas przybierały na sile nastroje antyserbskie. Słoweńcy oskarżali Serbów o chęć zdominowania federacji. Należy zauważyć, że dążenie do secesji tej republiki rozpoczęło otwarty kryzys, który przekształcił się w konflikt zbrojny najpierw w Słowenii, a następnie w Chorwacji i Bośni.

Drugą republiką, w której rozpoczęto reformy społeczno – polityczne była Chorwacja. Ożywienie na chorwackiej scenie politycznej przyniósł dopiero koniec lat osiemdziesiątych. Na fali przemian w całym bloku socjalistycznym oraz w sąsiedniej republice Słowenii, także i tu pojawiły się postulaty wprowadzenia pluralizmu politycznego i pełnej demokracji. Zostały one połączone dodatkowo z żądaniami dotyczącymi kwestii narodowościowych, a szczególnie ograniczenia roli władz centralnych w Belgradzie, zdominowanych przez Serbów, na rzecz władz republikańskich.

Przemiany te rozpoczęte zostały z inspiracji Związku Komunistów Chorwacji<sup>54</sup>. Pierwszym etapem zmian było odsunięcie konserwatystów partyjnych skupionych wokół Stipe Šuvara przez grupę reformatorów partyjnych. Po objęciu fotela przewodniczącego partii przez Ivicę Račana (13 grudnia 1989 r.) zrezygnowano oficjalnie z popierania systemu monopartyjnego na rzecz pluralizmu politycznego. Jego pierwszym sprawdzianem miały być wielopartyjne wybory do *Saboru* (Parlamentu) rozpisane na wiosnę 1990 roku. W połowie lutego 1990 roku *Sabor* dokonał nowelizacji konstytucji wprowadzając pluralizm polityczny, jednocześnie uchwalono nowe prawo wyborcze<sup>55</sup>.

Pierwszym niezależnym ugrupowaniem politycznym w Chorwacji było Stowarzyszenie na rzecz Jugosłowiańskich Inicjatyw Demokratycznych (*UJDI*), które powstało na początku lutego 1989 roku. Jego inicjatorzy nie aspirowali jednakże do utworzenia masowej partii politycznej, dążyli raczej ku ruchowi wspierającemu legalny pluralizm sceny politycznej w federacji jugosłowiańskiej<sup>56</sup>. Jako przełomowy moment dla losów chorwackiej sceny politycznej należy uznać powstanie Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej (*HDZ*)<sup>57</sup>. Po wstępnych przygotowaniach i okresie niepewności, związanym z wrogim nastawieniem centralnych władz komunistycznych do tego typu inicjatyw spotkanie założycielskie odbyło

<sup>52</sup> B. Markić, *Niektóre aspekty wyborów w Słowenii (kilka tez)*, [w:] *Wybory i narodziny demokracji*, pod red. J. Raciborskiego, Warszawa 1991, s. 97.

<sup>53</sup> <http://republika.pl/darski1/kraje/slowen/por.htm>.

<sup>54</sup> *Savez Komunistična Hrvatske – SKH*

<sup>55</sup> T. Jankowski, *System polityczny Chorwacji*, [w:] *Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej*, pod red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Lublin 2005, s. 189.

<sup>56</sup> J. Wojnicki, *op. cit.*, s. 271.

<sup>57</sup> *Hrvatska Demokratska Zajednica – HDZ*.

się 28 lutego 1989 roku<sup>58</sup>. Na czele *HDZ* stanął Franjo Tuđman, były generał i główny „kadrowiec” w armii marszałka Tito, zwolniony z jej szeregów za szerzenie hasła nacjonalistycznych. Wyeliminowanie rządów komunistycznych oraz ustanowienie niezależnego państwa chorwackiego to główne hasła, którymi się posługiwała Chorwacka Wspólnota Demokratyczna.

Decydująca rywalizacja podczas wyborów parlamentarnych (22 kwietnia oraz 7 maja 1990 r.) odbyła się pomiędzy rządzącymi komunistami I. Račana oraz *HDZ* F. Tuđmana. Wybory zakończyły znaczącym zwycięstwem ugrupowania Franjo Tuđmana, głoszącego konieczność zwiększenia niezależności republiki od władz federalnych. Następnie 30 maja 1990 roku *Sabor* dokonał elekcji, prezydentem republiki został lider zwycięskiego ugrupowania – Franjo Tuđman. Szefem rządu wybrano członka kierownictwa *HDZ* – Stipe Mesića<sup>59</sup>. Zwycięstwo tego ugrupowania zadecydowało o dalszych losach tej republiki w ramach federacji.

Wydarzenia w sąsiednich republikach jugosłowiańskich miały decydujący wpływ na kształtowanie się sytuacji w Macedonii. Rozwój sytuacji społeczno – politycznej był obserwowany z uwagą przez władze federalne w Belgradzie i poszczególne republiki. Stosunkowo uboga Macedonia nie była zainteresowana rozpadem federacji, ale z drugiej strony obawiała się rosnącego nacjonalizmu serbskiego. Wśród polityków macedońskich można wyróżnić dwie grupy. Starzy, zasłużeni działacze komunistyczni (Lazar Koliševski, Lazar Mojsov) zdecydowanie opowiadali się za obroną socjalizmu i federacji<sup>60</sup>. Z kolei Kiro Gligorov zabiegał, wspólnie z liderami Bośni o kompromisowe rozwiązanie przyszłej struktury federacji. Komunistyczne władze, w których dominującą pozycję zajmował Kiro Gligorov zdecydowały się na otwarcie drzwi ku pluralizmowi politycznemu<sup>61</sup>. Dość szybko zaczęły powstawać nowe ugrupowania polityczne.

Pierwsze wielopartyjne wybory w Macedonii odbyły się 11 i 25 listopada 1990 roku<sup>62</sup>. Uczestniczyło w nich 18 partii i ugrupowań politycznych. Najwięcej mandatów uzyskała Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna – Demokratyczna Partia Jedności Narodowej (*VMRO-DPMNE*). Wybory listopadowe nie przyniosły zdecydowanego

---

<sup>58</sup> D. Pavličević, *op. cit.*, s. 486.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 511.

<sup>60</sup> S. Kisielinovski, *Narodowo – państwowe koncepcje w macedońskim ruchu wyzwolenicznym*, [w:] *Państwa europejskie na drodze do niepodległości w drugiej połowie XIX i XX wieku*, pod red. I. Stawowy-Kawka, W. Rojek, Kraków 2003, s. 71.

<sup>61</sup> P. Rzęgocki, *Macedonia*, [w:] *Partie i systemy partyjne państw Europy Środkowej i Wschodniej*, pod red. M. Migalski, Sosnowiec 2005, s. 203.

<sup>62</sup> Wybory z 9 listopada 1990 roku zostały powtórzone w dniu 25 listopada 1990 w 176 okręgach, z powodu stwierdzenia różnego rodzaju nieprawidłowości formalnych. Druga tura – właściwa – odbyła się 9 grudnia 1990.

crozstrzygnięcia, stąd politycy zmuszeni zostali do zawierania różnorodnych kompromisów. Parlament macedoński (*Sobranije*) wybrał 27 stycznia 1991 roku na stanowisko prezydenta, podobnie jak w Słowenii dawnego działacza komunistycznego, 73 – letniego profesora ekonomii, Kiro Gligorova<sup>63</sup>.

Dość specyficznie ukształtowała się natomiast scena polityczna w Bośni i Hercegowinie. Stanowiło to konsekwencję zróżnicowania narodowościowego tej jugosłowiańskiej republiki, nazywanej *Jugosławią w miniaturze*.<sup>64</sup> Gdy w styczniu 1990 r. rozpadł się Związek Komunistów Jugosławii, kierownictwo partyjne Bośni i Hercegowiny wyraziło zgodę na odejście od systemu monopartyjnego. Ustanowiono jednakże jedno ograniczenie – ugrupowania polityczne nie mogły powstawać na bazie podziałów etnicznych. Ograniczenie to zostało zniesione po orzeczeniu Sądu Konstytucyjnego Republiki, który stwierdził jego niezgodność z konstytucją republiki<sup>65</sup>.

Scena polityczna została zdominowana przez trzy ugrupowania etniczne. Jako pierwsza powstała Partia Akcji Demokratycznej (*SDA*)<sup>66</sup>, która stanowiła polityczną reprezentację bośniackich Muzułmanów, a jej liderem został Alija Izetbegović. Druga to Serbska Partia Demokratyczna (*SDS*)<sup>67</sup>, ciesząca się dużym poparciem wśród bośniackich Serbów. Jej przywódcą został Radovan Karadžić. Ugrupowanie opowiadało się za zachowaniem Jugosławii jako nowoczesnego państwa federalnego. Z kolei interesy Chorwatów reprezentowała Chorwacka Wspólnota Demokratyczna (*HDZ*)<sup>68</sup> afiliowana przy ugrupowaniu Franjo Tuđmana o tej samej nazwie. Mozaikę polityczną Bośni i Hercegowiny dodatkowo uzupełniały dwa ugrupowania postkomunistyczne.

Pewni siebie komuniści przeoczyli fakt, że w tej wielonarodowościowej republice ludzie głosowali nie według przekonań politycznych, lecz prawie wyłącznie adekwatnie do przynależności narodowej. Po wyborach w listopadzie 1990 roku politycy trzech najważniejszych ugrupowań bośniackich postanowili zawrzeć wielką koalicję. Reprezentant Muzułmanów – Alija Izetbegović został natomiast wybrany przewodniczącym Prezydium Republiki.

W październiku 1987 roku Slobodan Miloszević przejął kierownictwo Związku Komunistów Serbii. Początkowo głosił program usprawnienia funkcjonowania systemu społeczno – gospodarczego socjalistycznej Jugosławii, czyli tzw. *antybiurokratyczna*

---

<sup>63</sup> I. Marinković, *op. cit.*, s. 54.

<sup>64</sup> A. Koseski, *op. cit.*, s. 45.

<sup>65</sup> J. Wojnicki, *op. cit.*, s. 276.

<sup>66</sup> *Stranka Demokratska Akcije – SDA*.

<sup>67</sup> *Srpska Demokratska Stranka – SDS*.

<sup>68</sup> *Hrvatska Demokratska Zajednica Bosne i Hercegovine – HDZ*.

rewolucja. W przemówieniu na plenum Komitetu centralnego we wrześniu 1986 roku serbskiej organizacji partii komunistycznej Miloszević podkreślał, że: *punktem ciężkości naszego (czyli komunistów) działania powinna być konsekwentna walka o gospodarkę rynkową, skierowana jednocześnie przeciwko biurokracji. Ideowa konfrontacja pomiędzy siłami biurokratycznymi – woluntarystycznymi a siłami, w których tkwi zdolność do rozwijania samorządu*<sup>69</sup>. Według tej wypowiedzi Miloszević za gospodarkę rynkową uważał model zbliżony do funkcjonującego wówczas w federacji jugosłowiańskiej.

Dość szybko serbskiemu przywódcy udało się dokonać wymiany lokalnych kierownictw partyjno – państwowych w Wojwodinie, Kosowie oraz w Czarnogórze. Zarzucano im tendencje antyrządowe, niechęć do reform, skostnienie. Za kluczowy moment w karierze politycznej Slobodana Miloszevicia należy uznać jego wizytę na Kosowym Polu podczas uroczystości 600. przegranej przez Serbię bitwy z Imperium Tureckim. Podczas okolicznościowego wiecu zaprezentował się Miloszević jako mąż stanu walczący o interes narodu serbskiego, zatroskany o jego przyszłość<sup>70</sup>. *Miloszević wynoszony był pod niebo nie tylko dlatego, że – jak mówią – nie wstydził się swego narodu, ale i za to, że przywrócił mu pewność siebie i siłę, że „przywrócił mu duszę” i – jak mówiło wiele wybitnych osobistości – „przywrócił Serbom zbiorową godność*<sup>71</sup>.

W momencie odejścia od systemu komunistycznego i wprowadzania pluralizmu politycznego Miloszević nie mógł zignorować wzrastającej w siłę konkurencji, tym bardziej że nowe ugrupowania polityczne, nie posiadające korzeni w starym systemie, również doskonale wyczuwały nastroje panujące w społeczeństwie i stosowały nowe argumenty przemawiające do ludzi, takie jak demokracja, szeroko pojęty nacjonalizm i utworzenie niepodległego państwa serbskiego<sup>72</sup>. Zmianym krokiem w tej sytuacji było rozwiązanie Związku Komunistów Jugosławii w styczniu 1990 roku i utworzenie Socjalistycznej Partii Serbii (SPS)<sup>73</sup>, na której czele stanął oczywiście Slobodan Miloszević.

Wybory w grudniu 1990 roku zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem ugrupowania postkomunistycznego. Równocześnie odbyły się bezpośrednie wybory prezydenckie, w których przewaga Slobodana Miloszevicia nad rywalami była jeszcze wyraźniejsza. Jeszcze w 1990 roku została uchwalona nowa konstytucja Republiki Serbii, głosząca, że *Serbia jest demokratycznym państwem wszystkich obywateli, którzy w niej mieszkają, z poszanowaniem*

<sup>69</sup> S. Miloszević, *op. cit.*, s. 92.

<sup>70</sup> J. Wojnicki, *op. cit.*, s. 279.

<sup>71</sup> N. Popov, *Serbski dramati*, Warszawa 1994, s. 56.

<sup>72</sup> E. Bujwid-Kurek, *System partyjny Republiki Serbii*, [w:] *Współczesne systemy partyjne wybranych państw europejskich*, pod red. M. Grzygowskiego, A. Zięby, Kraków 1992, s. 210.

<sup>73</sup> *Secijalistička Partija Srbije – SPS*.

ich wolności oraz praw człowieka i obywatela, rządami prawa i sprawiedliwości społecznej(art. 1)<sup>74</sup>. Zgodnie z nowym brzmieniem demokratycznych założeń konstytucyjnych art. 3 głosił, że: *gwarantowane i akceptowane przez Konstytucję są osobiste, polityczne, narodowe, ekonomiczne, socjalne, kulturalne i inne prawa człowieka i obywatela*<sup>75</sup>.

Zważywszy na sytuację mniejszościową oraz kontekst politycznego rozpadu państwa jugosłowiańskiego, warto zauważyć, że w art. 8 przedstawia się *język serbsko – chorwacki* jako ten, którym posługują się mieszkańcy Serbii. Jednakże podstawowym alfabetem miała być cyrylica, zaś alfabetu łacińskiego można było używać oficjalnie w *sposób przewidziany prawem*. Ponadto ustawa zasadnicza dopuszczała użycie innych języków i alfabetów<sup>76</sup>.

W związku z problemem kosowskim, na który nie miało wpływu zniesienie autonomii, należy zauważyć, że nowa serbska konstytucja zakładała istnienie zawartych w niej *dwóch Autonomicznych Prowincji Wojwodiny i Kosowa i Metohiji* (art. 6)<sup>77</sup>. Artykuł 108 Konstytucji głosił, że: *provincje autonomiczne zostały utworzone w zgodzie i ze szczególnym uwzględnieniem charakteru narodowego, historycznego, kulturowego i innych*<sup>78</sup>.

Zwycięstwo Miloszevicia wbrew oczekiwaniom nie przyniosło stabilizacji społecznej w republice. Sytuacja w Czarnogórze rozwijała się pod przemożnym wpływem wydarzeń w sąsiedniej Serbii. Wiele względów historycznych, kulturowych, gospodarczych zdecydowało, iż była to najwierniejsza republika Serbii<sup>79</sup>. Wydarzenia w tej biednej, małej republice odbywały się pod pełną kontrolą dotychczasowych elit komunistycznych. Rozwój sytuacji – społeczno – politycznej w Czarnogórze na przełomie lat 80. i 90. XX wieku był podporządkowany serbskiemu centrum. Przewodzącym ugrupowaniem była Demokratyczna Partia Socjalistów Czarnogóry, pozostająca w ścisłych związkach z Socjalistyczną Partią Serbii. Podobnie jak w Serbii w trakcie grudniowych wyborów zwyciężyło ugrupowanie postkomunistyczne.

Podsumowując wybory parlamentarne 1990 roku należy podkreślić, iż miały one decydujące znaczenie dla kształtujących się systemów politycznych. Po pierwsze określiły kształt sceny politycznej w poszczególnych republikach, a po drugie zadecydowały pośrednio o przyszłości federacji jugosłowiańskiej.

Kluczowy moment dla federacji nastąpił w rezultacie rozpadu bloku państw socjalistycznych w Europie Środkowo – Wschodniej, czyli w okresie tzw. *Jesieni Ludów*.

---

<sup>74</sup> Cyt. za: M. Korzeniewska-Wiszniewska, *op. cit.*, s. 87.

<sup>75</sup> Ibidem.

<sup>76</sup> Ibidem.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 88.

<sup>78</sup> Ibidem.

<sup>79</sup> M. Tanty, *Balkany w XX wieku*, Warszawa 2003, s. 345.



Przeobrażenia demokratyczne we wspomnianych państwach stanowiły impuls do zmian w polityce wewnętrznej Jugosławii. Słabość kierownictwa federalnego uniemożliwiła przeforsowanie jednolitej polityki reform polityczno – gospodarczych. Rozwój wydarzeń następował jednakże w ramach poszczególnych republik, co stanowiło cechę charakterystyczną przemian ustrojowych w Jugosławii. O scenariuszu realizowanych zmian decydowały takie czynniki jak: tradycja demokratyczna, charakter kierownictw politycznych (reformatorski, zachowawczy, nacjonalistyczny), stopień rozwoju cywilizacyjnego, sytuacja społeczno – gospodarcza<sup>80</sup>. Można zdecydowanie powiedzieć, że kwestia etniczna zdominowała rozwój sytuacji w republikach federacji.

Mapa 1. Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii



Źródło: M. Korzeniewska – Wiszniewska, *Serbia pod rządami Slobodana Miloševicia*, Kraków 2008, s. 271.

<sup>80</sup> J. Wojnicki, *op. cit.*, s. 337.

## Ostatnie miesiące istnienia Jugosławii.

Na przełomie lat 1990/1991 Jugosławia weszła w zupełnie nową konfigurację polityczną. Przez następne pół roku następował szybki rozpad państwa pod wpływem czynników zarówno wewnętrznych jak i wpływów z zewnątrz.

Rząd federalny, na czele którego stał od 1988 roku Chorwat Ante Marković, starał się jeszcze robić wszystko, co w jego mocy, aby nie dopuścić do rozpadu federacji. Premier dysponował armią federalną, która jednak, zdominowana przez generałów i oficerów serbskich, w coraz mniejszym stopniu była posłuszna władzom federalnym. Miloszević zdawał sobie już sprawę, że Jugosławia się rozpada i że nie można temu zaradzić, uważał jednak, że Serbia powinna zatrzymać wszystkie ziemie zamieszkałe przez Serbów w Chorwacji i Bośni, a także Macedonię<sup>81</sup>.

Zarówno prezydent Słowenii Milan Kučan, jak i Chorwacji Franjo Tuđman mieli wspólny cel – niepodległość. Szybko też nawiązali współpracę, oficjalnie w celu przekształcenia Jugosławii z federacji w konfederację, w rzeczywistości już latem 1990 roku zaczęli przygotowywać się do ogłoszenia niepodległości i do walki w jej obronie.

Kučan i Tuđman wiedzieli, że armia federalna, będąca już wtedy *de facto* pod kontrolą serbską, zostanie użyta do stłumienia rebelii w obu republikach. Tito, obawiający się inwazji radzieckiej i potrzebujący wsparcia dla swej władzy, stworzył potężną armię. Po inwazji ZSRR na Czechosłowację w 1969 roku jugosłowiański dyktator powołał dodatkową, nową formację, obronę terytorialną. Skupiała ona 80% wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni i w razie wojny miała przejść do walki partyzanckiej. W 1990 roku lokalne oddziały obrony terytorialnej i policji w Słowenii i Chorwacji przeszły pod kontrolę władz republik i stały się załączkami armii narodowych obu krajów<sup>82</sup>.

Na początku stycznia 1991 roku władze jugosłowiańskie wydały „Rozkaz rozwiązania wszystkich sił nieregularnych” i wiążący się z tym nakaz oddania broni nielegalnie sprowadzonej na terytoria republik do najbliższych jednostek Jugosłowiańskiej Armii Narodowej – JNA (*Jugoslovenska Narodna Armija*). Powyższe zarządzenie zostało ostro skrytykowane przez władze chorwackie i słoweńskie, które zarzuciły kierownictwu SFRJ, że to ingerencja w sprawy podlegające jurysdykcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>83</sup>.

Władze w Belgradzie nie pozostawały bezczynne. Miloszević postanowił zaszachować Tuđmana groźbą secesji zamieszkałych przez Serbów regionów w Chorwacji – Krajiny

---

<sup>81</sup> M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 32.

<sup>82</sup> M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 33.

<sup>83</sup> M. Korzeniewska-Wiszniewska, *op. cit.*, 87.

i Sławonii. Miejscowi liderzy serbscy zaczęli tworzyć zbrojne bojówki. 19 sierpnia Serbowie chorwaccy (ok. 600 tys., czyli 12% ludności Chorwacji) ogłosili autonomię prowincji Krajina. Policjanci chorwaccy zostali wypędzeni z tego terytorium przez jednostki armii federalnej.

Od tej chwili w Krajinie i innej, zamieszkaną przez mniejszość serbską prowincji, nieustannie dochodziło do incydentów. Obie strony Serbowie i Chorwaci, gromadziły broń i szykowały się do starcia. Władze federalne były jeszcze skłonne szukać kompromisu, jednak władza już wymykała im się z rąk, gdyż Milošević „zagarniał” ją coraz bardziej tylko dla siebie. Serbski lider był zdecydowany przejąć władzę w kraju w swoje ręce i odzyskać kontrolę nad zbuntowanymi republikami lub przynajmniej ich częścią – lecz nie dla władz federalnych, ale dla siebie i Serbii. Milošević także wspierał dążenia Serbów chorwackich, gdyż, nie rezygnując jeszcze definitywnie z utrzymania federacji siłą, chciał, aby w jej ramach Serbia stała się siłą dominującą. Plan ten zakładał przyłączenie do niej Bośni – Hercegowiny, oraz chorwackich Sławonii, Krajiny i Dalmacji, a także Macedonii<sup>84</sup>.

23 grudnia w Słowenii odbyło się referendum, w którym 88% głosujących opowiedziało się za niepodległością. Trzy dni później Milan Kučan ogłosił niepodległość Słowenii, zastrzegając jednak, że wejdzie ona w życie tylko wtedy, jeśli nie powiodą się negocjacje w sprawie utworzenia konfederacji. Jego żądania przemiany federacji w luźną konfederację zostały poparte przez władze Chorwacji, Bośni – Hercegowiny i Macedonii. Władze federalne i władze serbskie odrzuciły tę propozycję<sup>85</sup>.

W połowie marca 1991 roku Milošević oficjalnie ogłosił, że nie uznaje już decyzji prezydencji jugosłowiańskiej, a wcześniej zdecydował iż Serbia nie będzie płacić podatków federalnych. 15 marca władze samozwańczej serbskiej republiki w Krajinie, z jej przywódcą, Milanem Babiciem, na czele, ogłosiły secesję tej prowincji i zaczęły wytyczać granice swojego państwa. Serbowie zamieszkujący Sławonię wschodnią, prowadzeni przez Gorana Hadzicia, również zaczęli przygotowywać się do secesji. Władze Chorwackie jeszcze przez dwa tygodnie nie interweniowały, jednak gdy 30 marca policja serbskiej Sławonii wyrzuciła chorwackich pracowników parku narodowego Plitvice, ogłaszając jego przyłączenie do Krajiny, na miejsce zostały wysłane jednostki interwencyjne chorwackiej policji. W strzelaninie zginęli dwaj policjanci: Chorwat Josip Jović i Serb Rajko Vukadinović – byli to dwaj pierwsi zabici w wojnie w Jugosławii<sup>86</sup>.

---

<sup>84</sup> M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 36.

<sup>85</sup> *Ibidem*.

<sup>86</sup> M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 36.

Najwyższe władze federacyjne kraju były zgodne co do tego, że między przedstawicielami poszczególnych republik powinny zostać jak najszybciej podjęte rozmowy na temat sytuacji w kraju, które miały doprowadzić do znalezienia sposobu rozwiązania tej kryzysowej sytuacji. Doszło do szeregu spotkań między prezydentami federacji (tzw. szczytów Szóstek), z których pierwszy odbył się w kwietniu. Zdecydowano na nich o przeprowadzenie we wszystkich częściach kraju referendów, w których społeczeństwo jugosłowiańskie miało odpowiedzieć na pytanie: czy państwo powinno się stać konfederacją niepodległych republik (jak proponowała Słowenia i Chorwacja), czy też demokratycznym państwem federacyjnym? Ponadto w tym okresie miały miejsce spotkania, podczas których odbywały się objęte tajemnicą rozmowy pomiędzy Miloszevicem i Tudźmanem, mające dotyczyć zarówno kroków poczynionych w celu ostatecznego rozwiązania państwowego kryzysu politycznego, jak i ewentualnego podziału ziem państwa<sup>87</sup>.

1 kwietnia 1991 roku Serbowie z Krajiny ogłosili przyłączenia swego kraju do Serbii. Od tego dnia w Krajinie i Sławonii przestało być spokojnie. Serbowie i Chorwaci ufortyfikowali wioski, osady i dzielnice, przecięli drogi barykadami i wprowadzili patrole nadzorujące swoje terytoria. 2 maja w wiosce Borowe Sieło koło Vukovaru na terenie Sławonii w walkach między serbskimi bojówkarzami i chorwacką policją zginęło 10 Chorwatów i 3 Serbów. W wyniku tego zajścia w Chorwacji zaczęto powoływać rezerwistów pod broń i mobilizować oddziały obrony terytorialnej.

Zgodnie z wcześniejszym postanowieniem, 19 maja w Chorwacji odbyło się referendum niepodległościowe, z pominięciem obszaru Krajiny (zamieszkanego przez ludność serbską) bojkotującej plebiscyt. Frekwencja wynosiła 83%, z czego 94,17% głosujących opowiedziało się za niepodległością państwa<sup>88</sup>. 28 maja Tudźman powołał narodowe siły zbrojne (Gwardię Narodową) i otwarcie rozpoczął przygotowania do obrony. Dodatkowo władze Chorwacji oświadczyły, że jeśli do 30 czerwca bieżącego roku państwo nie przekształci się w konfederację, republika odłączy się od federacji jugosłowiańskiej.

W tym czasie trwała również seria intensywnych spotkań Miloszević – Tudźman – Izetbegović, mających na celu poszukiwanie pokojowego rozwiązania kryzysu jugosłowiańskiego<sup>89</sup>. Zarówno politycy, jak i społeczeństwo Jugosławii byli świadomi, że jeśli opór polityczny zmieniłby się w wojnę, skala konfliktów byłaby ogromna. W obliczu całokształtu wydarzeń w SFRJ i jej poszczególnych częściach rosło zainteresowanie Europy

---

<sup>87</sup> M. Wiszniewska-Korzeniewska, *op. cit.*, s. 89.

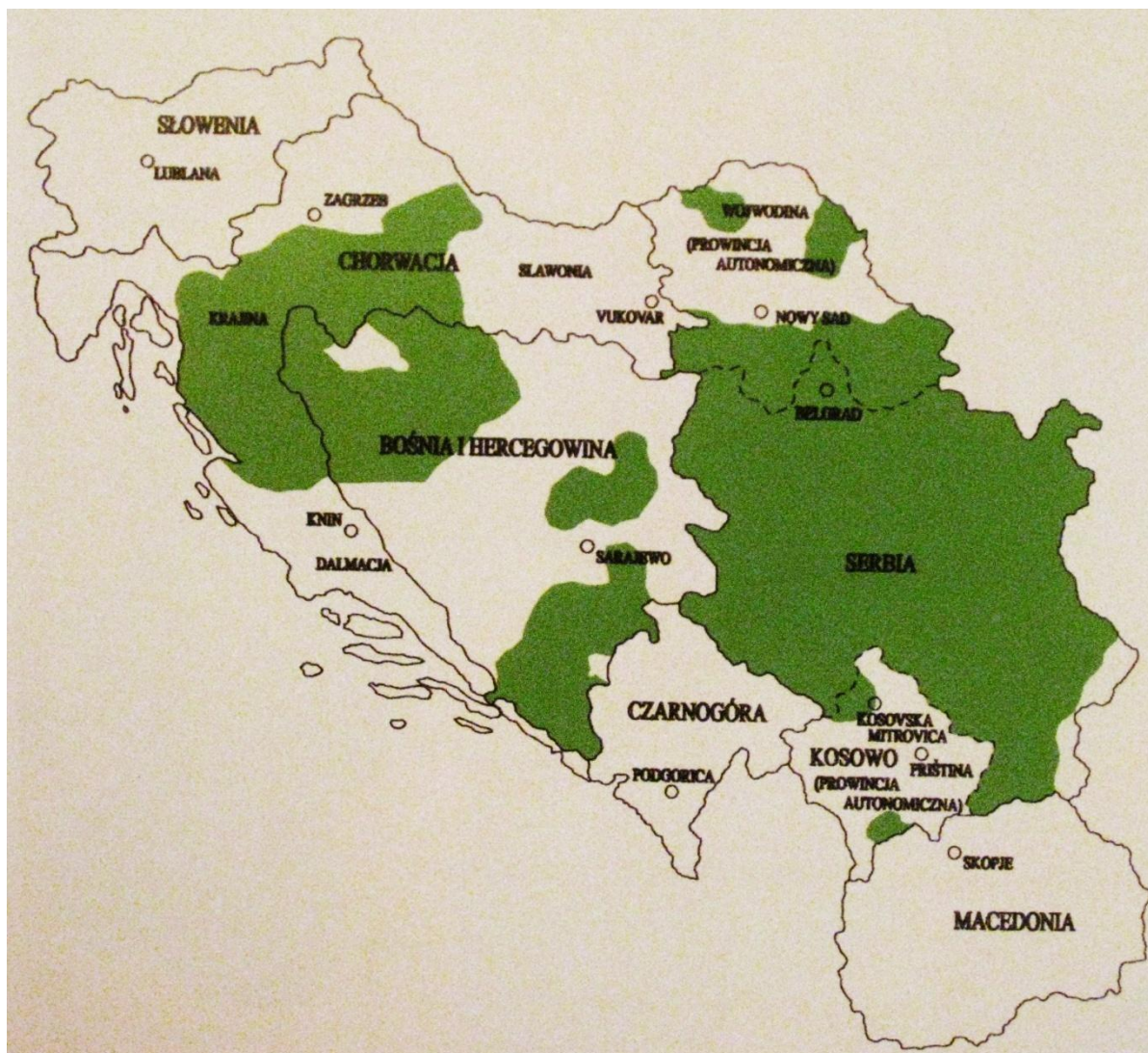
<sup>88</sup> M. Korzeniewska-Wiszniewska, *op. cit.*, s. 90.

<sup>89</sup> *Ibidem*.



Zachodniej Bałkanami, lecz stanowiska państw nie były jednolite<sup>90</sup>. Zgodne z pewnością były co do chęci uniknięcia konfliktu zbrojnego.

Mapa 2. Rozmieszczenie terytorialne Serbów w Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii. Obszary, gdzie Serbowie stanowią ponad 50% ludności.



Źródło: M. Korzeniewska – Wiszniewska, *Serbia pod rządami...*, s. 272.

Jeszcze w kwietniu 1991 roku specjalni wysłannicy EWG<sup>91</sup>: Jaques Posse, Gianni de Michlis i Hans van den Broek złożyli wizytę w Belgradzie w celu przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami władz jugosłowiańskich. Efektem tych rozmów był apel o pokojowe zażegnanie kryzysu i poparcie dla zachowania jedności Jugosławii<sup>92</sup>. To stanowisko podzielił

<sup>90</sup> A. Orzelska, *Wpływ konfliktu w byłej Jugosławii na stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską 1990 – 1995*, Warszawa 2004, s. 46.

<sup>91</sup> Europejska Wspólnota Gospodarcza-EWG.

<sup>92</sup> M. Waldenberg, *op. cit.*, s. 82.

także składający wizytę w Belgradzie amerykański sekretarz stanu James Baker. Prezydent Bush, planując ubieganie się o ponowną kadencję w Białym Domu, nie chciał ryzykować niezadowolenia społecznego z powodu kosztów związanych z zaangażowaniem się USA w konflikt na Bałkanach<sup>93</sup>. Niechęć do angażowania się w byłej Jugosławii wynikała też z faktu, że strony konfliktu bałkańskiego nie dysponowały cennymi atutami. Zarówno z psychologicznego, jak i z geograficznego punktu widzenia Jugosławia wydawała się niezwykle odległa od Stanów Zjednoczonych. Bośnia nie obfitowała z zasoby ropy naftowej, Serbia z kolei nie dysponowała bronią jądrową, ani bronią masowej zagłady i dlatego nie stanowiła potencjalnego zagrożenia. Można było zatem powiedzieć, że konflikt ten nie dotyczył żywotnych interesów Ameryki w ich wąskim rozumieniu, ani też bezpieczeństwa narodowego USA. Postrzegany był raczej w kategoriach sporu regionalnego, bez konsekwencji dla innych krajów Europy<sup>94</sup>.

25 czerwca 1991 roku Słowenia i Chorwacja jednocześnie ogłosiły niepodległość. W odpowiedzi wojska federalne rozpoczęły operacje zbrojne a Elu przejęcia kontroli nad zbuntowanymi regionami. Tak rozpoczęły się trwające wiele lat wojny w byłej Jugosławii.

Tadeusz Olszański, wieloletni korespondent polskiej prasy na Bałkanach, wspomina pierwszy dzień niepodległości Chorwacji: *Wjeżdżałem (...) do Jugosławii. Gdy półtorej godziny później wysiadalam (...) w Zagrzebiu, we wszystkich kościołach były głośno dzwony(...). Właśnie proklamowano niepodległość. Byłem więc w zupełnie nowym państwie, w Chorwacji. Sabor, czyli parlament Chorwacji, proklamował niepodległość na zasadzie pełnego zaskoczenia na pięć dni przed terminem. Podobnego aktu dokonano w Lublanie. Był dzień 25 czerwca 1991 roku, godzina 18:20. Tej chwili nigdy nie zapomnę*<sup>95</sup>.

Josip Broz Tito, uważał, że należy wykorzystywać koniunkturę, wynikającą z korzystnej sytuacji międzynarodowej i poparcia Wielkiej Koalicji do koncepcji wskrzeszania Jugosławii. Unikał on, wyróżniania jakiegokolwiek elementu narodowościowego, przyjmując zasadę federacji z zastrzeżeniem równości praw dla poszczególnych narodów. Tylko jego rządowi „silnej ręki” i autorytetowi zawdzięczać można fakt przetrwania Jugosławii od 1945 do 1991 roku, czyli niespełna pół stulecia.

Po jego śmierci w 1980 roku, gdy zabrakło równie charyzmatycznej, choć zarazem tak kontrowersyjnej osobowości, nikt nie był w stanie zatrzymać procesu rozpadu tego kraju. Narody Jugosławii podzielone już wcześniej różnymi konfliktami, zaczęły zdawać sobie

---

<sup>93</sup> J. Kiwerska, *Gra o Europę. Bezpieczeństwo europejskie polityce Stanów Zjednoczonych pod koniec XX wieku*, Poznań 2000, s. 332.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 334.

<sup>95</sup> T. Olszański, *op. cit.*, s. 13.

sprawę ze sztuczności ich państwa, rozdieranego przez ogromne sprzeczności interesów. Okazało się, że ta bliskość i niemalże identyczność języków, kultur narodowych, zwyczajów i obyczajów oraz wielu innych elementów, jest iluzoryczna. Przeważały bowiem spory o określone terytoria, świątynie, język nauczania w szkołach, podział produkcji i budżetu. Pojawiły się kontrowersje na tle różnych stopni rozwoju ekonomicznego i wydajności pracy w poszczególnych republikach, a wnioski stąd wypływające nie pozwalały „jednym pracować na drugich”. Z kolei słabo gospodarczo kraje zarzucały wyzysk gospodarczy bogatszym republikom poprzez politykę centralistycznego Belgradu.

Nasilające się konflikty spowodowały narodzenie się zapiekłej nienawiści, która doprowadziła do wojny domowej oraz licznych zbrodni, popełnianych na sobie przez poszczególne narody.



**W**ojna polsko –  
bolszewicka 1919 - 1921

**Marek Dudziński**

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., istniały dwie koncepcje dotyczące polskiej polityki wschodniej. Pierwszą z nich była koncepcja federacyjna, której zwolennikiem był Józef Piłsudski. Zakładała ona, iż Polska zostanie odgródzona od Rosji skonfederowanymi niepodległymi państwami: Litwą, Białorusią i Ukrainą. Tę ideę popierały także lewicowe ugrupowanie polityczne: PPS i PSL „Wyzwolenie” ale ten cel wołały osiągnąć pokojowo. Drugą z kolei koncepcją była idea inkorporacyjna, której zwolennikiem był Roman Dmowski wraz ze stronnictwami nacjonalistycznymi. Wg niej miano przyłączyć do Polski wszystkie obszary gdzie przeważała ludność polska lub były one zdominowane gospodarczo lub kulturalnie przez Polaków. W granicach Polski miały się znaleźć: Litwa, część Białorusi z Mińskiem, Polesie, Wołyń i Podole. Oczywiście żadne z tych rozwiązań nie było do zaakceptowania przez bolszewików<sup>1</sup>.

Pierwsze kontakty między Warszawą a Moskwą miały miejsce w wyniku zlikwidowania przedstawicielstwa Rady Regencyjnej w Moskwie ponieważ Rosja Radziecka anulowała traktat brzeski, z powodu, iż został on zawarty przez władze ustanowione przez okupanta niemieckiego. „Realizując powszechne dążenie mas pracujących do zakończenia wojny rząd radziecki przedłożył państwom centralnym propozycje pokojowe, które doprowadziły do rokowań w Brześciu nad Bugiem. Niemcy przystępując do nich zamierzały nie tylko uregulować w myśl własnej koncepcji stosunki z Rosją Radziecką, lecz także usankcjonować prawnie fakt stworzenia kilku niewielkich państw, m. in. Polski, Litwy, Kurlandii, które miały się stać domeną ich wyłącznych wpływów. Delegacja radziecka zamierzała traktować tę sprawę inaczej (...) aby pokój między Rosją a państwami centralnymi został zwarty bez aneksji i kontrybucji. Oznaczało to żądanie zlikwidowania okupacji niemieckiej i austriackiej na wschód od dawnej granicy z Rosją. Ludność tych ziem miała uzyskać prawo do swobodnego określenia swojej przyszłości. Bazując na zasadzie samostanowienia narodów rząd radziecki zwrócił się za pośrednictwem Komisariatu Polskiego do popierających go stronnictw o desygnowanie osób, które mogłyby wziąć udział w pertraktacjach brzeskich, jako przedstawiciele narodu polskiego. Oznaczało to jednocześnie, że rząd radziecki odmawia Radzie Regencyjnej takiego prawa.”<sup>2</sup>

W listopadzie 1918 roku skierowano protest do władz rosyjskich w sprawie aresztowania polskiego przedstawicielstwa, na co uzyskano kłamliwą odpowiedź, że taka sytuacja nie miała miejsca. W trakcie dalszej wymiany not strona rosyjska zaproponowała nawiązanie

<sup>1</sup> Cz. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918 – 1945)*, Kraków 2001, ss. 26-27.

<sup>2</sup> W. T. Kowalski, A. Skrzypek, *Stosunki polsko – radzieckie 1917 – 1945*, Warszawa 1980, s. 21. – trzeba tu zwrócić uwagę, że książka ta została wydana w okresie PRL – i wiadomości w niej zawarte służą często gloryfikacji działań Rosji Radzieckiej.

normalnych stosunków i wymianę przedstawicielstw dyplomatycznych. Warszawa odrzuciła jednak radzieckie propozycje.<sup>3</sup>

Sytuację zaogniła sprawa delegacji Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, która 20 grudnia 1918 roku nagle pojawiła się w Warszawie. „Polskie władze już po kilku godzinach ustaliły, że jak na misje Czerwonego Krzyża skład tej grupy jest dość zaskakujący. W większości tworzyli ją znani członkowie SDKPiL, a kierował nią Bronisław Wesołowski, prezes Najwyższego Trybunału Rewolucyjnego, który zajmował się wywiadem i kontrwywiadem. Nie udało się stwierdzić, by ktokolwiek z tej grupy kiedykolwiek okazywał zainteresowanie sprawami Czerwonego Krzyża. Delegaci przywieźli ze sobą ponad milion rubli, co było zaskakująco dużą sumą jak na grupę, której rzekomym celem było zorganizowanie repatriacji polskich uchodźców.”<sup>4</sup> Owa delegacja została aresztowana następnego dnia. Postanowiono ją odesłać do granicy. Tam w niewyjaśnionych okolicznościach czterech delegatów zostało zamordowanych przez polskich żandarmów. Piąty ranny, któremu udało się przeżyć zrelacjonował całą historię w Moskwie.

Piłsudski nie wierzył w trwałość władzy bolszewickiej i nie chciał z nią nawiązywać stosunków dyplomatycznych, co gdyby zrobił, wielce utrudniłoby mu stosunki z Ententą i realizację jego polityki wschodniej. W obawie przed nastrojami rewolucyjnymi w Polsce wygodne było przedstawienie Rosji Radzieckiej jako potencjalnego wroga i agresora, co zresztą nie mijало się z prawdą.

Należy jednak zauważyć, iż Piłsudski nie był przeciwnikiem samej Rosji, był on życzliwy do Rosji demokratycznej a posłowi amerykańskiemu Hugh Gibsonowi powiedział kiedyś, że „jeśli znikną przyczyny rozbiorów to prędko dojdzie do zbliżenia polsko-rosyjskiego”<sup>5</sup>.

Realizacja polityki wschodniej Piłsudskiego w dużej mierze była uzależniona od rozwiązania sprawy litewskiej oraz od rozstrzygnięcia konfliktu polsko – ukraińskiego w Galicji Wschodniej.

W grudniu 1918 roku rozpoczęła się ewakuacja oddziałów niemieckich z Wilna. Od wschodu na te tereny wkraczała Armia Czerwona. Niemcy nie zgodzili się na przepuszczenia wojsk polskich dla obrony tych ziem. W takiej sytuacji na Wileńszczyźnie tworzyły się polskie oddziały samoobrony, na czele których stanął generał Władysław Wejtko. Na początku stycznia 1919 roku, po odejściu Niemców, oddziały polskie zajęły Wilno. Parę dni

---

<sup>3</sup> A. Garlicki, *Pierwsze lata Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1989, s. 52.

<sup>4</sup> R. M. Watt, *Gorzka chwała. Polska i jej los 1918-1939*, Warszawa 2005, s. 87.

<sup>5</sup> J. Cisek, *Józef Piłsudski*, Warszawa 2007, s. 149.

później zostały one wyparte z miasta, do którego wkroczyła Armia Czerwona, instalując w Wilnie władze tzw. Litewskiej Republiki Radzieckiej. Aspiracje do Wileńszczyzny zgłaszał także rząd litewski w Kownie. Jak widać sytuacja była bardzo trudna, a Piłsudski nie zamierzał rezygnować z ukochanego Wilna, w którym podobnie jak na Wileńszczyźnie większość mieszkańców była Polakami. Zmiana na lepsze nastąpiła po porozumieniu niemiecko – polskim z lutego 1919 roku, na mocy którego Niemcy zgodzili się na przepuszczenie oddziałów polskich dla utworzenia frontu z Rosją Radziecką. Oddziały te dotarły nad Niemen<sup>6</sup>.

Tymczasem 10 lutego 1919 roku została wysłana nota ludowego komisarza spraw zagranicznych Giergija W. Cziczierina, w której między innymi napisał: „Rosyjska Republika Radziecka dążąca do współżycia w stałej przyjaźni ze wszystkimi narodami, zawsze pragnęła i gorąco pragnie zachowania pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z narodem polskim. Rosyjski Rząd Radziecki jasno wykazał swoje pragnienie wyświadczenia przysługi i przydatności polskim masom ludowym przez to, iż starannie strzegł znajdujących się w jego rękach polskich skarbów narodowych. (...) Rosyjski Rząd Radziecki z niezmierną starannością ochrania te skarby w tym celu, aby zwrócić je, kiedy nastanie odpowiedni moment, bratnim masom ludowym Polski. Tak samo gorąco pragnąc i obecnie usunąć wszelkie przyczyny konfliktu z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i ustanowić z nim normalne stosunki, Rosyjski Rząd Radziecki, kierując się tym dążeniem, przyjmie wysłannika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>7</sup>.

Co do daty rozpoczęcia wojny polsko – bolszewickiej nie ma zgodności, niektórzy za datę tą uznają 14 lutego 1919 roku, kiedy to „oddział kpt. P. Mienickiego zdobył Berezę Kartuską rozbijając garnizon Armii Czerwonej. W okolicy miasteczka Mosty nad Niemnem doszło do styczności bojowej między oddziałami Wojska Polskiego a jednostkami Armii Czerwonej”<sup>8</sup>.

Inni datę 17 lutego 1919 roku uznają za początek tych zmagania ponieważ pod Maniewiczami „oddział pod dowództwem pułkownika Sandeckiego stoczył zwycięską bitwę z wojskami bolszewickimi.”<sup>9</sup> Owa wojna była dość specyficzna. Nigdy nie została wypowiedziana, a początkowe walki ograniczały się do potyczek. Obie strony nie angażowały w te działania zbyt wielu sił, a równocześnie toczyły się rozmowy polityczne. Prowadził je ze

---

<sup>6</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 36.

<sup>7</sup> W. A. Serczyk, *Dzieje Polski 1918 – 1939. Wybór materiałów źródłowych*, Kraków, ss. 48 – 49.

<sup>8</sup> G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko – bolszewicka 1919 – 1920. Działania bojowe. Kalendarium*, T. I (1 stycznia 1919 – 29 lutego 1920), Koszalin 1990, s. 53.

<sup>9</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 36.

strony polskiej Aleksander Więckowski. Było to bardzo dobry wybór, ponieważ wcześniej działa w ruchu robotniczym, przebywał także w Petersburgu oraz posiadał wiele kontaktów z rewolucjonistami rosyjskimi, więc jego rozmówcy dobrze go znali. Jednak rozmowy zostały przerwane z powodu wyprawy wileńskiej Piłsudskiego, a wkrótce wszystkie działania przerodziły się w regularną wojnę<sup>10</sup>.

Mocarstwa zachodnie (Wielka Brytania i Francja) przez większość 1919 r. nie wykazywały dużego zainteresowania stosunkami polsko-sowieckimi. Podczas konferencji pokojowej mocarstwa sprzymierzone nie określiły jasno jak ma przebiegać polska granica wschodnia, traktat wersalski też o niej nic nie wspominał. Alianci zastrzegli, że będą dysponować decydującym głosem w sprawie granicy polsko-rosyjskiej, ale nie ustalono jeszcze szczegółów w tej sprawie. Mocarstwa nawet nie prowadziły oficjalnej polityki względem Rosji, mając nadzieje, że rząd bolszewicki upadnie, lub zwyciężą kontrewolucjoniści. W tej sytuacji Polacy zdecydowali, że w ich gestii leży sprawa wschodniej granicy, co mogło nie odpowiadać wszystkim aliantom<sup>11</sup>.

Piłsudski pragnął uzgadniać politykę polską z mocarstwami zachodnimi, jednak gdy okazało się to niemożliwe rozpoczął samodzielne prowadzenie polityki względem sąsiadów. „Piłsudski dążył do doprowadzenia do jakiegoś ogólnoeuropejskiego układu w sprawie rosyjskiej, nie chciał stanąć sam na sam wobec Rosji, sądząc że leżało w interesie Europy prowadzenie jednej polityki, tymczasem Europa albo prowadziła politykę całkowicie negatywną albo nie miała należytego zrozumienia dla życiowych interesów Polski”<sup>12</sup>.

16 kwietnia Piłsudski rozpoczął operację mającą na celu zajęcie Wileńszczyzny wraz z Wilnem. Parę dni później miasto znalazło się w rękach polskim. Na miejscu starano się utworzyć władze polskie. Tak o tym napisał później Piłsudski: „Miałem zamiar natychmiast po zdobyciu Wilna stworzyć rząd oparty na wojsku, dowodzonym przez mnie. Przyszedłem do Wilna. Nie udało mi się tego zrobić. Bano się tego więcej niż ja i Paderewski. Bano się stworzenia rządu jak swego własnego cienia”<sup>13</sup>.

W takiej sytuacji Piłsudski postanowił 22 kwietnia wydać „Odezwę do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Pisał w niej: „Kraj wasz od stu kilkudziesięciu lat nie zna swobody, uciskany przez wrogą przemoc rosyjską, niemiecką, bolszewicką – przemoc, która, nie pytając ludności, narzucała jej obce wzory postępowania, krępując wole, często łamiąc życie. (...) Wojsko polskie, które ze sobą przyprowadziłem dla wyrzucenia

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>11</sup> R. M. Watt, op. cit., s. 84.

<sup>12</sup> T. Komarnicki, *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*, Londyn 1952, s. 46.

<sup>13</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, T. VI, s. 122.

panowania gwałtu i przemocy, dla zniesienia rządów krajem wbrew woli ludności, wojsko to niesie wam wszystkim wolność i swobodę. Chcę dać wam możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie tego życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski”<sup>14</sup>.

Na terenach zajętych przez Polaków został powołany Zarząd Cywilny z Jerzym Osmołowskim na czele. Nie udało się powołać rządu, a okupowanie tych terenów mogło się nie spodobać aliantom. Co prawda na rękę im było wyparcie oddziałów radzieckich, ale nie oznaczało to wcale zgody na włączenie Wileńszczyzny do Polski.

Wileńszczyzna stanowiła najważniejszy problem w relacjach polsko – litewskich ale jednak nie jedyny. Nieustępliwe stanowisko rządu w Kownie przekreślało wspólną możliwość walki z Rosją Radziecką, co z kolei było wielką przeszkodą w innej bardzo ważnej kwestii, mianowicie przyszłości krajów nadbałtyckich, tj. Łotwy i Estonii. Mimo to dla Piłsudskiego jednym z najważniejszych postulatów w kwestii polityki wschodniej była odrębność państwowa i niezależność krajów nadbałtyckich<sup>15</sup>.

Również rozwiązania wymagała kwestia Galicji Wschodniej. Sytuacja tam była nader trudna i skomplikowana, ponieważ działały tam trzy ośrodki państwowe: Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka, Ukraińska Republika Ludowa (kierowana przez Dyrektoriat na czele z atamanem Semenem Petlurą) oraz Zachodnio – Ukraińska Republika Ludowa w Galicji Wschodniej.

14 maja rozpoczęła się ofensywa polska w Galicji Wschodniej, kierowana przez Piłsudskiego. Wojska polskie osiągnęły znaczną przewagę i bardzo szybko posuwały się do przodu. „Pod naporem wojsk polskich zdolność obronna przeciwnika wyraźnie zmalała i oddziały polskie na niektórych odcinkach przeszły do działań pościgowych. Niekiedy wojska ukraińskie stawiały jeszcze znaczny opór, jak na przykład pod Trojkami i Toporowem”<sup>16</sup>. Niestety po kilkunastu dniach wskutek mocnych nacisków Ententy ofensywa została zatrzymana. Większość ziem Galicji Wschodniej była w rękach polskich. 25 czerwca Rada Najwyższa Konferencji Pokojowej zatwierdziła uchwałę rady ministrów spraw zagranicznych, która upoważniała stronę polską do tymczasowej okupacji Galicji Wschodniej po rzekę Zbrucz, jednak w przyszłości zastrzegła sobie prawo decyzji co do dalszych losów tych ziem. Końcem czerwca ruszyła polska ofensywa, która do 18 lipca wyparła oddziały ukraińskie za Zbrucz.

---

<sup>14</sup> J. Piłsudski, op. cit., s. 75.

<sup>15</sup> Wł. Pobóg – Malinowski, *Najnowsza Historia polityczna Polski 1914-1939*, Tom 2, Kraków 2004, ss. 367-368.

<sup>16</sup> *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864 – 1939*, oprac. M. Cieplewicz, A. Rzepniewski, P. Stawecki, J. Wojtasik, M. Wrzosek, Warszawa 1990, ss. 320 – 321.

„Do sukcesów polskiego oręża przyczyniły się wydarzenia polityczne. Zabiegi polskiej dyplomacji doprowadziły do przybycia z Francji do kraju znakomicie uzbrojonej i wyposażonej przez sojusznika Armii Polskiej (ok. 68 tys. żołnierzy) gen. Józefa Hallera. Dzięki temu stan liczebny Wojska Polskiego uległ poważnemu zwiększeniu. 28 czerwca 1919 r. Niemcy podpisały Traktat Wersalski i zaistniały warunki dla przesunięcia z zachodnich polskich granic na wschodni teatr wojenny większych sił wojskowych”<sup>17</sup>.

W lipcu podjęto rozmowy polsko – radzieckie za pośrednictwem Juliana Marchlewskiego, który po ucieczce z Niemiec przebywał w Polsce. Nawiązał poufne relacje z władzami polskimi i za ich zgodą został wysłany do Moskwy. Lenin propozycję przyjął i wysłał go z powrotem do Polski. „20 lipca w Baranowiczach rozmawiał z komisarzem generalnym Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich Jerzym Osmołowskim. Następnie przewieziono go do Białowieży, gdzie 22 lipca konferował poufnie z Aleksandrem Więckowskim, który następnie wyjechał do Warszawy. 29 lipca Więckowski powrócił z hr. Michałem Kossakowskim, który reprezentował PCK. Strona Polska gotowa była podjąć rozmowy w sprawie wymiany jeńców, uchodźców, zakładników itp. Piłsudski nie zdecydował się na podjęcie z bolszewikami rozmów politycznych. Fakt ten bardzo Marchlewskiego rozczarował. Był on przez Lenina upoważniony do podjęcia rozmów politycznych. 30 lipca opuścił Polskę nie osiągnąwszy celu”<sup>18</sup>.

Z inicjatywą rozmów wystąpili także przedstawiciele Dyrektoriatu. Z jednej strony siły ukraińskie były zagrożone przez Armię Czerwoną, z drugiej przez wojska Denikina (kontrewolucyjne). W takich warunkach porozumienie z Polską umożliwiało Dyrektoriatowi dalsze istnienie. 9 sierpnia Petlura zwrócił się listownie do Piłsudskiego proponując mu porozumienie i wspólną walkę z Armią Czerwoną. Napisał m. in. tak: „...Niegdyś, w dalekiej przeszłości, narody polski i ukraiński nieraz walczyły ze sobą, a mając wspólnych wrogów występowały oddzielnie przeciw nim. Ten rozbrat przyczynił się do chwilowego upadku Państwa Polskiego i Ukraińskiego. Obecnie – pisał Petlura – tak się dzieć nie musi...”<sup>19</sup>.

1 września został podpisany polsko – ukraiński układ rozejmowy, ustalono także linię demarkacyjną między oddziałami polskimi i ukraińskimi. Był to pierwszy krok do rokowań politycznych. Porozumienie z Petlurą bardzo odpowiadało Piłsudskiemu ponieważ nie chciał wschodzić w układy z bolszewikami, ani Denikinem. Przyczyna była bardzo prosta oni

---

<sup>17</sup> M. Klimecki M, G. Półczyński, *Czas próby. Wojna Polsko – Sowiecka 1919 – 1920*, Warszawa 2000, s. 15.

<sup>18</sup> A. Czubiński, *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918 – 1921*, Opole 1993, ss. 115 – 116.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 116.



zmierzali do zachowania dawnego imperium rosyjskiego tylko w różnych ustrojach, a Piłsudskiemu chodziło o utworzenie niepodległej Polski.

Polacy także starali się nakłonić Rumunię, Łotwę, Estonię i Finlandię do wystąpienie przeciwko bolszewikom. Jednak najważniejsze było uzyskanie poparcia Wielkiej Brytanii i Francji. We wrześniu 1919 r. Paderewski przebywał w Paryżu i uczestniczył w spotkaniu z Radą Najwyższą. Oświadczył, iż Polska może wystawić armię do zaatakowania Rosji Radzieckiej, ale przy pełnym poparci państw zachodnich. Musiałyby one także ponieść część kosztów ponieważ Polski nie było stać na ten dodatkowy wydatek. W tej sytuacji mocarstwa musiały się już jasno określić. Rozmowy aliantów podsumował Clemenceau, stwierdzając, że „nie chcą, aby Polacy pomaszerowali na Moskwę”, oraz, że na miejscu Polaków „nie zwarłby pokoju i nie prowadził wojny”. Było jasne, że mocarstwa nie chcą się angażować w wojnę przeciwko Rosji Radzieckiej. Najbardziej korzystne dla nich było odgrodzić się od Rosji barierą państwa europejskich, którą Francuzi nazwali „cordon sanitaire”, z których najbardziej zagrożona byłaby Polska. W takim wypadku Polacy uznali, że będą się kierować tylko własnym interesem w sprawie granicy wschodniej. Także państw bałtyckich (Estonia, Finlandie, Łotwa i Litwa) nie udało się nakłonić do stworzenie wspólnego frontu i podpisywały one po kolei traktaty pokojowe z Rosją Radziecką<sup>20</sup>.

11 października 1919 roku w Mikaszewiczach, na Polesiu miały miejsce rozmowy delegacji Rosji Radzieckiej, na której czele stał Marchlewski z delegacją Polskiego Czerwonego Krzyża, której szefem był Michał Kossakowski. Po rozmowie z Marchlewskim przekazano mu 3 listopada oświadczenie Piłsudskiego, w którym oznajmił „że wojska polskie nie posuną się poza zajmowane obecnie pozycje, że doradza stronie radzieckiej cofnięcie się o 10 kilometrów w celu stworzenia pasa neutralnego, że domaga się zaprzestania wszelkiej agitacji komunistycznej w wojsku polskim, a także nie atakowania Petlury, że w razie niedyskrecji w tej sprawie rządu radzieckiego wyciągnie odpowiednie konsekwencje i wreszcie, że jeśli rząd radziecki spełni wymienione warunki gotów będzie wysłać pełnomocnika na rozmowy z Leninem”<sup>21</sup>.

W listopadzie podpisano dwie umowy z Rosją Radziecką. Jedną w sprawie zakładników, drugą w sprawie jeńców cywilnych. 10 listopada Marchlewski wyjechał do Moskwy aby przekazać oświadczenie Piłsudskiego, jednak przywieziona przez niego odpowiedź nie spełniała wszystkich oczekiwań Piłsudskiego. Wkrótce polecił on zerwać rozmowy. Odrzucił także oferty pokojowe Moskwy. Na początku na notę Cziczierina z 22 grudnia 1919 roku

---

<sup>20</sup> R. M. Watt, op. cit., ss. 91-93.

<sup>21</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 54.

z propozycją natychmiastowego wznowienia rokowań nie udzielono żadnej odpowiedzi. 28 stycznia 1920 roku Rada Komisarzy Ludowych opublikowała oświadczenie, w którym ogłaszano, iż rząd radziecki uznaje i uznawał niezawisłość i suwerenność Polski, Armia Czerwona nie przekroczy linii frontu białoruskiego i ukraińskiego oraz, że rząd radziecki nie zawarł żadnych porozumień międzynarodowych przeciwko Polsce<sup>22</sup>. Takie oświadczenie nie mogło już pozostać bez echa.

Na końcu lutego sejmowa komisja spraw zagranicznych rozpatrywał sprawę owych rokowań. Określiła ich zasady, lecz wśród nich znalazło się stwierdzenie, że ostateczny układ musiałby być ratyfikowany przez rosyjską konstytuante. Było to nie do przyjęcia dla strony rosyjskiej, bo taka instytucja nie istniała od początku 1918 roku. Trudno jest jednoznacznie stwierdzić, że Polsce właśnie o to chodziło. Przecież wcześniej czy później nawet bolszewicy usieli utworzyć jakieś ciało prawodawcze. Strona polska pokazywała, że jest otwarta na rokowania, a winą za niepowodzenia w nawiązaniu rozmów można było obarczyć drugą stronę. Władze polskie musiały się też liczyć z tym, że społeczeństwo było już zmęczone wojną i nie mogło zrozumieć dlaczego nadal trwają działania wojenne, mimo iż jest szansa na ich przerwanie. Piłsudski musiał się także liczyć z endecją, która brała pod uwagę rozmowy z Moskwą oraz nie akceptowała utworzenie samodzielnego państwa ukraińskiego. Odpowiedź na propozycje radzieckie została wysłana pod koniec marca 1920 roku, gdy przygotowania do ofensywy były już w stadium zaawansowanym<sup>23</sup>.

Owa sytuacja między Polską a Rosją zaczęła niepokoić mocarstwa, ambasadorowie donosili o przygotowaniach Polski do wojny, z której alianci wcale nie byłiby zadowoleni. Zaczęto żałować, że we wrześniu nie dano jasnej odpowiedzi Paderewskiemu w tej sprawie. Gdy w styczniu 1920 r. minister Patek przebywał w Londynie premier Wilkiem Brytanii Lloyd George dał mu do zrozumienia, że czasy interwencji brytyjskiej w Rosji już minęły. W razie wojny z Rosją Polska mogłaby liczyć tylko na siebie. Wielka Brytania „nie chciała dawać Polsce najmniejszej zachęty do kontynuowania polityki wojny, gdyby bowiem udzieliła jej takiej rady, wzięłaby na siebie odpowiedzialność, której nie mogłaby sprostać”. Zasugerował wynegocjowanie pokoju, a gdyby strona rosyjska go złamała dał do zrozumienia, że Wielka Brytania i Francja pomogłyby Polsce, ale w jakiś bliżej nieokreślony sposób, bez udzielania żadnych gwarancji. W Paryżu minister Patek dowiedział się, że rząd francuski podziela zdanie rządu brytyjskiego. Dano mu do zrozumienia, że Polska powinna stanowić „płat z drutu kolczastego” w stosunkach z Rosją. Poseł Stanów zjednoczonych

---

<sup>22</sup> W. A. Serczyk, op. cit., s. 80 – 81.

<sup>23</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 55.

w Polsce Hugh Gibson stwierdził, że „Polska pod względem politycznym wpadła w dryf i musi sama sobie poradzić”, a Waszyngton nie udzieli jej żadnych rad. Pozostali jeszcze sąsiedzi Polski, ale Węgry obawiały się rosyjskiego odwetu oraz nie miały z Rosją wspólnej granicy, a stosunki z Litwą i Czechosłowacją były popsute przez spory graniczne. Wobec czego Polska mogła liczyć tylko na własne siły<sup>24</sup>.

Mimo niezbyt sprzyjającej postawie mocarstw względem Polski, udało się (dzięki inicjatywie Churchilla, mimo protestów lorda Curzona) przekazać 50 angielskich samolotów oraz umożliwiono stronie polskiej zakup nadwyżek niemieckich karabinów ręcznych. Jednak dostawy te dotarły do Polski dopiero po zakończeniu działań wojennych, z powodu strajku angielskich dokerów. Natomiast Francja zgodziła się na udzielenie Polsce kredytu na cele wojskowe w wysokości 375 mln franków, na początku sprzedając broń po cenach bieżących, dopiero później uzgodniono 50% rabat. Rząd Stanów Zjednoczonych nadal pozostawał neutralny i skłaniał się raczej do przyznania kredytu na cele cywilne<sup>25</sup>.

19 marca 1920 roku „zgłosili się do Piłsudskiego przedstawiciele Ogólnej Komisji Weryfikacyjnej (...) już na swym pierwszym konstytucyjnym posiedzeniu Komisja uchwaliła, by prosić Naczelnego Wodza, aby zechciał przyjąć najwyższy stopień wojskowy Pierwszego Marszałka Polski. Piłsudski wyraził zgodę”<sup>26</sup>.

Tymczasem rokowania z Petlurą zakończyły się pomyślnie i 21 kwietnia 1920 roku doszło do podpisania umowy politycznej i wojskowej. Wytyczono granicę między dwoma państwami, uznano Dyrektoriat za rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej, zobowiązano się do nie zawierania umów międzynarodowych skierowanych przeciwko sobie oraz szanować prawa mniejszości narodowych. Ukraina została zmuszona do rezygnacji z Galicji Wschodniej<sup>27</sup>.

Samo porozumienie niewiele dawało Polsce. Wojska Petlury były w rozsypce, a on sam z garstką swych oddziałów znajdował się w Polsce więc był całkiem zależny od władz polskich. Potrzebne było ono do rozwikłania wielu spraw politycznych, w tym sprawy granicy wschodniej z Ukrainą na arenie międzynarodowej. Owe porozumienie zaaprobowала Francja, ale była to aprobata doraźna i nie obyło się bez wahań ze strony francuskiej, gdyż nie odpowiadało to zasadniczym liniom jej polityki wobec Rosji, tj. restauracji dawnej Rosji<sup>28</sup>.

---

<sup>24</sup> R. M. Watt, op. cit., ss. 96-98.

<sup>25</sup> J. A. Goclon, *W obronie Europy. Wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku*, Toruń 2006, ss. 202 – 203.

<sup>26</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867 – 1935*, T. II, Kraków 2007, s. 328.

<sup>27</sup> W. A. Serczyk, ss. 84 – 86.

<sup>28</sup> T. Komarnicki, op. cit., ss. 36 – 46.

Bardzo ważnym wydarzeniem podczas przygotowań militarnych było zajęcie przez wojska polskie początkiem marca 1920 roku Mozyrza i Kalenkowicz. Był to „początek pierwszej polskiej operacji zaczepnej zakrojonej na szeroką skalę. Wojska Grupy Poleskiej (6100 bagnatów i 400 szabel) zaatakowały Mozyrz i Kalenkowicze – ważne węzły komunikacyjne na środkowym odcinku frontu. Uwieńczona pełnym powodzeniem akcja trwała do 12 marca przynosząc w efekcie rozdzielenie frontu wschodniego na dwie części – północną i południową.”<sup>29</sup> Zdobycie tych węzłów kolejowych uniemożliwiało szybkie przetrzucanie wojsk radzieckich na front południowy.

Dokonał także Piłsudski reorganizację dowodzenia, w miejsce frontów ustanowił cztery armie. 1. nad Górną Berezyną i Dźwiną dowodzoną przez gen Majewskiego, 4. na Polesiu generała Szeptyckiego, 2. na Wołyniu na czele z gen. Listowskim, 6. na Podolu dowodzoną przez gen. Iwaszkiewicza., 7. armię dowodzoną przez gen. Zygałowicza obejmowała wojska stacjonujące na polsko – litewskiej linii demarkacyjnej. Wszystkie były podległe bezpośrednio Naczelnemu Dowódcy. Niebawem została utworzona 3. armia, początkowo dowodził nią Piłsudski, a później Rydz – Śmigły. W ostatnich dniach marca na południowym odcinku frontu siły były zrównoważone, dopiero po przemieszczeniach zarządzonych przez Naczelnego Wodza strona polska dysponowała nieznaczną przewagą wojskową na kierunku kijowskim. Wiadomości o tym, że przeciwnik gromadził siły na obszarze Bramy Smoleńskiej spowodowały przyspieszenie uderzenia, które rozpoczęło się 25 kwietnia 1920 roku<sup>30</sup>.

„W chwili wybuchu wojny Trocki był ludowym komisarzem spraw wojskowych, tym samym naczelnym dowódcą Armii Czerwonej. Rzadko jednak pojawiał się na zachodnim froncie ponieważ jego czas pochłaniały problemy administracyjne i polityczne. Armia dowodził generał Siergiej Kamieniew, były pułkownik armii carskiej i członek imperialnego sztabu generalnego. Rosyjski front zachodni był podzielony na dwa dowództwa. Części południowej, obejmującej Ukrainę, broniła Armia Południowo – Zachodnia, którą dowodził generał Aleksander Jegorow, również były carski specjalista, a funkcję komisarza politycznego pełnił tam Józef Stalin. Dowódcą Północnej części frontu był Generał Michaił Tuchaczewski, wysoki, szczupły młody człowiek jeden z najdziwniejszych ludzi w tej wojnie, w której nie brakowało oryginalnych postaci”<sup>31</sup>.

Celem politycznym ofensywy kijowskiej było stworzenie państwa ukraińskiego, natomiast militarnym kompletne zniszczenie sił bolszewickich. „Marszałek osobiście kierował

<sup>29</sup> G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko – bolszewicka...*, T. II, s. 6.

<sup>30</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2004, s. 250.

<sup>31</sup> R. M. Watt, op. cit., s. 101.

natarciem. W drugim dniu ofensywy siły polskie znajdowały się już w Chmielniku, Korosteniu i Żytomierzu. W trzecim – opanowały Koziatyń i Berdyczów. Pierwszego maja 3 brygada jazdy zajęła Chwastów, a w dwa dni później – Białą Cerkiew<sup>32</sup>.

3 maja Józef Piłsudski wydał odezwę do narodu ukraińskiego. Napisał w niej, że wojsko polskie, które wkroczyło na terytorium Ukrainy usunie obcych najeźdźców. Gdy już będzie w stanie objąć władzę rząd ukraiński i będą już sformowane siły ukraińskie do obrony kraju, wojsko polskie wróci do swojej ojczyzny. Poinformowano także, iż na Ukrainę wrócił razem z wojskiem polskim ataman Semen Petlura<sup>33</sup>.

Tak te wydarzenia wspominał gen. Lucjan Żeligowski: „omyliliśmy się jednak w ocenie sytuacji strategicznej. Zamiast na południu, Rosjanie koncentrowali swe wojska na północy. Stało się to oczywiście wtedy, kiedy większość naszych sił zgrupowana była na Ukrainie. Wódz Naczelny zdecydował nie zmieniać planu wojny, a tylko przyspieszyć operację. (...) Lecz atakując na południu, musieliśmy osłabić północ. (...) Należało przewidywać, że nasi przeciwnicy na nasze uderzenie na południu odpowiedzą na północy<sup>34</sup>”.

Cel militarny tej akcji nie został zrealizowany, bo główne siły bolszewickie znajdowały się na Białorusi. Siły, które stacjonowały na Ukrainie, wiedząc wcześniej o ofensywie zaczęły się wycofywać przed jej rozpoczęciem. W tej sytuacji wojska polskie uderzyły w próżnię. Zdobywały teren, lecz nie rozbiły sił przeciwnika. Gdy zdecydowano się na wstrzymanie ofensywy wojska radzieckie nie zamierzały przyjmować bitwy w niedogodnych dla nich warunkach i wycofały się za Dniepr. Na początku maja wojska polskie zajęły Kijów<sup>35</sup>.

Tydzień później na Białorusi zaczęła się ofensywa kierowana przez dowódcę frontu zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego. „Miał on 61 tys. bagnietów i 5 tys. szabel przeciwko polskim 50 800 bagnietom i 4500 szablam. Przewaga nie była więc duża, ale nie należy zapominać, że był to front długości około 500 km i skoncentrowane uderzenie na wybranym odcinku mogło mieć groźne skutki. Tak się też stało. Uderzenie Tuchaczewskiego przesunęło front ku zachodowi o ponad 100 km. Piłsudski zarządził przerwienie części wojsk z frontu południowego na północny. 1 czerwca rozpoczęła się na północy kontrofensywa polska, w rezultacie której odzyskano znaczną część utraconego terenu<sup>36</sup>”.

Na froncie ukraińskim działania wojenne zostały wznowione 26 maja. Sytuacja wojsk polskich nie była zbyt dobra. Brakowało rezerw, pojawiły się błędy w dowodzeniu, a przede

---

<sup>32</sup> W. Suleja, op. cit., s. 250.

<sup>33</sup> J. Piłsudski, *Pisma...*, t. V, ss. 155 – 156.

<sup>34</sup> L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990, ss. 17 – 18.

<sup>35</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 57.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 58.

wszystkim zlekceważono armię konną Siemiona M. Budionnego. Pierwszy atak Budionnego udało się powstrzymać, ale niebawem przerwał ona słabą polską obronę i wyszedł na tyły wojsk polskich. Jego armia liczyła od 12 do 16 tys. szabel, co nie było zbyt wielką siłą. Posiadała jednak szybkość manewru i dużą siłę ognia. „Armia Konna unikała walki z polską kawalerią, uważając ją za groźnego przeciwnika, wołała szarżować na oddziały piechoty, zwłaszcza zaskakiwać je nie okopane, w marszu. Tabor, szpitale, ranni, jeńcy – stanowił jej ulubionego przeciwnika. Mordowanie rannych jeńców, w ogóle bezbronnych – wydawało się żołnierzom Armii Konnej właściwym sposobem prowadzenia wojny”<sup>37</sup>.

Gdy chciano wysłać armię Budionnego, aby atakować wycofujące się oddziały polskie i je zniszczyć, a wiedział on, że może mieć z tym problem, ze względu na oddziały tam będące, które potrafiły dobrze się bić. Przekonał więc swoje dowództwo, że lepszy będzie atak na zaplecze polskiego frontu. Tam jego armia dała się dobrze we znaki Polakom. „Najgorszy jednak wpływ tych wypadków dawał się spoznać nie na samym froncie, lecz poza nim, na tyłach. Panika w miejscowościach nawet o setki kilometrów w tyle położonych wybuchała raz po raz, nieraz nawet w sztabach wyższych jednostek, rozszerzając się coraz głębiej i głębiej. Zaczynała pękać nawet praca państwowa, odczuwać w niej można było jakieś niepewne, chwiejne tętno. (...) Ten nowy instrument walki, jakim się okazała dla naszych nieprzygotowanych do tego wojsk jazda Budionnego, stawał się jakąś legendarną, nieprzeciętną siłą”<sup>38</sup>.

Cel utworzenia państwa ukraińskiego nie został osiągnięty. Sam Petlura nie posiadał zbyt wielkich wpływów w państwie, na którego czele miał stanąć. Także nie wszystkie mocarstwa zachodnie popierały działania na froncie polsko – bolszewickim. Piłsudski nie zamierzał podejmować pochopnych decyzji więc wrócił do Warszawy 18 maja. Było to jeszcze przed zwycięstwami Tuchczewskiego. Powitanie Piłsudskiego w Warszawie było istic królewskie. „18 maja, we wtorek, o godzinie 16.00 Piłsudski przybył do Warszawy, gdzie został uroczysto powitany na dworcu przez premiera Leopolda Skulskiego i gen. Mychajkę z armii ukraińskiej oraz Ignacego Balińskiego, prezesa Rady Miejskiej miasta Warszawy, po czym powozem belwederskim przejechał do kościoła św. Aleksandra, przybranego kwiatami. Tłumy ludzi zalegały plac Trzech Krzyży i sąsiednie ulice. W kościele biskup połowy Gall zaintonował hymn *Te deum laudamus*, który odśpiewał chór Opery Warszawskiej. Młodzież odprężyła konie i odwiozła Piłsudskiego do Belwederu”<sup>39</sup>.

<sup>37</sup> M. Pruszyński, *Dramat Piłsudskiego. Wojna 1920*, Warszawa 1994, s. 115.

<sup>38</sup> J. Piłsudski, *Rok 1920*, Łódź 1989, s. 45.

<sup>39</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 355.

Należy zaznaczyć tutaj, iż od maja 1920 r. organizowano w Niemczech armię bolszewicką (przebywało tam ok. 300 tys. jeńców rosyjskich z I wojny). Jej oddziały, które były sformowane na południu państwa niemieckiego stopniowo przetrucano do Rosji, a te które formowano w Prusach przez Litwę. Także w czasie tej wojny „niemieckie statki z Hamburga i Lubeki przewiozły do Piotrogradu ponad 400 tys. karabinów (w tym ciężkie karabiny maszynowe), 200 mln sztuk amunicji, kilkadziesiąt rozłożonych samolotów i podstawowe wyposażenie dla rosyjskiej piechoty i kawalerii.” Pozwolono również na przemarsz ok. 30 tys. Rosjan przez terytorium Prus Wschodnich po przegranej bitwie warszawskiej, dzięki czemu mogli oni dołączyć do bolszewickich dywizji rezerwowych, co miało wpływ na przedłużenie wojny. Także ludność niemiecka zamieszkująca tereny Pomorza Gdańskiego oraz Górnego Śląska wyraźnie sympatyzowała Rosji radzieckiej. Należy pamiętać, że oficjalnie rząd niemiecki ogłosił neutralność 20 lipca 1920 r.<sup>40</sup>

9 czerwca rząd Skulskiego podał się do dymisji, a 23 czerwca został utworzony nowy rząd, pod przewodnictwem Władysława Grabskiego. W swoim exposé nowy premier określił sytuację wojenną jako dość poważną. Zaproponował utworzenie Rady Obrony Państwa, co zostało uchwalone przez sejm. W jej skład wchodził: marszałek sejmu, 10 posłów, premier, 3 ministrów i 3 przedstawicieli wojska. Przewodniczył jej Naczelnik Państwa. Jej kompetencje były następujące: „decydowanie we wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem i zakończeniem wojny oraz z zawarciem pokoju, wydawanie w tych sprawach rozporządzeń i zarządzeń. Wszystkie rozporządzenia i zarządzenia podlegają natychmiastowemu wykonaniu. Te rozporządzenia i zarządzenia, które w myśl ustaw wymagają uchwały Sejmu, winny być następnie na najbliższym posiedzeniu Sejmu składane za pośrednictwem Prezydenta Ministrów Sejmowi do zatwierdzenia”<sup>41</sup>.

Tymczasem położenie wojsk polskich i ukraińskich na froncie bolszewickim uległo gwałtownemu pogorszeniu. Po przerwaniu frontu armia Budionnego weszła na tyły wojsk polskich. „7 czerwca zajęła Żytomierz i Berdyczów. Na północ od Kijowa przeprawiły się na prawy brzeg Dniepru oddziały grupy Golikowa, 3 armia dowodzona przez Rydza – Śmigłego znajdująca się w Kijowie została bezpośrednio zagrożona. 8 czerwca Śmigły otrzymał rozkaz opuszczenia Kijowa i odwrotu w kierunku na Żytomierz. Rozkazu tego nie wykonał uważając, że jest w stanie Kijów utrzymać. Dopiero po dwukrotnym ponowieniu rozkazu

---

<sup>40</sup> J. A. Goclon, op. cit., ss 199 - 205.

<sup>41</sup> W. A. Serczyk, op. cit., s. 93.

rozpoczął 10 czerwca ewakuację Kijowa. 16 czerwca wojska polskie znalazły się na rubieży, z której przed kilku tygodniami rozpoczęły wyprawę na Kijów<sup>42</sup>.

Co do uzbrojenia, to sytuacja Polski była beznadziejna. W ostatnich dniach czerwca 1920 roku wyczerpał się kredyt na dostawy wojenne. Pieniądze pożyczone przez rząd francuski zostały wydane. Rząd Stanów Zjednoczonych wołał nie przyznawać kredytów na cele wojskowe. Natomiast rząd brytyjski w ogóle nie chciał ich udzielać.<sup>43</sup> Jak z tego wynika sytuacja Polski była wręcz krytyczna.

W tym kryzysowym momencie tylko rząd węgierski był skłonny do udzielenia pomocy. Rząd polski poprosił o przysłanie 30 tys. jazdy, lecz Węgry pod koniec 1919 r. dysponowały tylko 23 tys. żołnierzy. W tej sytuacji rząd węgierski przekazał Polsce 62 mln sztuk amunicji, która dotarła w ostatniej chwili przed polską kontrofensywą. Jednak inny sąsiad Polski, Czechosłowacja nie była tak przyjaźnie nastawiona do działań polskich. Rząd czechosłowacki nie zgodził się na przemarsz ochotników węgierskich przez swoje terytorium oraz zablokował tranzyt na 10 tygodni przez co pociągi z Węgier docierały do Polski z dużym opóźnieniem przez Rumunię. Również na terenie Czechosłowacji były tworzone ukraińskie oddziały wrogie Polsce, ponieważ chciała ona oderwać Galicję Wschodnią od Polski, aby posiadać wspólną granicę z Rosją bolszewicką. Natomiast bardzo interesująca była propozycja fińskiego dyplomaty, który w przeddzień ofensywy na Ukrainie oznajmił Piłsudskiemu o możliwości fińskiej operacji we wschodniej Karelii, co odciążałoby front polsko-rosyjski, jednak Naczelny Wódz nie przyjął tej propozycji. Czekał tylko na uznanie przez Finów rządu Petlury<sup>44</sup>.

Również dużym problemem była kwestia uzupełnień. Po zakończeniu polskiej ofensywy majowej Naczelne Dowództwo zajmowało się wypadkami na Ukrainie. Natomiast front północny był drugorzędny. Tak o tym czasie napisał gen. Lucjan Żeligowski: „uzupełnienia przybywały rzadko i były nieliczne, a straty w czasie bitew (...) dość znaczne. Ustawiczne boje i utarczki na przedpolu wyczerpywały siły oddziałów, zwłaszcza że nie było ich czym luzować. Siły więc topniały z dnia na dzień (...). By jakoś radzić, zasilano oddziały bojowe kosztem organizacji tyłowych. (...) w końcu czerwca nastąpiła dokładna rewizja wszelkich pomocniczych służb, celem zasilenia oddziałów liniowych. Nie udało się zrobić wiele, gdyż brak dobrej komunikacji i niedostatek taboru pochłaniały dużo sił<sup>45</sup>”.

---

<sup>42</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 61.

<sup>43</sup> N. Davies, *Orzeł biały czerwona gwiazda. Wojna polsko – bolszewicka 1919 – 1920*, Kraków 1997, s. 193.

<sup>44</sup> J. A. Goclon, op. cit., ss. 201 – 202.

<sup>45</sup> L. Żeligowski, op. cit., ss. 27 – 28.



W międzyczasie ROP powołał Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej pod dowództwem gen. Józefa Hallera, który przyjmował do wojska osoby które zostały zwolnione ze służby wojskowej oraz te które nie zostały objęte tym obowiązkiem. Do armii ochotniczej zgłosiło się ponad 100 tysięcy osób a spora część społeczeństwa przekazała „ofiara mienia” na cele wojskowe<sup>46</sup>.

5 lipca rozpoczęła się konferencja w Spa, która miała zająć się zobowiązaniami gospodarczymi i finansowymi Niemiec wobec Ententy. Zgodzono się także na poświęcenie uwagi bieżącym sprawom Polski. Stanisław Patek, który stał na czele polskiej delegacji już 6 lipca rozmawiał z Lloydem George'em o sytuacji Polski, jednak brytyjski premier przypomniał styczniową rozmowę, w której stwierdził, że jeśli Polska dąży do wojny to będzie ja musiała prowadzić sama ze wszystkimi konsekwencjami. Gdy Patek poprosił o zrozumienie i przyjazne stanowisko dla sytuacji Polski usłyszał, że może na nie liczyć, ale w sytuacji gdy Polska „zaakceptuje prawdziwy patriotyzm, a nie imperializm jako podstawę swej polityki.” Natomiast francuscy delegaci pozostali milczący. Przewidywano, że te rozmowy nie będą łatwe, bo zasadniczą kwestią tej konferencji były niemieckie reparacje, a sprawa polska była dodatkowym kłopotem. 10 lipca premier Grabski podpisał zgodę na postanowienia owej konferencji. Zobowiązał się do tego, iż „Anglicy w imieniu ich wszystkich, mieli zaproponować sowieckiemu rządowi, że polskie siły wycofają się za linię, jaką ósmego grudnia 1919 roku wytyczyła Komisja do Spraw Polskich. Armia Czerwona będzie musiała trzymać się w odległości pięćdziesięciu kilometrów od tej linii. Kiedy zostaną spełnione powyższe warunki, nastąpi zawieszenie broni, a delegacje Polski, Rosji Sowieckiej, Finlandii, Łotwy, Litwy i Galicji Wschodniej przyjadą do Londynu na konferencję pokojową. Gdyby rząd sowiecki odrzucił te propozycję i przekroczył proponowaną linię zawieszenia broni, alianci obiecali udzielić Polsce < wszelkiej pomocy, zwłaszcza w materiale wojennym, jaka jest możliwa... w celu umożliwienia narodowi polskiemu obrony własnej niepodległości.> W zamian za pomoc aliantów w doprowadzeniu do zawieszenia broni Polacy musieli obiecać, że zaakceptują wszystkie decyzje rady Najwyższej dotyczące granic Polski z Litwą, Cieszyna, Galicji Wschodniej i Gdańska”<sup>47</sup>. Były to warunki bardzo trudne do zaakceptowania, lecz pomimo licznych protestów ze strony polskiej Grabski musiał je przyjąć.

11 lipca rząd brytyjski wysłał depesze do rządu radzieckiego z propozycjami pokojowymi, jednak strona radziecka odrzuciła pośrednictwo i chciała bezpośrednich

---

<sup>46</sup> W. Bonusiak, *Druga Rzeczpospolita (1918-1939)*, Rzeszów 2011, s. 32.

<sup>47</sup> R. M. Watt, op. cit., ss. 117 – 121.

rokowań z Polską. Anglicy zaczęli naciskać na Polaków, aby odpowiedzieli Rosjanom i poprosili o zawieszenie broni. W tej sytuacji 22 lipca rząd polski zwrócił się do strony radzieckiej o rozejm i rozpoczęcie rokowań. 30 lipca Tuchaczewski zawiadomił, że przedstawiciele Polski będą mogli przekroczyć front na szosie Baranowicze – Brześć.

Wobec takiego rozwoju sytuacji Anglicy i Francuzi zaczęli się zastanawiać jak mogliby pomóc Polsce, gdyby Rosjanie odmówili przerwania walki. Francuzi zgodzili się wywierać wpływ na Czechów, aby przez ich terytorium można było przewieźć zaopatrzenia wojskowe dla Polski. Natomiast Anglicy mieliby umożliwić transport sprzętu wojennego przez Gdańsk. Jednak póki alianci zdecydowali wysłać do Polski misję wojskową<sup>48</sup>.

W międzyczasie, 4 lipca ruszyła ofensywa Tuchaczewskiego na froncie litewsko – białoruskim. Siły polskie były zmuszone do odwrotu. Próbowano bronić się w okopach z pierwszej wojny, lecz nawet to okazało się bezskuteczne. 11 lipca oddziały radzieckie zajęły Mińsk, 14 lipca Wilno, 19 lipca Grodno. 23 lipca został wydany przez Tuchaczewskiego rozkaz, w którym nakazał zajęcie Warszawy najpóźniej 12 sierpnia<sup>49</sup>.

Piłsudski tak opisywał marsz Tuchaczewskiego: „ten nieustanny robaczkowy ruch większej liczby nieprzyjaciela, przerywany od czasu do czasu jak gdyby skokami, ruch trwający tygodnie, sprawia wrażenie czegoś nieodpartego, nasuwającego się jak jakaś ciężka, potworna chmura, dla której przegrody się nie znajdzie. Jest w tym coś beznadziejnego, łamiącego wewnętrzne wartości człowieka i tłumu. (...) Pod wrażeniem tej nasuwającej się chmury gradowej, łamało się państwo, chwiały się charaktery, miękły serca żołnierzy. Wszędzie dookoła wpływ tego marszu widziałem. (...) państwo trzeszczało, wysiłki wojsk rozdrabniały się w odruchach, a praca dowodzenia z dniem każdym była trudniejszą i cięższą moralnie”<sup>50</sup>.

Autorytet Piłsudskiego poważnie został nadszarpnięty. Jego polityka wschodnia już nie cieszyła się taką popularnością jak wcześniej. Narastało niezadowolenie w armii oraz wśród polityków. W nocy z 20 na 21 lipca ROP postanowiła powołać koalicyjny rząd, na którego czele stanął Wincenty Witos.

Wspomniana misja brytyjsko – francuska wojskowa wyjechała z Paryża 23 lipca i 25 lipca przez Pragę, gdzie prezydent Masaryk ostrzegał ją przed organizowaniem pomocy, przybyła do Polski. Jej skład był następujący: ambasador brytyjski w Berlinie lord Edgar d’Abernon, generał Percy Radcliffe i szef gabinetu premiera sir Maurice Hankey, ambasador

---

<sup>48</sup> Ibidem, ss. 122 – 123.

<sup>49</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 61.

<sup>50</sup> J. Piłsudski, *Pisma...*, t. VII, ss. 97 – 98.

francuski w USA Jules Jusserand, szef sztabu marszałka F. Focha gen. Maxime Weygand i dyrektor gabinetu premiera Alfred Vignon.<sup>51</sup> Miała ona za zadanie pomóc Polsce w obronie przed siłami bolszewickimi. Mimo to sytuacja była bardzo zła. Duży problem był także z rozładunkiem transportów przysyłanych do Polski. Również obawiano się układów rosyjsko – niemieckich, które oba kraje wykorzystałyby przeciwko Polsce.

Gen. Władysław Sikorski tak napisał o tym trudnym dla Polaków czasie w lipcu 1920 roku: „w ciągu miesiąca lipca, czyli w okresie rozwijania się rozstrzygającego o lasach wojny polskiego natarcia, (...) nie posiadaliśmy poza luźnymi bataljonami żadnych absolutnie rezerw. (...) By odwrócić tak dla nas niekorzystny stan rzeczy, trzeba było przede wszystkim oderwać się od nieprzyjaciela i przegrupować swe siły”<sup>52</sup>.

Tydzień później wojska radzieckie zajęły Białystok. 30 lipca ukazał się komunikat o powstaniu Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego oraz wydany przez niego *Manifest do polskiego ludu robotczego miast i wsi*. W komunikacie zapowiadano że „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski pozbawia władzy dotychczasowy rząd szlachecko – burżuazyjny, odbudowuje i na nowo organizuje komitety fabryczne w miastach i folwarczne na wsiach, powołuje do życia miejscowe komitety rewolucyjne, ogłasza za własność narodu fabryki, majątki ziemskie oraz lasy i oddaje je pod zarząd komitetów robotniczych, miejskich i wiejskich, gwarantuje nietykalność ziemi włościan, powołuje do życia organy bezpieczeństwa, gospodarcze i aprowizacyjne, gwarantuje obywatelom lojalnie wykonującym rozkazy i polecenia władz rewolucyjnych zupełne bezpieczeństwo”<sup>53</sup>. TKRP działał zaledwie trzy tygodnie, 22 sierpnia w związku ze zmienioną sytuacją na froncie opuścił Białystok. Dłużej działał Galicyjski Komitet Rewolucyjny, utworzony 8 lipca w Tarnopolu, a rozwiązany 21 września.

W miarę posuwania się do przodu Armii Czerwonej wzrastały nastroje patriotyczne, więc instytucje rewolucyjne nie znalazły poparcie społecznego. Należy zauważyć, że ta wojna była także dużym starciem propagandowym. Polacy odwoływali się do uczuć patriotycznych, religijnych, zasad demokracji i konieczności obrony cywilizacji zachodniej przed wschodnim najeźdźcą. Natomiast strona rosyjska podkreślała społeczny i narodowy charakter wojny oraz odwoływała się do nacjonalizmu wielkoruskiego. Carskim oficerom Sowietci proponowali nawet bardzo wysokie stanowiska czym chciano ich zachęcić do wstępowania w szeregi

---

<sup>51</sup> A. Czubiński, *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo – Wschodniej w latach 1918 – 1921*, Toruń 2002, s. 285.

<sup>52</sup> Wł. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko – rosyjskiej wojny 1920 roku*, reprint z 1928 r, Warszawa 1991, s. 39.

<sup>53</sup> W. A. Serczyk, op. cit., ss. 115 – 116.

Armii Czerwonej. Natomiast pozyskanie sympatii na arenie międzynarodowej miał zapewnić ruch „Ręce precz od kraju rad” działający pod szyldem Międzynarodówki Komunistycznej, w którym apelowano do proletariatu o konieczność poparcia rewolucji i obrony pierwszego socjalistycznego państwa, który walczy z polskim najazdem. Propaganda to spotkała się z pozytywnym odzewem m. in. w Anglii, Niemczech i w Gdańsku<sup>54</sup>.

W pierwszych dniach sierpnia został przygotowany plan polskiej kontrofensywy, chociaż jego autorstwo przypisywano Józefowi Piłsudskiemu, bądź gen. Tadeuszowi Rozwadowskiemu, albo gen. Maxime'owi Weygandowi. Jednak, mimo tych rozbieżności na Piłsudskim spoczywała odpowiedzialność za dowodzenia polską armią. Co do gen Weyganda to „żadna znana wersja nie zakładał koncentracji wojsk nad Wieprzem i kontruderzenia w wielkim napoleońskim stylu. Żadna z sugestii Weyganda nie przewidywała wykorzystania luki między zgrupowaniami Armii Czerwonej, co stało się podstawą planu polskiego. Żaden ze strategicznych zamysłów generała nie został wprowadzony w życie.<sup>55</sup> Natomiast gen. Rozwadowski w liście do Józefa Piłsudskiego z dnia 15 sierpnia 1920 r. „dwukrotnie w sposób niedwuznaczny podkreśla on autorstwo Piłsudskiego planu i swoje mu podporządkowanie”<sup>56</sup>.

„Istniały trzy możliwości polskiej kontrofensywy. Pierwszy to zgrupowanie sił do uderzenia na północny wschód z rejonu Modlina i Płońska, co oznaczałoby przyjęcie bitwy z głównymi siłami radzieckimi. Druga to uderzenie lokalne z rejonu Karczewa na szosę Warszawa – Mińsk Mazowiecki w celu odciążenia obrony Warszawy. I wreszcie trzecia – to uderzenie w przerwę między północnym i południowym frontem, z zamiarem zmuszenia wojsk przeciwnika do odwrotu przez stworzenie zagrożenia strategicznego”<sup>57</sup>. Trzecia koncepcja została przyjęta jako dająca największe nadzieje, chociaż niosąca duże ryzyko.

Naczelnny Wódz w bardzo trudnej sytuacji, wykorzystując chwilowe trudności armii Budionnego, po zwycięskich dla Polaków walkach nad Brodami oraz przejściowe zatrzymanie ofensywy Tuchaszewskiego nad środkowy Bugiem, podjął decyzję o przeniesieniu frontu północno – wschodniego za linię Wisły i na przyjęcie ostatecznej bitwy na przedpolach Warszawy<sup>58</sup>.

6 sierpnia 1920 roku został wydany rozkaz, który utworzył trzy fronty polskiej armii. Front północny ciągnął się od Pułtusza nad Narwią do Dębina nad Wisłą i był dowodzony

---

<sup>54</sup> Cz. Brzoza, A. L. Sowa, *Historia Polski 1918-1946*, Kraków 2006, ss. 32-33.

<sup>55</sup> J. Cisek, op. cit., s. 164.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 170.

<sup>57</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 66.

<sup>58</sup> Wł. Sikorski, op. cit., s. 45.

przez Józefa Hallera. Front Środkowy biegł od Dęblińska do Brodów w Galicji i był podporządkowany osobiście Piłsudskiemu. Obejmował on między innymi główne siły uderzeniowe dowodzone przez gen. Rydza – Śmigłego, które miały się zebrać nad Wieprzem w Kocku i Lubartowie. Ostatni Front Południowy rozciągał się od górnego Bugu i Strypy do Dniestru i był dowodzony przez gen. Iwaszkiewicza<sup>59</sup>.

Sytuacja była krytyczna, w nocy z 13 na 14 sierpnia prawie wszyscy dyplomaci opuścili Warszawę i udali się do Poznania specjalnym pociągiem. Z misji brytyjsko – francuskiej zostali tylko generałowie Weygand i Radcliffe, ale mieli przygotowane samochody na wypadek ucieczki. Generał Weygand prawdopodobnie miał w planach objęcie dowództwa, jednak po propozycji Piłsudskiego objęcia stanowiska szefa sztabu polskiej armii, po konsultacjach z Paryżem odmówił Naczelnemu Wodzowi, tłumacząc się niedostateczną znajomością polskiej armii. Prawda raczej była taka, iż armia francuska nie życzyła sobie aby jej wysocy rangą oficerowie brali udział w ostatniej fazie przegranej wojny<sup>60</sup>. Mimo to gen. Weygand dał zgodę na plan Piłsudskiego, wg niego był to jedyny słuszny plan działania w takim rozwoju sytuacji pod warunkiem, że zostanie on dokładnie wykonany oraz, że strona polska nie dopuści do oskrzydlenia z północy<sup>61</sup>.

Rys. 1. Rozmieszczenie wojsk w początkowej fazie bitwy warszawskiej rankiem 13 sierpnia 1920 r.



Źródło: M. Kukiel, *Bitwa warszawska*, oprac. przez K. Filipow, Z. Wawer, Warszawa 2005.

<sup>59</sup> N. Davies, op. cit., s. 201.

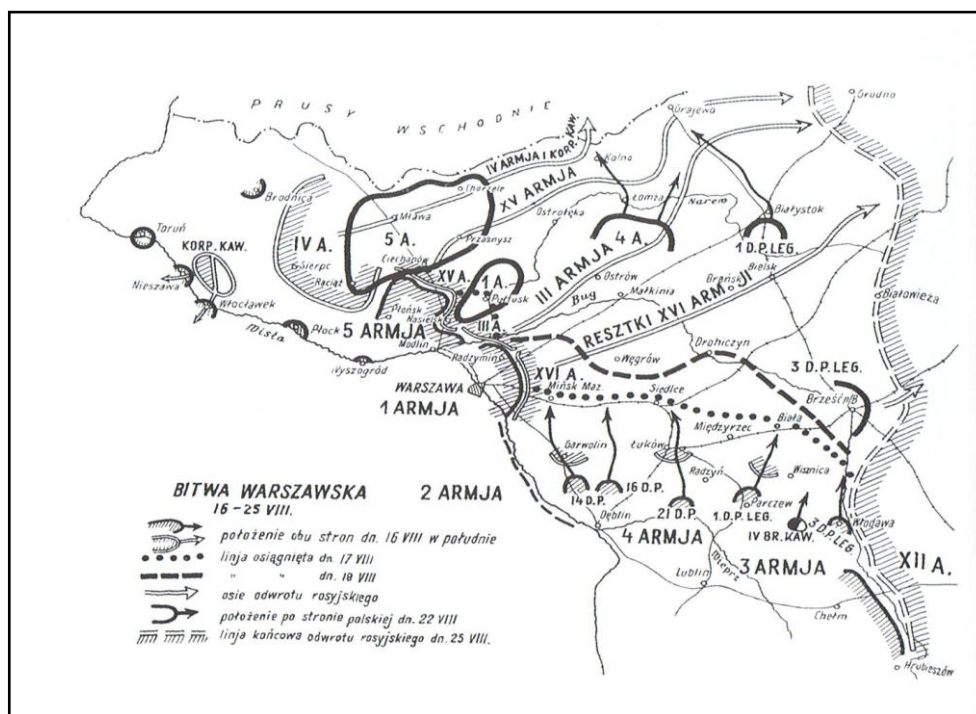
<sup>60</sup> R. M. Watt, op. cit., s. 128.

<sup>61</sup> J. Cisek, *Rok 1920. Wojna polsko-bolszewicka*, Warszawa 2010, s. 84.

13 sierpnia doszło jeszcze do jednego przełomowego wydarzenia, mianowicie polski wywiad radiowy przechwycił depeszę Tuchaczewskiego nakazującą rozpoczęcie decydującego uderzenia na Warszawę. W związku z czym manewr znad Wieprza został przyspieszony. Oprócz przechwycenia informacji i złamania kodów skutecznie zakłócano radiotelegraficzną łączność strony radzieckiej (największa radiostacja polska nadawał nieustannie przez 36 godzin tekst Nowego Testamentu)<sup>62</sup>.

„14 sierpnia gen. Sikorski uderzył z rejonu Modlina w kierunku na Nasielsk i Pułtusk. Uderzenie to było skuteczne. Dwa dni później, 16 sierpnia ruszyła ofensywa polska znad Wieprza, nie napotykając większego oporu. Nazajutrz Armia Czerwona rozpoczęła odwrót. 19 sierpnia wojska polskie zajęły Brześć nad Bugiem. Trzy dni później Łomżę. 25 sierpnia Piłsudski wstrzymał ofensywę na linii przebiegającej na zachód od Grodna, przez Białowieżę, a następnie wzdłuż Bugu”<sup>63</sup>.

Rys. 2. Przebieg bitwy warszawskiej 16 – 25 sierpnia 1920 r.



Źródło: M. Kukiel, *Bitwa warszawska*, oprac. przez K. Filipow, Z. Wawer, Warszawa 2005.

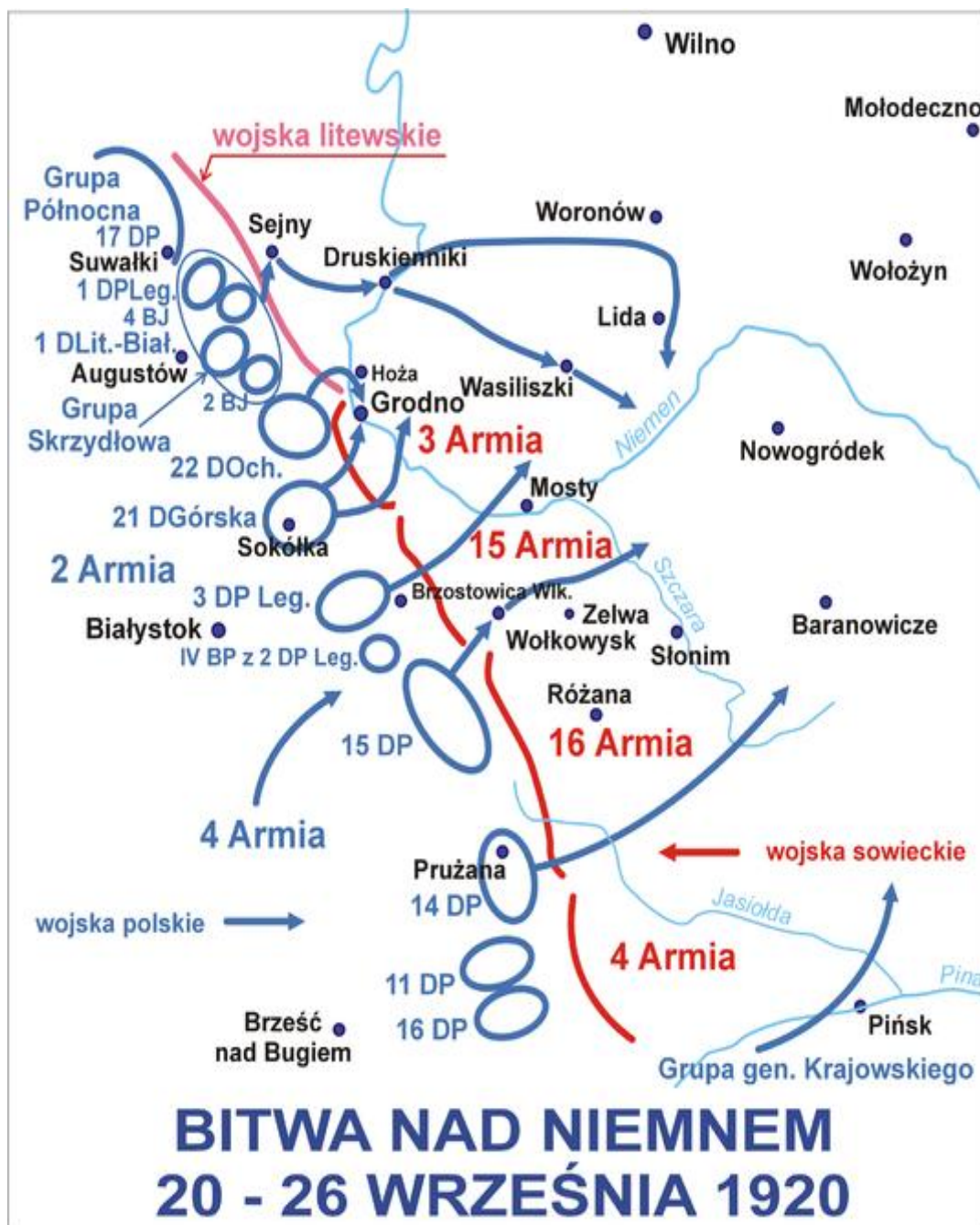
Po przegrupowaniu wojsk, miała miejsce stoczona w dniach 20 – 28 września 1920 roku bitwa niemeńska. Polskie siły tym razem dowodzone przez Piłsudskiego zaatakowały wojska

<sup>62</sup> Ibidem, s. 89.

<sup>63</sup> A. Garlicki, op. cit., ss. 67 – 68.

gen. Tuchaczewskiego. Północna grupa nacierała z rejonu Sejny, po przełamaniu oporu oddziałów litewskich zajęła Druskieniki i Lidę. Inne oddziały zajęły Wołkowysk, Grodno, sforsowały Niemen i dotarły do Mostów. Następnie podjęto pościg za wrogiem i zajęto Święcany (10 października), Mołodeczno (12 października) oraz Mińsk (18 października)<sup>64</sup>.

**Rys 3. Bitwa nad Niemnem**



Źródło: [http://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa\\_nad\\_Niemnem](http://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_nad_Niemnem)

<sup>64</sup> N. Davies, op. cit., ss. 238 – 239.



12 października 1920 roku Józef Piłsudski, choć zrobił to niechętnie, pozwolił podpisać polskiej delegacji rozejm. 18 października o północy ustały działania wojenne na froncie polsko – bolszewickim. W końcu zapanował od dawna wyczekiwany pokój<sup>65</sup>.

Rozpoczęły się trudne i długotrwałe rokowania, w czasie których strona brytyjska nie była przychylna zaakceptowaniu dużych nabytków terytorialnych Polski na wschodzie. Brytyjski Wysoki Komisarz na Litwie, w Estonii i na Łotwie S. G. Tallens stwierdził, iż rząd brytyjski uzna przesunięcie polskiej granicy na wschód od linii Curzona „za akt nieprzyjazny wobec niego”.<sup>66</sup> Mimo tego 18 marca 1921 roku został podpisany traktat ryski kończący wojnę polsko – bolszewicką. Na jego mocy ustalono polsko – radziecką granicę, która biegła od Dźwiny na północy, przez Białoruś (Mińsk został po stronie sowieckiej), dalej przez bagna Polesia do Zbrucza i Dniestru. Zobowiązano się aby nie ingerować w sprawy wewnętrzne drugiej strony. Polska miała otrzymać wywiezione po 1 stycznia 1772 roku polskie skarby narodowe, dzieła sztuki, zabytki, itp. Strona polska miała także otrzymać 30 mln złotych rubli odszkodowania z powodu udziału ziem polskich w życiu gospodarczym państwa rosyjskiego. Ustalono zasady repatriacji, a także zapewniono prawa mniejszościom oraz amnestię za przestępstwa dotyczące wojny. Na przyszłość zapowiedziano porozumienie w sprawie umowy handlowej oraz nawiązanie stosunków dyplomatycznych<sup>67</sup>.

Kres wojny polsko – bolszewickiej uspokoił tak opinię publiczną w Polsce, jak i mocarstwa zachodnie. Społeczeństwo polskie było już zmęczone wszelkimi działaniami wojennymi i pragnęło żyć w pokoju. Państwa Ententy co prawda niezbyt przychylnie patrzyły na zdobycze polskie na wschodzie, lecz były zadowolone z tego, że rewolucja rosyjska nie posunęła się dalej na zachód.

Józef Piłsudski decydując się na wojnę pragnął wdrażać w życie własną koncepcję polityki wschodniej. Pewnie nie przepuszczał, że będzie ona miała tak dramatyczne momenty i że przyjdzie stoczyć decydującą bitwę z przeciwnikiem na przedpolach polskiej stolicy. Mimo wszystkich przeciwności zdołał osiągnąć przynajmniej część stawianych sobie celów. Lecz planu nie udało się zrealizować ponieważ ani nie została utworzona federacja polsko – litewska, ani nie udało się sfederować innych państw w tej części Europy. Próba utworzenia państwa ukraińskiego powiązanego sojuszami z Polską także okazała się „niewypałem”. Próby wciągnięcia przez Piłsudskiego Rumunii i państw bałtyckich do meandrów jego polityki także nic nie dały. W tej sytuacji można by rzec, że państwo polskie wyszło z tej

---

<sup>65</sup> Ibidem, s. 241.

<sup>66</sup> A. Czubiński, *Walka Józefa Piłsudskiego...*, s. 365.

<sup>67</sup> W. A. Serczyk, op. cit., ss. 150 – 161.



wojny powiększone o nabytki na wschodzie, ale cele jakie postawił sobie Piłsudski rozpoczynając działania na froncie wschodnim nie zostały osiągnięte.

Naczelnny Wódz po zwycięskiej bitwie o Warszawę i nad Niemnem odzyskał ponownie szacunek, który został nadszarpnięty niepowodzeniami związanymi z ofensywą Tuchaczewskiego na stolicę Polski. Sam przebieg walk, jak wiemy był bardzo dramatyczny. Bitwa warszawska przeszła do historii jako jedna z wielkich batalii w historii, w której zwycięzcą okazała się strona polska. Jeden z obserwatorów bitwy Edgar Vincent wicehrabia d’Abernon uznał ją jako osiemnastą decydującą bitwę w dziejach świata. Pisał między innymi, że „w roku 1920 stoczona i wygrana została bitwa równej doniosłości dla całego świata, a nie mniej decydująca od Sedanu i Marny, przez swoje znaczenie dla kultury, wiedzy, religii i politycznego rozwoju ludzkości”<sup>68</sup>.

Traktat ryski ukształtował ostatecznie granicę polsko – rosyjską na cały okres 20 – lecia międzywojennego. Choć większość myślała, że „jest to traktat przejściowy, bądź licząc się z możliwością nowej wojny, bądź oczekując zmiany reżymu w Rosji. Zwłaszcza to ostatnie stanowisko odbiło się na traktacie, gdyż niektórzy z jego współautorów szukali przede wszystkim takich rozwiązań które mogłaby przyjąć także przyszła Rosja carska czy demokratyczna”<sup>69</sup>.

Rada Ambasadorów traktat ryski zaakceptowała dopiero 15 marca 1923 roku. Dopiero wtedy granice wschodnie Rzeczypospolitej otrzymały sankcję międzynarodową. Następnego dnia ówczesny premier Polski gen. Władysław Sikorski na sali sejmowej tak odniósł się do decyzji tej instytucji: „decyzja z dnia 15 marca jest obok Traktatu ryskiego z marca 1920 r. i załatwienia sprawy śląskiej z października tegoż roku jest największym aktem międzynarodowym dla Polski od chwili podpisania Traktatu Wersalskiego. Rozstrzygnięcie to stanowi niezbędne uzupełnienie tych Traktatów, stanowi uwieńczenie dzieła wskrzeszenia Polski niepodległej”<sup>70</sup>.

Uznanie granicy wschodniej przez państwa sprzymierzone było bardzo ważnym czynnikiem dla Polski. Ugruntowywało jej pozycję w Europie i dawało gwarancje mocarstw dla przebiegu tej granicy. W tym czasie było to duże osiągnięcie, z którego Polska miała prawo się cieszyć.

---

<sup>68</sup> Cyt za L. Wyszczelski, Warszawa 1920, Warszawa 2005, ss. 7 – 8.

<sup>69</sup> *Rok 1920. Wojna polsko – radziecka we wspomnieniach i innych dokumentach*, oprac. J. Borkowski, Warszawa 1990, s. 378.

<sup>70</sup> Cyt. za J. Dąbski, *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy z 15 ilustracjami i mapą*, Wrocław 1990, s. 196.

Oprócz strat materialnych Rzeczpospolita odsunęła na dalszy tor zainteresowanie sprawami pozostałych granic. Chodzi o losy Śląska oraz Warmii i Mazur. Poświęcenie większości uwagi sprawom wschodnim uniemożliwiło udzielenie pomocy powstańcom śląskim, którzy 19 sierpnia 1920 roku rozpoczęli drugie powstanie śląskie. Natomiast na Warmii i Mazurach 11 lipca 1920 roku odbył się plebiscyt, którego wyniki były katastrofalne dla strony polskiej. Tylko 3% tamtejszej ludności zagłosowało za przynależnością do Polski<sup>71</sup>.

Mimo to Piłsudski „nawet po zwycięskiej wojnie 1920 roku, kiedy zagrożenie wydawało się mniejsze albo nie tak bezpośrednie, w czasie rozmów z wybitnym przywódcą Tatarów krymskich, Caferem Seydahmetem Kirimerem, podkreślił: <Wszystko to, co zostało zrobione, to tylko torowanie drogi prowadzącej do niepodległości. [...] Polska nie może być naprawdę niepodległa między dwoma kolosami. [...] Dopóki liczne narody pozostaną w jarzmie rosyjskim, dopóty nie możemy patrzeć w przyszłość ze spokojem>”<sup>72</sup>. Patrząc na te słowa z perspektywy czasu nie można im odmówić prawdy.

---

<sup>71</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 72.

<sup>72</sup> J. Cisek, *Józef ...*, s. 150.

# **G**eneza i funkcjonowanie republik łemkowskich po I wojnie światowej

**Wioleta Brej**

## Geneza republik łemkowskich

Dla wielu Łemków wydarzenia z lat 1918 - 1920 miały wyjątkowe znaczenie. Po raz pierwszy historii nastąpił zryw narodowo - wyzwolenczy mniejszości łemkowskiej. Fakt zaistnienia tzw. republik, przyczynił się do dalszej konsolidacji grupy łemkowskiej. W całej historii dotyczącej losów Łemków, nigdy wcześniej, jak i nigdy później nie miała miejsca podobna sytuacja, kiedy to kształtująca się grupa etniczna podjęła kroki zmierzające do przejęcia władzy i decydowania o swoim losie. Łemkowie przeciwstawili się wówczas polityce państwa polskiego, w których to granicach Łemkowszczyzna się znalazła. Dążenia ogólnółemkowskie zmierzały do szukania pomocy i wsparcia na arenie międzynarodowej. Tworzone republiki zapewnić miały bezpieczeństwo ludności łemkowskiej w nowej sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Łemkowszczyzna w 1918 r.

Mapa 1. Teren Łemkowszczyzny przed 1947 r.



Źródło: R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990.

Działania I wojny światowej przyniosły zmiany w stosunkach politycznych i narodowościowych na Łemkowszczyźnie. Wykrystalizowane na przełomie XIX i XX w. wśród społeczności łemkowskiej orientacje (rusofilskie / staroruskie, ukraińskie) stały się narzędziem polityki austriackiej, rosyjskiej czy polskiej. Tak ostro zarysowujący się konflikt znalazł swoje odbicie podczas działań wojennych i stał się przyczyną wielu tragedii łemkowskich rodzin.

Dualizm narodowy Łemków przybrał na sile w przededniu konfliktu zbrojnego. Łemkowie o nastawieniu rusofilskim nazywali narodowo uświadomionych Łemków - Ukraińców – „mazepińcami” (od hetmana Mazepy, którego uważali za zdrajcę idei jedności całej Rusi). Łemkowie - Ukraińcy zaś nazywali Rusofilów „moskalofilami”, oskarżali też starorusinów, iż byli przed I wojną światową narzędziem polityki polskiej.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej w Kijowie z inicjatywy galicyjskich rusofilów, utworzono organizację Karpato - Russkij Oswoboditelnyj Komitet, która 9 sierpnia 1914 r. wydała odezwę w sprawie przyłączenia Galicji do Rosji. Ów Komitet miał uczestniczyć w przygotowaniu dla użytku służbowego armii rosyjskiej książki „Współczesna Galicja” (Sowremennaja Galiczyna) w której wskazać miano za pośrednictwem mapy miejscowości, gdzie istniały koła Russkogo Narodnogo Sowjeta – organizacji rusofilów oraz nazwiska ich działaczy lokalnych<sup>1</sup>. Książka ta, dostała się w ręce władz austriacko - węgierskich co w konsekwencji przyczyniło się do licznych represji rusofilów.

W listopadzie 1914 r. front rosyjsko - austriacki przeciął terytorium Łemkowszczyzny na połowę, poczynawszy od Gorlic przez grzbiet Magury Małastowskiej, Smerekowiec, Skwirtne, górę Kozie Żebro do Przełęczy Wysowskiej<sup>2</sup>. Walki pozycyjne trwały tam po 2 maja 1915 r. Po szybkim wkroczeniu Rosjan do Galicji, rozpoczęto akcję prześladowań Ukraińców. Zakazano używania języka ukraińskiego, likwidowano wyznanie greckokatolickie a kulminacyjnym punktem stała się odezwa „Do narodu karpato - ruskiego” wydana z inicjatywy Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajowicza<sup>3</sup>, w której podjęto szeroką akcję russyfikacji. Generalny gubernator J. Bobrzyński oświadczył wówczas, że Galicja Wschodnia i Łemkowszczyzna stanowią część Wielkiej Rosji. Był to okres wzmożonych wysiedleń Ukraińców na teren Syberii.

Po przełamaniu frontu 2 maja 1915 r., gdy sytuacja Rosjan odwróciła się na niekorzyść, liczna grupa Łemków chcąc uniknąć represji z rąk wojsk austriacko - węgierskich i niemieckich wycofywała się wraz z armią rosyjską na wschód. O ile dość jasno zarysowywała się sytuacja starorusinów lub moskalofilów – opowiadających się po stronie Rosji, o tyle trudniejsza była sytuacja narodowców ukraińskich. Wiedzieli oni bowiem, iż zwycięstwo carskiej Rosji doprowadzi do przyłączenia wszystkich ziem w tym

---

<sup>1</sup> J. Bardach, *Starorusini a monarchia habsburska w dobie I wojny światowej*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” T. V, 1969, s. 238.

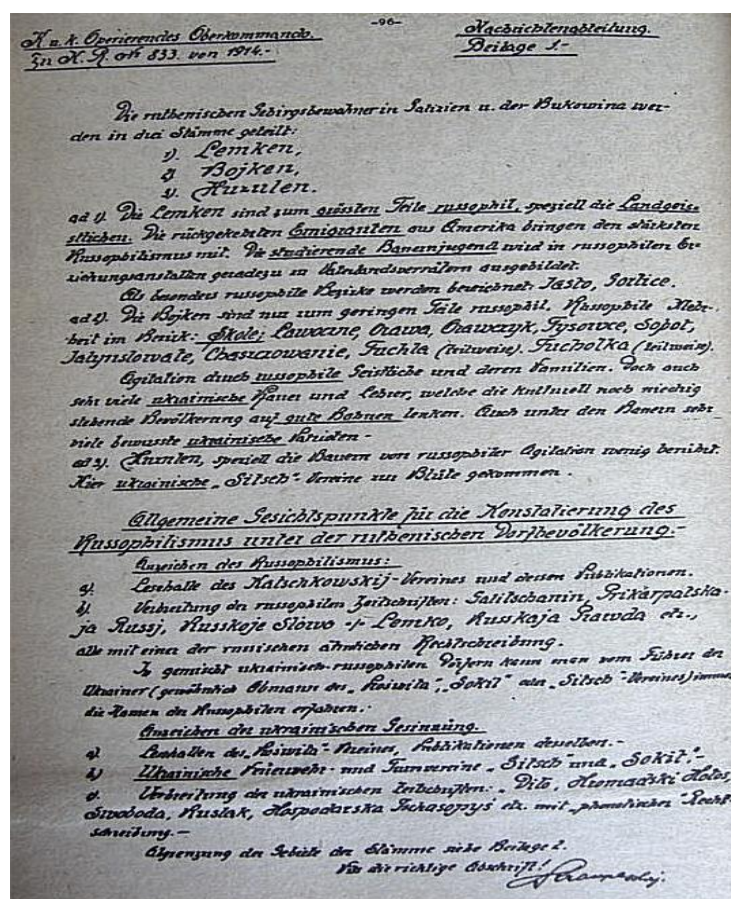
<sup>2</sup> K. Z. Nowakowski, *Sytuacja polityczna na Łemkowszczyźnie w latach 1918-1939*, [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, pod red. J. Czajkowskiego, Sanok 1995, s. 316.

<sup>3</sup> R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990, s. 123.

Łemkowszczyzny do tego kraju. Natomiast zwycięstwo Austrio - Węgier mogłoby stworzyć możliwość utworzenia państwa ukraińskiego. Dlatego też wzorując się na polskich organizacjach wojskowych, ukraińskie stowarzyszenie „Sicz” i „Sokół” zaczęły tworzyć własne oddziały paramilitarne. Powstały oddziały tzw. Siczowych Strzelców<sup>4</sup> o zdecydowanie antyrosyjskim nastawieniu<sup>5</sup>.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej Carsko - Królewski Główny Oddział Operacyjny w Wiedniu w instrukcji nr 833 z 1914 r. część pt. „Dział Wiadomości”, przygotował dla oficerów mających działać w Karpatach załącznik nr 1 z charakterystyką Łemków, Bojków i Hucułów.

Fot.1. Instrukcja nr 833 z 1914 r. pt. „Dział Wiadomości dla Carsko-Królewskiego Głównego Oddziału Operacyjnego w Wiedniu”



Źródło: K. Operierendes Oberkommando Nachrichtenabteilung Beilage 1 zu K. R. Nr 833 von 1914, "Magury'85", Warszawa 1985, s. 96 - 98.

<sup>4</sup> H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów*, Kraków 1986, s. 321.

<sup>5</sup> Oddziały Siczowych Strzelców utworzyły w sierpniu 1914 r. Ukraińską Radę, która wydała manifest obarczający carat - jako gnębiela narodu ukraińskiego. Manifest głosił m.in. hasło walki z Rosją aż do ostatecznego zwycięstwa.

W owym piśmie podano informacje o wpływach kierunku wszechruskiego – określonego jako rusofilstwo – jednoznacznie klasyfikując ów ruch jako zdradę. Za szczególnie rusofilskie okręgi uznano: Jasło i Gorlice, a o rusofilstwie świadczyć miały czytelnice: im Kaczkowskiego i czasopisma; „Haliczanin”, „Przykarpacka Ruś”, „Ruskie Słowo”, „Łemko”, „Ruska Prawda”, natomiast o ukrajinofilstwie czytelnice „Proświty” i ich związki strażackie i gimnastyczne „Sicz” i „Sokół”. Załącznik zawierał też informacje, że „w mieszanych wsiach od działaczy ukraińskich (zazwyczaj szefów „Proświty”, „Sokoła” i Związku „Sicz”) można dowiedzieć się zawsze nazwisk rusofili”<sup>6</sup>. Dokument ten miał być pomocny przy stosowaniu represji przez oficerów wojsk liniowych, szczególnie w początkowym okresie działań zbrojnych, kiedy z powodu austriacko - węgierskich niepowodzeń na froncie oskarżano Łemków o szpiegowską działalność.

Na Łemkowszczyźnie aresztowano niemalże całość rusofilskiej inteligencji, księży a także zaangażowanych w życie społeczno - polityczne chłopów. Talerhof był największym spośród obozów przeznaczonych do izolacji podejrzanych o sprzyjanie Rosjanom poddanych cesarza Franciszka Józefa. Bogdan Horbal szacuje na ponad dwa tysiące liczbę uwięzionych samych rusofili i około 168 przypadków śmiertelnych. Innym popularnym miejscem odosobnienia był obóz w Terezynie (teren obecnych Czech). Najbardziej masową formą represji były wyroki sądów polowych skazujące na karę śmierci najczęściej niewinnych chłopów łemkowskich. Władze austriackie dysponowały spisami członków rusofilskich organizacji i prenumeratorów rusofilskiej prasy, które służyć miały jako dowód do aresztowań i uzasadnienie wykonania egzekucji. Np. Josef Łecino – wójt Radoszyc zdołał przekonać władze, iż w jego wsi nie ma rusofilów, mimo to na drzewach koło domu Stefana Paraszczaka w Radoszycach powieszono wtedy wielu Łemków<sup>7</sup>. To właśnie z tego okresu narodziło się nowe przezwisko na naczelnego wodza arcyksięcia Fryderyka – „Wieszatiela”. Dużą rolę w owych procesach polowych odgrywali narodnicy ukraińscy, którzy, chcąc pozbyć się przeciwników politycznych sporządzali listy na użytek władz lub czynnie uczestniczyli jako świadkowie oskarżenia w procesach. Krystyna Pieradzka pisze: „*Ukraińcy odegrali smutną rolę donosicieli (...) setki Łemków skazali austriaccy tchórze dla zamaskowania swych kłesk na śmierć*”<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> T. Olszański, *Ruscy mieszkańcy gór...* - instrukcja wojskowa z 1914 r., „Magury’85”, Warszawa 1985, s. 96-100.

<sup>7</sup> B. Horbal, *Działalność polityczna Łemków na Łemkowszczyźnie 1918-1921*, Wrocław 1997, s. 34.

<sup>8</sup> K. Pieradzka, *Na szlakach Łemkowszczyzny*, Kraków 1939, s. 178.

Bitwa Gorlicka (2 - 5 maja 1915 r.) spowodowała znaczne zniszczenia terenu (rozbierano budynki na budowę okopów i schronów), niektóre łemkowskie wsie np. Wysowa, Gładyszów były w związku z działaniami wojennymi całkowicie wysiedlone na południową stronę Karpat. Po przełomie gorlickim wojska austro - węgiersko - niemieckie wyparły Rosjan. Po cofnięciu się frontu na wschód sytuacja na Łemkowszczyźnie zaczęła się stabilizować. Wydarzenia wojenne przyspieszyły proces krystalizacji stanowisk polityczno - narodowych, stało się to szczególnie widoczne w procesie powstawania samodzielnych republik łemkowskich.

Zakończenie działań I wojny światowej i w efekcie upadek Austro - Węgier jest kluczem do zrozumienia działań politycznych Łemków w latach 1918 - 1920. Odmienne uwarunkowania ekonomiczne, społeczne i polityczne, doprowadziły do rozbieżności wśród działaczy łemkowskich na wschodzie i na zachodzie Łemkowszczyzny. I wojna światowa doprowadziła do zarysowywania się stref wpływów orientacji politycznych: na Łemkowszczyźnie Wschodniej przewagę zyskali przedstawiciele stronnictwa ukraińskiego, natomiast na Łemkowszczyźnie Zachodniej – rusofilskiego i staroruskiego<sup>9</sup>. Łemkowszczyzna stała się miejscem starć ukształtowanych ruchów politycznych, które świadomie dążyły do decydowania o tożsamości narodowej Łemków. Efektem tego w roku 1918 narodziły się przeciwstawne zręby republik, które mimo różnic poglądowych zainicjowały chęć dążenia do niepodzielności łemkowskiego obszaru etnicznego.

### **Republika Komańczańska**

Region sanocki (będący najbardziej na wschód wysuniętym obszarem Łemkowszczyzny) ukierunkowany był ku Lwowowi. Dlatego też, idea ukraińska zyskała zdecydowaną przewagę na tym obszarze a ludność tych terenów brała czynny udział w wojnie polsko - ukraińskiej 1918 - 1919 r. Owocem przewagi ruchu ukraińskiego było utworzenie tzw. Republiki Komańczańskiej<sup>10</sup>.

Proukraińsko nastawiona Republika Komańczańska początki swe wiąże z okresem trwania I wojny światowej a dokładnie z 3 marca 1918 r. To właśnie wtedy doszło w Sanoku do manifestacji<sup>11</sup>. Była ona zorganizowana przez Łemków z Łemkowszczyzny Wschodniej w celu poparcia Traktatów Brzeskich, które sankcjonowały działalność Ukraińskiej Republiki Ludowej.

<sup>9</sup> E. Michna, *Łemkowie grupa etniczna czy naród?*, Kraków 1995, s. 38.

<sup>10</sup> J. Moklak, *Republiki łemkowskie 1918-1919*, „Wierchy” 1993, nr 59, s. 67.

<sup>11</sup> B. Horbał, op. cit., s. 118.



Również proklamacja powstania Zachodnio - Ukraińskiej Republiki Ludowej (3 listopad 1918 r.) wywołała wielkie ożywienie wśród proukraińskich środowisk łemkowskich. Z inicjatywy proboszcza ks. Pantelejmona Szpyłki z Wisłoka Górnego (powiat sanocki) zorganizowano naradę<sup>12</sup> dotyczącą przyszłości Łemkowszczyzny. Ksiądz Szpyłka publicznie odczytał wilsonowskie zasady samostanowienia narodów, które następnie zostały odczytane w sąsiednich miejscowościach; Czystohorb, Przybyszów, Karlików, Płonna, Rzepedź, Turzański, Solinka, Wysoczany, Radoszyce, Mokre, itp. Dnia 4 listopada 1918 r. w Wisłoku Niżnym podczas kolejnego zebrania postanowiono utworzyć Powiatową Ukraińską Radę Narodową (PURN) z tymczasową siedzibą w Wisłoku Wielkim<sup>13</sup>. Naczelnikiem powiatu wybrano ks. Pantelejmona Szpyłkę, natomiast w skład Rady mieli wejść reprezentanci poszczególnych gromad a Rada miała spotykać się co tydzień<sup>14</sup>. Prócz wyżej wymienionego inicjatora i przewodniczącego PURN w skład Rady weszli m.in.:

- Teodor Szpyłka (brat Pantelejmona) - stanął na czele organu wykonawczego,
- Hryhorij Sudomyr z Wisłoka Niżnego - nauczyciel, aktywny w administracji i rozbudowie szkolnictwa ukraińskiego,
- Andrij Kyr z Komańczy odpowiedzialny za organizację milicji,
- Iwan Kuciła (rodem z Kołomyi) - sędzia, zajmował się sprawami sądownictwa,
- ks. Mychajło Kril,
- ks. Iwan Kowalczyn.

Do najważniejszych uchwał Powiatowej Ukraińskiej Rady Narodowej należy zaliczyć:

- wprowadzenie języka ukraińskiego w szkołach,
- bojkot polskich urzędów i instytucji,
- ustalenie nowych podatków np. opodatkowanie Żydów dla utrzymania milicji,
- powstanie oddziałów milicji (liczącej około 1000 osób po jednej osobie z gospodarstwa)<sup>15</sup>.

Republika Komańczańska starała się propagować swoją ukraińską ideę również na Łemkowszczyźnie Zachodniej. Agitację przeprowadzono m.in. na wiecu w Świątkowej Wielkiej (17 listopada 1918 r.), w Gładyszowie (27 listopada 1918 r.), w Florynce

---

<sup>12</sup> W organizacji narady prócz ks. P. Szpyłki brał udział ks. M. Teski (proboszcz w Wisłoku Niżnym) i nauczyciel H. Sudomyr.

<sup>13</sup> Decyzje o powołaniu UPRN podjęło ponad 30 wsi leżących w obrębie zlewiska Osławy od Łupkowa po Wysoczany i Karlików ze stolicą w Komańczy.

<sup>14</sup>K. Z. Nowakowski, op. cit., s. 317.

<sup>15</sup> R. Reinfuss, op. cit., s. 124.

(5 grudnia 1918 r.). Organizowane zgromadzenia spotkały się jednak z negatywnym odzewem. Działacze ukraińscy<sup>16</sup> zdawali sobie sprawę ze słabych wpływów ich ruchu w Łemkowszczyźnie Zachodniej. Zbyt dużo różnic było między programem rusofilów/starorusinów a programem działaczy reprezentujących Republikę Komańczańską. Uważali oni bowiem za jedyny słuszny cel walkę o przyłączenie Łemkowszczyzny do wolnego państwa ukraińskiego<sup>17</sup>. Przyjęcie powyższej koncepcji spotkało się z szybką reakcją państwa polskiego. Starcia między siłami Republiki a polską policją toczyły się głównie wzdłuż linii kolejowej wiodącej z Zagórza do Komańczy. Pomimo ogłoszenia przynależności do ZURL, Komańcza i przyległe jej wioski do końca swego istnienia tkwiły w izolacji od władz naczelnych państwa ukraińskiego<sup>18</sup>. Zabiegi władz republiki (obok P. Szpylki; H. Sudomyr, A. Kyr, ks. I. Kowalczyń) o pomoc w uzbrojeniu zakończyły się fiaskiem. Przyczyniło się to do definitywnego rozprawienia się z republiką, co nastąpiło 23 stycznia 1919 r. Główne siły polskich jednostek wojskowych skierowane zostały z Bukowska na Wisłok Wielki i dalej na Komańczę. Pozbawiono życia najbardziej czynnie działających milicjantów łemkowskich, wielu aresztowano i uwięziono. Ogółem spalono osiem gospodarstw w Komańczy i po osiem - dziesięć w Szczawnem, Prełukach, Turzańsku i Wisłoku Wielkim<sup>19</sup>.

Faktem jest, że Republika Komańczańska pełniła rolę zarówno samorządu, jak i samoobrony miejscowych Łemków posiadających ukraińską świadomość narodową. Pomimo krótkotrwałego istnienia Rada pozostawiła trwałe ślady w historii Łemków. Jej precyzyjny program zakładał budowę idei ukraińskiej wśród społeczności łemkowskiej oraz zmierzał do przejęcia kontroli nad Łemkowszczyzną.

### **Republika Floryncka**

Epizod przejścia władzy w powiecie sanockim nie był jedyną tego typu próbą na Łemkowszczyźnie. Podobny schemat działań miał miejsce na Łemkowszczyźnie Zachodniej. Rozpad Austro-Węgier miał decydujące znaczenie dla pozostałych powiatów wchodzących w skład Łemkowszczyzny, tj. nowosądeckiego, grybowskiego, gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego. Represje Austro - węgierskie z czasów I wojny światowej, wyrastająca legenda Talerhofu oraz pobyt wojsk rosyjskich w Galicji (1914 - 1915 r.),

---

<sup>16</sup> Za głównych działaczy ukraińskich na Łemkowszczyźnie Zachodniej uchodził ks. Z. Flunt i ks. M. Doroćkyj.

<sup>17</sup> Priorytetowym celem militarnym Republiki Komańczańskiej było zdobycie i utrzymanie Sanoka.

<sup>18</sup> Republika zabiegała u władz lokalnych ZUNR w Stryju i Baligrodzie o pomoc, która jednak nie była wystarczająca, gdyż sama borykała się z różnymi trudnościami ( brak finansów, mobilizacji wojsk, itp.).

<sup>19</sup> B. Horbal, op. cit., s. 127.

rozpowszechniły rusofilskie i staroruskie tendencje polityczne. Najdobitniejszym śladem działalności tych ruchów, jest szesnastomiesięczna obecność Republiki Florynckiej.

Zabór austriacki (w którym znalazła się Łemkowszczyzna) nie stanowił przeszkody w utrzymaniu wzajemnych kontaktów ludności łemkowskiej zamieszkałej po obu stronach Karpat. Sytuacja ta uległa zmianie po I wojnie światowej, gdy doszło do zerwania kontaktów północy z południem. W konsekwencji Łemkowie z północy - ekonomicznie związani z południem (np. wymiana handlowa ze Spiszem, zakup wołów na Węgrzech, wiedeński rynek zbytu, sezonowe roboty rolne)<sup>20</sup> uaktywnili się politycznie, szukając „zabezpieczenia swej przyszłości” zarówno od strony ekonomicznej, społecznej<sup>21</sup> jak i narodowej. Decydujące znaczenie miały wiece w Świątkowej Wielkiej (pow. jasielski) dnia 17 listopada 1918 r. oraz w Gładyszowie (pow. gorlicki) dnia 27 listopada 1918 r. Wiec w Świątkowej Wielkiej dokonał wyraźnego podziału wśród Łemków. Podczas rozmów z agitatorami ukraińskimi rusofil Dmytro Sobyn<sup>22</sup> ostro przeciwstawił się włączeniu Łemkowszczyzny do państwa zachodnioukraińskiego<sup>23</sup>. Decydujące kwestie zapadły na wiecu w Gładyszowie uchwalono wówczas, iż Łemkowszczyzna może należeć jedynie do Wielkiej Rosji. Ów wiec był początkiem zorganizowanej działalności politycznej, bowiem od tego dnia - 21 listopada 1918 r. można mówić o Ruskiej Ludowej / Narodowej Republice Łemków lub Republice Gładyszowskiej. Do najważniejszych decyzji wiecu w Gładyszowie zaliczamy:

- powołanie Ruskiej Rady, którym głównym celem było przeprowadzenie zbiórki pieniędzy na pokrycie kosztów podróży swego delegata na konferencje pokojową w Paryżu,
- w skład Rady miło wchodzić po pięciu członków z każdej wsi<sup>24</sup>,
- w każdej wsi wybierano czteroosobowe sądy orzekające w drobnych sprawach<sup>25</sup>,
- przewodniczącym Rady wybrano ks. z Czarnego – Mychajłę Jurczakewycza,
- wprowadzenie do liturgii greckokatolickiej słowa „prawosławni chrześcijanie” zamiast wprowadzonego przez metropolitę lwowskiego „prawowierni chrześcijanie”,

<sup>20</sup> A. Kwilecki, *Fragmety Najnowszej Historii Łemków*, Rocznik Sądecki”, T. VIII, 1967, s. 255.

<sup>21</sup> A. Kwilecki w czasie badań terenowych, zanotował wiele przypadków spokrewnień Łemków oraz związków małżeńskich ludności łemkowskiej po obu stronach Karpat.

<sup>22</sup> Prócz D. Sobyna dużą rolę w agitacjach politycznych odegrał proboszcz Izb – D. Wysłockiy oraz adwokat z Bartnego – o. D. Chylak.

<sup>23</sup> Strategię dalszego działania rusofilów, omówiono na kolejnej naradzie politycznej w Świątkowej Wielkiej dnia 21 listopada 1918 r.

<sup>24</sup> J. Moklak, op. cit., s. 70.

<sup>25</sup> T. Olszański, *Ruska Ludowa Republika Łemków. Nowe spojrzenie w przededniu osiemdziesiątej rocznicy*, „Magury” 1998, s. 28.

- usunięcie ukraińskich księży z Łemkowszczyzny.

Kolejne wiece organizowane w powiatach nowosądeckim i grybowski, przygotowały grunt pod kluczowy zjazd, który odbył się 5 grudnia 1918 r. w Florynce (pow. grybowski). Zgromadził on ponad 500 osób ze 130 wsi. Był to imponującym wynik, jak na tereny o małym zagęszczeniu ludnościowym i trudnych zimowych warunkach geograficznych regionu.

Z czterech zarysowujących się ośrodków na Łemkowszczyźnie Zachodniej: Krynica (pow. nowosądecki), Florynka (pow. grybowski), Gładyszów (pow. gorlicki), Świątkowa Wielka (pow. jasielski), to właśnie Florynka stała się centralnym ośrodkiem politycznym. W skład Ruskiej Narodowej Republiki we Florynce weszły wszystkie Ruskie Rady pod przewodnictwem o. Mychajła Jurczakiewicza<sup>26</sup>. Utworzono tzw. Russkij Uriad (Rząd) w składzie:

- Jarosław Kaczmarczyk – prezydent - premier,
- ks. Dymytrij Chylak – minister spraw wewnętrznych,
- ks. Wasylija Kuryłło – minister spraw zagranicznych,
- Mykołaj Gromosiak – minister rolnictwa,
- Roman Sembratowicz – sekretarz spraw wojskowych.

Rząd ten wedle źródeł zamierzał rzeczywiście przejąć władze i przejąć kontrolę nad życiem społecznym i politycznym regionu. Świadczyć może o tym np. wydane rozporządzenie Rządu, skierowane do nauczycieli o zakazie składania służbowych przyrzeczeń wobec Rzeczypospolitej Polskiej.

Wiece we Florynce był masową rusofilską demonstracją, gdzie zmanifestowano sympatię do Rosji. Przebiegała ona także w atmosferze pamięci ofiar obozu w Talerhof, co jeszcze bardziej podkreślało jej rusofilski charakter. Jednym z przykładów może być postawa ks. Wasylija Kuryłło podczas wiecu we Florynce. Ów ksiądz założył na siebie płótno lniane z napisem wykonanym przez więźniów z Talerhofu (zawierające oryginalne podpisy uczestników z obozu)<sup>27</sup>. Była to forma demonstracji rusofilskiej, jaką reprezentowali Łemkowie Łemkowszczyzny Zachodniej.

W ramach wiecu we Florynce zorganizowano gminną policję, której dowódcą został por. Roman Sembratowicz (pochodzący z Tylicza). Głównym zadaniem powołanej do

---

<sup>26</sup> K. Z. Nowakowski, *Sytuacja polityczna na Łemkowszczyźnie w latach 1918-1939*, [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, pod red. J. Czajkowskiego, Sanok 1995, s. 319.

<sup>27</sup> K. Krzyżanowski, „*U siebie. Program mniejszości narodowych i grup etnicznych*” TVP SA. Odział w Krakowie dla programu 1 TVP 1997.

życia policji była obrona przed bandytyzmem – szczególnie rozpowszechnionym po I wowie światowej na Łemkowszczyźnie.

Wprowadzono również nowy podział administracyjny powiatów; łemkowska część powiatu nowosądeckiego i nowotarskiego przyjęła nazwę – powiat krynicki, powiat grybowski przyjął nazwę – powiat śmietnicki, natomiast powiat gorlicki, jasielski i krośnieński – powiat mszański<sup>28</sup>. Republika Floryncek przyznała sobie władzę sądowniczą w sprawach o zbrodnie. Wprowadziła również zakaz płacenia przez Łemków podatków władzom polskim oraz stawiania do poboru do Wojska Polskiego.

Koncepcje rusofilskie Rządu przestały być jednak aktualne. Przyczynił się do tego upadek carskiej Rosji w 1917 r. Wśród części Łemków panowały nastroje antypolskie<sup>29</sup>, co w efekcie przyczyniło się do poszukiwań innych dróg uniezależnienia się od Polski.

Nowe koncepcje przyszły z południa. Orientacja proczechosłowacka zdołała się już wcześniej umocnić wśród Rusinów na Słowacji i Ukrainie Zakarpackiej. Działająca od grudnia 1918 r. w Preszowie Ruska Narodowa Rada (RNR) miała swojego przedstawiciela w osobie Antona Beskyda – byłego posła do parlamentu budapeszteńskiego o poglądach moskalofilskich. W styczniu 1919 r. RNR podjęła uchwałę o przyłączeniu Ukrainy Zakarpackiej do Czechosłowacji. Natomiast Beskyd został wybrany jako przedstawiciel na konferencję pokojową w Paryżu. W otoczeniu Beskyda znalazło się również kilku przedstawicieli łemkowskich m.in. Dmytro Wyslocky, Wasyl Kuryłowicz, ks. Mychajł Jurczakiwicz, Jarosław Kaczmarczyk. Nastąpiła współpraca pomiędzy Radami łemkowskimi a Radą w Preszowie. Kulminacyjnym punktem tejże współpracy była idea przyłączenia Łemkowszczyzny do Czechosłowacji<sup>30</sup>.

Władze polskie początkowo biernie przyglądały się aktywności politycznej Łemków, nie widząc realnego zagrożenia czy to ze strony proukraińskiej czy prorosyjskiej. Jednak tendencje zmierzające do przyłączenia Łemkowszczyzny do Czechosłowacji<sup>31</sup> wywołały zaniepokojenie. Reakcja strony polskiej doprowadziła do pacyfikacji Łemkowszczyzny i rozwiązania Republiki we Florynce - co miało miejsce w marcu 1920 r. Momentem kulminacyjnym akcji było aresztowanie głównych działaczy Ruskiej Narodowej

---

<sup>28</sup> T. Olszański, op. cit., s. 29.

<sup>29</sup> Rady Ruskie zakazywały Łemkom płacenia podatków władzom polskim, oraz stawiania do poboru do Wojska Polskiego. Uzasadnieniem takich nastrojów, była kwestia, iż o losie ziem b. monarchii habsburskiej miała rozstrzygać konferencja pokojowa, a włączenie całości b. Królestwa Galicji i Lodomerii do państwa polskiego było według Łemków uzurpacją.

<sup>30</sup> Ostatecznie projekt przyłączenia Łemkowszczyzny do Czechosłowacji został odrzucony przez ministra Benesza.

<sup>31</sup> 23 stycznia 1919 r. Naczelna Rada Łemkowszczyzny rozwiązała się, przekazując władzę proczechosłowackiej Karpatoruskiej Radzie Ludowej w Preszowie.

Republiki: Jarosława Kaczmarczyka, ks. Dymytryja Chylaka, Mykołaja Gromosiaka (styczeń 1921 r.). Był to koniec zorganizowanego oporu Łemków. Pomimo poważnych oskarżeń skierowanych do działaczy RNR (zarzut zdrady stanu)<sup>32</sup>, oskarżeni zostali uniewinnieni przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu (10 czerwca 1921 r.). Uzasadnienie brzmiało: „*Oskarżeni zostali uniewinnieni jako działający nie ze złej woli, ale spełniający wolę ludu*”<sup>33</sup>.

Reasumując dotychczasowe rozważania można stwierdzić, że na Łemkowszczyźnie istniała różnorodność poglądów. Między poszczególnymi przywódcami łemkowskimi nie było jedności. Głosy za przyłączeniem Łemkowszczyzny do Czechosłowacji - „z bratnim narodem ruskim”, czy przyłączenia do Ukrainy intensywnie ze sobą rywalizowały.

Pomimo tego, należy jednak wskazać, że wydarzenia z lat 1918 - 1920 uwidoczniły po raz pierwszy w historii konsolidację grupy. Tworzenie tzw. republik łemkowski przyczyniło się do:

- narastania więzi ogólnołemkowskiej,
- epizodu przejęcia władzy,
- świadomości decydowania o swoim losie,
- dążenie do niepodzielności łemkowskiego obszaru etnicznego.

Republika Komańczańska i Floryncka ukazują sprzeczny obraz celów i dążeń, jakimi kierowali się ówczesni łemkowscy działacze polityczni. Jednak wyżej wymienione cechy świadczą o zainicjowaniu chęci uczestnictwa w budowie przyszłej, wspólnej, „swojej” Łemkowszczyzny. Choć szanse na uzyskanie przez Łemków autonomii były nierealne, to jednak żywa działalność polityczna Łemków stała się w historii pewnym fenomenem. Zjawiskiem w którym pomimo dwutorowości dążeń politycznych, grupa zdołała ugruntować swój ruch narodowy, by móc przetrwać tragedie II wojny światowej i lata komunizmu.

---

<sup>32</sup> B. Horbał, op. cit., s. 102-110.

<sup>33</sup> E. Michna, *Łemkowie grupa etniczna czy naród?*, Kraków 1995, s. 40.

**O**rmianie lwowscy  
i kamienieccy w latach  
I Rzeczypospolitej  
(zarys problematyki)

**Marcin Demcio**

Zaznaczyć trzeba na wstępie w jaki sposób Ormianie lwowscy jak i kamienieccy pojmowali swą rolę w służeniu nowo przybranej ojczyźnie. Z pewnością to pojęcie oparte było na zdrowo rozumianym pragmatyzmie i przekonaniu, że korzyści, które czerpali z własnej pracy w żaden sposób nie kolidują z obowiązkami obywatelskimi, wręcz przeciwnie wzmacniają kraj ekonomicznie, kulturowo jak i militarnie. By głębiej zrozumieć stosunek Ormian do Rzeczypospolitej należy wyjaśnić przyczyny, którymi były spowodowane migracje na ziemie polskie danej społeczności. Było wiele czynników, w wyniku, których dobrowolnie lub z przymusu Ormianie decydowali się na opuszczanie swojej ojczyzny. Najważniejsze z nich to przyczyny: społeczno – ekonomiczne i polityczne.

Pierwsza fala migracji Ormian na ziemie ruskie i na Krym związana jest z upadkiem stolicy Armenii – Ani, w 1064 r., w wyniku agresji Seldżuków, którzy doszczętnie zniszczyli miasto. Wielu spośród Ormian, by uniknąć prześladowań emigrowało wówczas do znajdującej się pod kontrolą Genuńczyków, Kaffy lub na ziemie ruskie. Według ks. Sadoka Barącz, kijowski książę Izasław sprowadził część rycerstwa ormiańskiego, w celu obrony swoich granic przed Połowcami. Podaje on nawet konkretną liczbę, a mianowicie dwadzieścia tysięcy Anitów. Po odbyciu służby, większa część rycerstwa nie wróciła już do ojczyzny. Początkowo osiedlali się oni w Kijowie, a następnie w Kamieńcu Podolskim. Nowi przybysze najchętniej zajmowali się handlem, korzystając z szerokiej sieci szlaków handlowych, łączących Zachód ze Wschodem. We Lwowie Ormianie znaleźć się mieli za panowania księcia Daniela i jego syna Lwa, którzy ponoć bardzo sobie cenili ich usługi. To właśnie książę Lew, dla Ormian służących w jego wojsku, miał wyznaczyć dzielnicę w północnej części Lwowa. Co się tyczy Kamieńca Podolskiego, to w jego rejonie początki osadnictwa ormiańskiego sięgają XIII stulecia, natomiast w samym mieście badacze sytuują je na II połowę XIV w.<sup>1</sup>

O tym, iż kontakty Ormian z Rusią sięgają XI – XII wieku świadczą, oprócz źródeł pisemnych, także pamiątki architektoniczne. Budownictwo sakralne na Rusi i w Armenii ma wiele wspólnych cech, co potwierdza teorię o wymianie budowniczych i artystów. Istniały na ziemiach ruskich świątynie, których patronami byli: św. Grzegorz i św. Rypsyme, opiekunowie Ormian. Po opanowaniu Półwyspu Krymskiego przez Mongołów, których państwo obejmowało obszar od stepów czarnomorskich do Azji Mniejszej, sytuacja ludności

---

<sup>1</sup>Sadok Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869, s. 61 – 62; F. Zachariasiewicz, *Wiadomość o Ormianach w Polsce*, Lwów 1842, s. 13; O. Balzer, *Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie*, Lwów 1909, s. 5-19; M. Zakrzewska-Dubasowa, *Z badań nad osadnictwem ormiańskim na ziemiach zachodniej Ukrainy i dawnej Rzeczypospolitej*, [w:], *Polska w Europie. Studia historyczne*, red. H. Zins, Lublin 1968, s. 166.



ormiańskiej nie uległa drastycznemu pogorszeniu. Nadal cieszyli się oni sporymi swobodami, o czym świadczy między innymi fakt, iż posiadali wówczas własne biskupstwo w Saraju i Kaffie, a także arcybiskupstwo w Surchacie. Mongołowie w krajach podporządkowanych starali się zacierać ślady zniszczeń, poprzez odbudowę i budowę nowych miast, popieranie rozwoju przemysłu i dbanie o dogodny rozwój nauki i sztuki. Katastrofą dla Ormian okazał się upadek Konstantynopola, a następnie Kaffy, po zdobyciu której Turcy dokonali rzezi ludności ormiańskiej. Wolna żegluga w basenie Morza Czarnego przestała istnieć. Kaffa od tej pory straciła status jednego z największych ośrodków handlowych w ówczesnej Europie. Wszystkie te czynniki sprawiły kolejną falę migracji, tym razem na ziemie Rzeczypospolitej. Emigranci osiedlali się w już istniejących gminach ormiańskich: Lwowie, Kamieńcu Podolskim i Kijowie. Napływ ludności ormiańskiej trwał przez kolejne stulecia: XVI, XVII i XVIII<sup>2</sup>.

Wielonarodowościowe państwo Jagiellonów, w którym mieszały się ze sobą kultury różnych narodów, było krajem tolerancyjnym. Tolerancja na płaszczyźnie zarówno religijnej jak i narodowościowej była w pewnym sensie fenomenem dla krajów europejskich. Państwa europejskie pochłonięte walkami religijnymi, nie były przychylnie nowym osadnikom, często odmiennej wiary. Wszystkie te czynniki bardzo sprzyjały osadnictwu na terytorium Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nic więc dziwnego, że po upadku Kaffy wielu Ormian na nową ojczyznę wybierało Rzeczpospolitą, zasilając swoją obecnością Lwów, Kamieniec Podolski czy pomniejsze miasta na Podolu. Magnaci posiadający ogromne włości na Podolu chętnie sprzyjali nowym przybyszom ze wschodu, którzy rozwijali handel i rzemiosło w miastach i miasteczkach magnackich. Liczba Ormian we Lwowie i Kamieńcu Podolskim stopniowo wzrastała. W latach 70. XVI stulecia ludność ormiańska w drugim z wymienionych ośrodków stanowić miała połowę jego mieszkańców. Ormianie osiedlający się we Lwowie i Kamieńcu Podolskim walenie przyczynili się do rozwoju i wzbogacenia tych miast<sup>3</sup>.

Gmina Ormian lwowskich spośród pozostałych skupisk ormiańskich zajęła poczesne, pierwsze miejsce, co zawdzięczała przede wszystkim dwóm czynnikom: po pierwsze Lwów, w którym znajdowało się początkowo biskupstwo a później arcybiskupstwo posiadało zwierzchnictwo kościelne, drugim aspektem był ułożony przez lwowskich Ormian, Statut ormiański, który regulował własny kodeks prawny oparty na prawie armeńskim. Po jego

---

<sup>2</sup> M. Zakrzewska – Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982, s. 9-14, 16-19; K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2000, s. 17.

<sup>3</sup> J. Bardach, *Ormianie na ziemiach dawnej Polski*, „Kwartalnik Historyczny”, 1983, R. 90, z. 1, s. 110.

zatwierdzeniu przez króla Zygmunta I Starego w 1519 r. obowiązywał on całą społeczność ormiańską. Dzięki tym dwóm czynnikom Ormianie lwowscy cieszyli się wśród swych rodaków dużym autorytetem. Ciekawym jest jednak fakt, iż czuli się w pewien sposób upośledzeni zaistniałą sytuacją prawną w porównaniu do niektórych gmin ormiańskich znajdujących się w miastach prywatnych, gdyż te na skutek przychylności właściciela cieszyły się nieraz o wiele większymi swobodami. Warto tu wspomnieć, iż tworzenie się gmin ormiańskich w Rzeczypospolitej przypada na czas, w którym to Ormianie lwowscy nie posiadali własnego wójta w mieście, wójtostwo istniało jedynie na przedmieściu. W 1785 r. we Lwowie zamieszkiwało 236 Ormian<sup>4</sup>.

W Kamieńcu Podolskim Ormianie zamieszkiwali w południowo-wschodniej części miasta, tam zlokalizowany był ratusz ormiański, świątynie, jak również ulokowany był handel. Dynamiczny rozwój gminy ormiańskiej spowodował, że stała się ona drugą po lwowskiej co do wielkości, stanowiąc wzór (podobnie jak lwowska) do organizacji innych tego typu jednostek na obszarze I Rzeczypospolitej. Ormianie w Kamieńcu Podolskim mieli między innymi własnego wójta, posiadali całkowitą jurysdykcję w sprawach karnych i cywilnych. Zdarzało się, że wójt z którejś gminy ormiańskiej zwracał się do wójta w Kamieńcu Podolskim z prośbą otrzymania pełnej informacji o prawach i sytuacji ich gminy względem władz miejskich w celu wykorzystania danej informacji jako przykładu dla własnej gminy. Pierwszym dokumentem potwierdzającym istnienie gminy ormiańskiej w Kamieńcu Podolskim był list Teodorosa II katolikosza Wielkiej Armenii w Sis do parafii znajdujących się w Mołdawii i na Rusi. Wybudowany w 1398 r. przez Ormian pierwszy kościół pod wezwaniem św. Mikołaja świadczy o tym, że istniała już wtedy dobrze działająca gmina ormiańska, gdyż przeważnie każdy przywilej lokacyjny zawierał pozwolenie na budowę własnego kościoła. W drugiej połowie XVI w. Ormianie z Kamieńca posiadali już trzy kościoły, ostatni z wybudowanych był pod wezwaniem Zwiastowania NMP. Liczba ich ciągle wzrastała. Szacuje się, że w Kamieńcu Podolskim mieszkało wówczas około 300 rodzin ormiańskich, a ilość domów należąca do Ormian sięgała ok. 900; mieli oni również własnego biskupa. Miasto zawdzięczało im także swoją różnorodność architektoniczną. Ormianie kamienieccy byli społecznością wyjątkowo zaradną, przykładem dbania o własne interesy

---

<sup>4</sup>I. Chodynicki, *Historia stołecznego królestw Galicyi i Lodomeryi Miasta Lwowa od założenia do czasów teraźniejszych*, Lwów 1829, s. 307, 350-352; [T. Gromnicki], *Ormianie w Polsce*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. XVII, Warszawa 1891, s. 392-449; O. Balzer, *Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519. Studya nad historią prawa polskiego*, t. IV, z. 1. Lwów 1909, Lwów 1910, s. 140, 189-198; Z. Budzyński, *Kresy południowo-wschodnie w drugiej połowie XVIII w. Statystyka wyznaniowa i etniczna*, t. I, Przemyśl-Rzeszów 2005, s. 373.

może posłużyć fakt, iż potrafili wpłynąć na to, by panowie polscy na sejmie w Piotrkowie wstawili się za nimi w sprawie niezajmowania przez rotmistrzów i komendantów- zamku, ich domów, jedynie dopuszczali taką możliwość w czasie wojny. Zygmunt August przychylił się do prośby Ormian i zatwierdził przywilej, nakazał także staroście kamienieckiemu bronić ich praw i przywilejów. Podobnie Henryk Walezy potwierdziwszy przywileje ormiańskie wydał rozporządzenie, by starosta kamieniecki, a także burmistrz z radnymi, nie pociągali Ormian pod swoją jurysdykcję, dając im swobodę sądzenia się przed własnym wójtem i ławnikami z prawem apelacji do sądów asesorskich. Gdy w 1588 r. został spalony drewniany ratusz ormiański, Zygmunt III Waza zezwolił Ormianom na budowę nowego, tym razem murowanego, w którym to odbywały się elekcje urzędów i sądy. Ormianie kamienieccy korzystając z wielu przywilejów nigdy nie zapominali o swoich obowiązkach względem przybranej ojczyzny i pozostawali zawsze wierni swojemu miastu. Zaskarbili sobie tym wdzięczność monarchów Polski, tak na przykład, Jan Kazimierz w 1665r. za wykazane męstwo Ormian w obronie kamienieckiej twierdzy, zrównał ich w prawach z pozostałą ludnością, a także przyzwolił im na korzystanie z czerwonej pieczęci. Również Jan Sobieski będąc najpierw hetmanem, a następnie królem niejednokrotnie sprzyjał Ormianom. W 1704 r. odnotowano w Kamieńcu 83 osoby narodowości ormiańskiej<sup>5</sup>.

Ormianie kamienieccy, którzy niegdyś cieszyli się znacznym bogactwem, zubożeli wraz z początkiem kryzysu trapiącego Rzeczypospolitą. W 1738 r. Kamieniec Podolski nawiedziła zaraza, która przyczyniła się do śmierci stu osób narodowości ormiańskiej. Następna epidemia wybuchła w 1770 r., tym razem pochłaniając około połowy mieszkańców w mieście Ormian. W 1779 r. mieszkało w mieście 328 osób narodowości ormiańskiej. Społeczność ormiańska podupadła wraz z upadkiem roli Kamieńca Podolskiego w Rzeczypospolitej i już nigdy nie potrafiła się odrodzić do byłej świetności<sup>6</sup>.

Ormian lwowskich i kamienieckich łączył również język, którym posługiwali się na co dzień i będący czynnikiem wyodrębniającym tę społeczność od pozostałych grup. Język, którym posługiwali się Ormianie lwowscy i kamienieccy nie był czysto ormiańskim. Szymon Zamojszczyk w swych zapiskach z podróży twierdził, iż lwowscy Ormianie nie znają języka ormiańskiego, lecz posługują się polskim i kipczackim. Podobnie Józef Bartłomiej Zimorowicz w swym „Opisie miasta Lwowa” twierdził, że Ormianie przybyli do Lwowa

---

<sup>5</sup>K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej...*, s. 19 – 20, 23-25; M. Zakrzewska – Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce...*, s. 25 – 26, 49; Sadok Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869, s. 93 – 94; R. Król-Mazur, *Miasto trzech nacji. Studia z dziejów Kamieńca Podolskiego w XVIII wieku*, Kraków 2008, s. 236-238.

<sup>6</sup> Sadok Barącz, *Rys dziejów ormiańskich...*, s. 96 – 98; R. Król-Mazur, *Miasto trzech nacji. Studia z dziejów Kamieńca Podolskiego w XVIII wieku...*, s. 50.

w okresie Rusi Halicko – Wołyńskiej, nie mówił jednak skąd przybyli, podkreślając jedynie ich bliskie związki z Tatarami. Zimorowicz uważał, że Ormianie będąc długo pod zwierzchnictwem Mongołów przyjęli ich język a własny ormiański używają wyłącznie w liturgii kościelnej<sup>7</sup>. Polscy orientaliści doszli do wniosku, że istniały dwie grupy Ormian osiedlający się etapowo. Pierwszą stanowili kolonizatorzy, którzy zamieszkali w miastach królewskich, posługując się językiem i pismem codziennego użytku, a był to dialekt turecko – kipczacki. Drugą natomiast Ormianie osiadli znacznie później używający gwary, która powstała na skutek obcowania z obcą ludnością, najczęściej posługującą się językiem ruskim lub polskim. Wydaje się, iż Ormianie przybyli na ziemię Rzeczypospolitej posługiwali się językiem nie będącym ormiańskim w pierwotnej formie, lecz mieszanką języków otaczających ich społeczność. Swój język Ormianie lwowscy nazywali tatarca. Dlatego między innymi dla Ormian tak ważna była liturgia kościelna, która konsolidowała społeczność wspólną wiarą i mową, będącą wyznacznikiem ich przynależności narodowej<sup>8</sup>.

Najważniejszym spoiwem łączącym społeczność ormiańską była religia przodków, do której odnoszono się z wyjątkową czcią i szacunkiem. W swoim początkowym okresie Kościół w gminach ormiańskich, gdy Lwów z Kamieńcem Podolskim były największymi skupiskami Ormian, teoretycznie podlegał Eczmiadzynowi, faktycznie jednak był całkowicie samodzielny. Kazimierz Wielki nadał ludności ormiańskiej w roku 1367 przywilej gwarantujący pełną swobodę wyznaniową, a także zezwolił im na budowę własnych kościołów i rezydencji dla biskupa. Wkrótce Lwów stał się stolicą arcybiskupią, sami biskupi byli wyświęceni przez katolikosę eczmiadzyńskiego, a zatwierdzenie przez króla było zwyczajną formalnością. Wiek XVI okazał się dla wiernych Kościoła ormiańskiego wyjątkowo trudny, chodziło przede wszystkim o konflikt wewnątrz samego Kościoła, spór dotyczył kwestii unii z Kościołem katolickim<sup>9</sup>. Od czasu objęcia godności biskupa lwowskiego przez Mikołaja Torosowicza, co spotkało się z gwałtowną opozycją wśród społeczności ormiańskiej, przyjęcie unii z Rzymem było tylko kwestią czasu. M. Torosowicz obawiając się usunięcia z biskupstwa znalazł silne poparcie w duchowieństwie łacińskim. Biskup Mikołaj Torosowicz wraz z klerykiem Jakubowiczem i mnichem Zozymą, a także z księżmi ormiańskimi H. Hacereszowiczem i A. Serepkowiczem, 24 października 1630 r. powtórzył trydenckie *confessio fidei*, następnie w orszaku odprowadzono go do katedry

---

<sup>7</sup>O. Balzer, *Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie, Studya nad historią prawa polskiego...*, s. 47; J.B. Zimorowicz, *Pisma do dziejów Lwowa odnoszące się*, Lwów 1899, s. 285-337.

<sup>8</sup>M. Zakrzewska – Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce...*, s. 37 – 39; A. Pisowicz, *Jakimi językami mówili polscy Ormianie?*, [w:] *Ormianie polscy. Odrębność i asymilacja*, Kraków 1999, s. 25-27.

<sup>9</sup>*Tamże*, s. 266-267.

łacińskiej, gdzie po raz pierwszy celebrował mszę świętą w obrządku ormiańsko – unickim. Sporządzono także urzędowy akt z tekstem wyznania, opatrzony podpisem biskupa Torosowicza i podpisami przełożonych karmelickich jako świadków. Dokument ten został przesłany do Rzymu 8 listopada 1630 r. gdzie został zatwierdzony przez kongregację de propaganda fide<sup>10</sup>. Unia Kościoła ormiańskiego z Kościołem katolickim mimo wielu przeszkód okazała się tworem stałym, jeszcze bardziej pogłębiając asymilację Ormian ze społeczeństwem polskim.

Główną profesją, którą trudnili się początkowo Ormianie, zarówno lwowscy jak i kamienieccy, był handel. Najważniejszy dla Ormian lwowskich okazał się przywilej składu, dzięki któremu Lwów stał się centrum handlu wschodniego zaopatrując zachodnią Europę w pożądany wschodni towar. Prawo składowe nadane jeszcze przez Ludwika Węgierskiego rozszerzane przez następnich władców, uczyniło to miasto jednym z najbogatszych i najbardziej wpływowych miast w Rzeczypospolitej<sup>11</sup>. Sklepy w Kamieńcu w I połowie XVIII wieku dominowały w Rynku Polskim, natomiast u jego schyłku w ormiańskiej części miasta. W 1724 r. np. właścicielem kramu we wspomnianym Rynku Polskim był Ormianin Paweł Jakubowicz, czy rodzina Szahinów<sup>12</sup>. Jednym z najważniejszych szlaków, którym podążali Ormianie na wschód był tak zwany Trakt Wołoski – biorący swój początek we Lwowie a kończący się w Stambule. Pewien cały dział towarów wschodnich wówczas nazwany był przez lwowian „towarem ormiańskim”. Chodziło przede wszystkim o towary zbytku, na które był taki popyt na Zachodzie. Były to kobierce, broń ozdobiona drogimi kamieniami, pasy bogato zdobione, różnego rodzaju złote hafty. Charakterystyczną cechą handlu wschodniego w Rzeczypospolitej było to, iż pozostawał on prawie całkowicie w rękach Ormian. Na opanowanie tej gałęzi handlu przez nich wpłynęły dwie zasadnicze przyczyny, tj. rozmieszczenie ludności ormiańskiej na trasie podróży kupieckich i sam charakter handlu wschodniego. W tym czasie z kupcami ormiańskimi nie byli w stanie konkurować zarówno kupcy polscy jak i moskiewscy. Struktura narodowościowa państwa tureckiego jak i państw pozostających pod wpływem sułtana, przez które to kraje przebiegały drogi handlowe wytworzyła sprzyjające warunki wszelkiemu rodzajowi pośrednictwu, które jak nikt inny potrafili wykorzystać Ormianie<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> Cz. Lechicki, *Kościół ormiański w Polsce*, Lwów 1928, s. 54 – 56; J. Chrzęszczewski, *Kościół Ormian polskich*, Warszawa 2001, s. 9-10.

<sup>11</sup> F. Papee, *Historia miasta Lwowa W zarysie*, Lwów – Warszawa 1924, s. 42 – 43.

<sup>12</sup> R. Król-Mazur, *Miasto trzech nacji. Studia z dziejów Kamieńca Podolskiego w XVIII wieku...*, s. 79-80.

<sup>13</sup> M. Zakrzewska – Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce...*, s. 125.

Wiek XVI i XVII, przyniósł spore zmiany w upodobaniach i gustach społeczeństwa polskiego, które uległo przemożnemu wpływowi wschodniej kultury materialnej. Rozpowszechnienie się wśród społeczeństwa mody na kulturę Wschodu spowodowało rozwój nie tylko handlu, ale także rzemiosła wschodniego. Popularność tego typu przedmiotów wśród patrycjatu miejskiego, szlachty i magnaterii przyczyniło się do rozwoju rzemiosła rodzimego, wzorowanego na wschodniej sztuce. W miastach królewskich jak i w magnackich tworzono warsztaty produkujące kobierce, pasy, biżuterię i namioty<sup>14</sup>. Kolejną z przyczyn rozwoju przemysłu wschodniego był sam wiek XVII, w okresie tym toczyły się pomiędzy Polską a Turcją liczne wojny, co nie sprzyjało pokojowej wymianie handlowej. W okresie zahamowania dopływu towaru ze Wschodu, świetnie się rozwijał przemysł wyrobów w stylu orientalnym w granicach samej Polski<sup>15</sup>. W miastach królewskich największymi ośrodkami przemysłu był Lwów i Kamieniec Podolski. We Lwowie rzemieślnicy ormiańscy, stanowiący od 30 do 40% społeczeństwa ormiańskiego nie mieli w swoim fachu sobie równych. W manufakturze lwowskiej pracowali: rymarze, miecznicy, złotnicy, siodlarze, haftarze. Większość w cechu złotników stanowili Ormianie. Działalność ich nie ograniczała się wyłącznie do paramentów kościelnych, pracowali oni także nad zdobnictwem broni. Oddzielny statut posiadali hafciarze, którzy byli połączeni z łucznikami, należeli do tego cechu prócz Ormian także Polacy i Rusini<sup>16</sup>. Jednak najbardziej rozpowszechnioną wśród Ormian była sztuka tkacka. Oprócz kobierców i pasów produkowali oni złotolite galony, złotolite tkaniny przeznaczone na polskie stroje i makaty. Wykonywany przez Ormian ozdobne uzbrojenie stanowi odrębną grupę artystyczną. Produkcja ta rozwijała się najlepiej za panowania Jana III Sobieskiego, który wyjątkowo cenił sobie styl wschodni. Ormiańscy rzemieślnicy używali do haftu techniki i motywów przywiezionych z Krymu. Rzemiosło hafciarskie rozwijało się m. in. we Lwowie, Kamieńcu Podolskim i Zamościu. Złotnictwo, podobnie jak hafciarstwo, decydowało o wschodnim charakterze przedmiotu. Haftarstwo w odróżnieniu od sztuki tkackiej, było jedynie wykończeniem i uzupełnieniem nadającą przedmiotowi ostateczny kształt. Uprawiana przez Ormian w persjarniach sztuka tkacka, weszła do polskiej kultury materialnej na trwałe<sup>17</sup>. Miecznicy zwani także szabelnikami, gdyż to właśnie szabla była najczęściej przez nich wytwarzanym przedmiotem, odgrywali w rzemiośle wschodnim wyjątkowo ważną rolę. Głównym ich zadaniem było osiągnięcie najwyższej jakości stali, tak by móc dorównać szablom indyjskim, perskim i tatarskim. Ich

---

<sup>14</sup> *Tamże*, s. 147 – 148.

<sup>15</sup> T. Mańkowski, *Orient w polskiej kulturze artystycznej*, Wrocław 1959, s. 104 – 105.

<sup>16</sup> M. Zakrzewska – Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce...*, s. 149 – 150.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 162 – 166.

praca dała znakomity rezultat – polskie batorówki i augustówki miały znakomitą opinię. Cech mieczników najlepiej się rozwijał we Lwowie. Wytwarzano tu broń białą wzorując się na wzorach wschodnich. O ile broń ta w XVII wieku była w stałym użyciu, to już w XVIII stuleciu stanowiła głównie element stroju<sup>18</sup>. Specjalnością lwowskich złotników było zdobienie broni, złocenie i kameryzowanie kamieniami kulbak i rzędów, dekorowanie inkrustacją. Handlowali złotnicy także głowniami szabel, do których dorabiali rękojeści, zdobili również pochwy. Rozróżniano pałasze i szable nazywając je ormiańskimi i lwowskimi. Lwowskie szable miały swój odrębny typ, podobnie szable ormiańskie, które produkowane były głównie dla Ormian, w stylu ustalonym przez dawną tradycję, zaopatrywanych często ormiańskimi napisami na głowni. Warto tu zwrócić uwagę iż Ormianie osiadli w Rzeczypospolitej, w znaczącej części to potomkowie rycerskich rodów. Broń biała używana przez Ormian miał swój charakterystyczny kształt<sup>19</sup>.

Charakterystyczne dla budowli ormiańskich o tematyce nie sakralnej we Lwowie i Kamieńcu Podolskim była widoczna odmienność od budynków polskich czy ruskich cechująca się bogatą fasadą zdobioną ornamentyką wiciowo – roślinną<sup>20</sup>. Bogaty zewnętrzny wystrój ormiańskich kamienic, a także zdobnictwo architektoniczne odrzwi, stropów, przyokiennych kolumn harmonijnie uzupełniało wnętrza mieszkań. W komnatach znajdowały się szafy i krzesła gdańskie, skrzynie i stoły. Koberce, które były główną ozdobą wewnątrz, okrywały stoły, ściany, podłogi, a nie kiedy nawet sufity. Najczęstszymi kobercami były wyjątkowo drogie melichbaskie, tureckie, choroszańskie. Wyjątkowe miejsce w inwentarzu mieszkań ormiańskich zajmowały bardzo często obrazy. Niektórzy z Ormian byli prawdziwymi kolekcjonerami, tak na przykład Mikołaj Bernatowicz posiadał w swej kolekcji 50 obrazów, w tym 17 płócien niderlandzkich. Mieszkania oświetlano różnego rodzaju lichtarzami z srebra i mosiądzu. Wymieniany jest także w inwentarzach sprzęt kuchenny: srebrne kielichy, sztucce, kufle, naczynia ze srebra<sup>21</sup>.

Ormianie lwowscy jak i kamienieccy byli swojego rodzaju pionierami na ziemiach polskich w dziedzinie handlu i rzemiosła wschodniego. Ich wkład w rozwój Rzeczypospolitej zamieszkałej przez tak wiele narodowości był widoczny i doceniany, zarówno przez monarchów, magnatów jak i przez zwykłych obywateli. Poprzez swą działalność i twórczość pozostawili trwałe ślady w upodobaniach i gustach społeczeństwa polskiego.

---

<sup>18</sup> *Tamże*, s. 168 – 169.

<sup>19</sup> T. Mańkowski, *Orient w polskiej kulturze artystycznej...*, s. 134 – 138.

<sup>20</sup> K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej...*, s. 71.

<sup>21</sup> M. Zakrzewska – Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce...*, s. 197 – 199.

Ormianie, niejednokrotnie zmuszeni do opuszczenia własnych siedzib i domów, nigdy nie zapomnieli o własnej kulturze, tradycji i religii. Przenosząc się z jednego miejsca na drugie czerpali w pełni z dorobku kulturalnego innych narodowości czy społeczności. Nie była to jednak wymiana jednostronna, społeczność ormiańska zawsze wносиła ogromny wkład w rozwój kultury danego państwa czy miasta. Przez swój charakter, „ciągłych wędrowców” stali się łącznikiem między dwoma odmiennymi kulturami wschodu i zachodu. Ormianie, którzy na skutek biegu historii znaleźli się w Rzeczypospolitej, stali się jednym z głównych ogniw kultury materialnej jak i handlu nowo przybranej ojczyzny. Władysław Łoziński w pracy, pt. „Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI – XVII wieku” przetaczając słowa Jana Alembeka, tak scharakteryzował Ormian zamieszkujących Lwów: *Ormianie to Orient pod lwowskim niebem, ich kolonia ściśnięta koło katedry, to kawałek Azji, rzucony na ruską ziemię, ale tylko pod dekoracyjnym względem, bo w tej gromadzie „Persów” jak ich długo nazywano, ogorzałej, czarnowłosej, o krzywych szablach i krzywych nosach, mówiących językiem wschodnim – po „tatarsku”, stojącej jedną nogą w Azji drugą w Polsce, w ciągłym ruchu między Angurją a Lwowem, między Tohatem a Kamieńcem, między Wanem a Jazłowcem – w tej małej gminie, podobnej przez długi czas do odpoczywającej we Lwowie karawany, są już wszystkie podstawy chrześcijańskiego społeczeństwa, cywilizacji i prawa*<sup>22</sup>. Ta różnorodność i inność, którą wnieśli ze swoją obecnością Ormianie, tylko wzbogaciła Rzeczypospolitą.

---

<sup>22</sup> W. Łoziński, *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI – XVII wieku*, Lwów 1902, s. 266.



# **P**olonia w Piatigorsku w XIX wieku

**Aleksander Bogolubow**

## Początki

Piatigorsk, miasto, założone w 1780 roku jako twierdza na południowych krańcach Rosji, już na początku XIX wyrósł na jedno z najsłynniejszych i najbardziej prestiżowych uzdrowisk tego kraju dzięki kilkudziesięciu gatunkom wody mineralnej, unikatowemu klimatowi oraz wielkim zasobom borowiny jeziora Tambukan, które znajduje się nieopodal. Warto zaznaczyć, iż nazwy Piatigorsk nie używano od samego początku istnienia miasta. Ukaz, czyli dekret Senatu o wprowadzeniu nowej nazwy od góry Besztai, czyli „Pięć gór” został wydany dopiero w listopadzie 1830 roku.

Od momentu założenia miasta Polacy trafiali tam pojedynczo. Najlepszym przykładem w tym sensie może służyć pobyt w Konstantynogorsku, jak wówczas nazywało się miasto, wiosną 1798 roku Jana hrabiego Potockiego<sup>1</sup>. Odnotował w swojej „Podróży”, że miasto jest położone w bardzo pięknej miejscowości z unikatowym klimatem. Opisuje to wszystko z wielkim zachwytem.

Liczba Polaków na Kaukazie znacznie się zwiększyła po porażce armii Napoleona w Rosji. Andrzej Chodubski szacuje liczbę polskich jeńców wysłanych w ten region na około 10 000 osób<sup>2</sup>. Niestety brak informacji o liczbie tych jeńców, których skierowano do Piatigorska. Nasuwa się jednak przypuszczenie iż mogło ich być około setki osób. Wspominany wyżej Andrzej Chodubski wskazuje na to, że liczba tych Polaków, którzy skorzystali z zezwolenia na powrót do kraju na mocy wydanego przez cara ukazu z 1814 roku, wynosi ok. 8000 osób<sup>3</sup>. W ten sposób przynajmniej 2000 rodaków pozostało na Kaukazie, w tym w Piatigorsku. Nasuwa się przypuszczenie, iż było ich w tym mieście około setki osób – inaczej Piatigorsk można byłoby zaliczyć do grona miast polskich.

Istnieją świadectwa pobytu Polaków w Piatigorsku jako kuracjuszy. Na przykład, Polak i szlachcic z Warszawy spędził lato 1827 roku w Piatigorsku i Kisłowodsku. Sporządził ścisły opis obydwóch miast (choć nazwa „Piatigorsk” wtedy jeszcze nie istniała) i niestety z wielkim zachwytem pisał o porywaniu ludzi przez bandytów górskich, prawdopodobnie myśląc o tym rzemiośle jako o walce o wolność i niepodległość<sup>4</sup>.

24 czerwca 1829 roku komisja do spraw zabudowy Goriaczewodska<sup>5</sup> zwróciła się do inspektora ogrodów państwowych („kazionnych”) w Kizlarze, radcy dworu Mickiewicza

---

<sup>1</sup> W. Potocki, Podróże. Opr. I- Kukulski. Warszawa 1959, s. 348.

<sup>2</sup> A. Chodubski, Działalność kulturalna Polaków w Azerbejdżanie w XIX i na początku XX wieku, Gdańsk 1986, s. 90.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 90.

<sup>4</sup> A. Jełowicki, Moi wspomnienia, Warszawa 1970, s. 74 - 95.

<sup>5</sup> Obecnie – przedmieście Piatigorska, należy przypuszczać, iż wtedy tej nazwy używano w stosunku do całego miasta.

z prośbą o znalezienie kandydata na stanowisko ogrodnika ogrodów państwowych Kaukaskich Wód Mineralnych – grupy uzdrowisk i miast, w skład której po dziś dzień wchodzi Piatigorsk<sup>6</sup>. Wysunięta przez Mickiewicza kandydatura Welizariusza Bartha została przez komisję zatwierdzona. Starszy członek komisji, pułkownik Jezierski, przedstawił Mickiewiczowi listę gatunków drzew, potrzebnych dla organizacji trzech ogrodów w Piatigorsku. Tego samego roku ogrody zostały założone i uzyskały nazwy Michailowski ogród państwowy, Elżbietański i Mikołajewski ogrody<sup>7</sup>. Założone przez W. Bartha istnieją one po dziś dzień o nazwach „Ogród publiczny imienia Kirowa” oraz park „Tswietnik”.

## Rozwój

Prawdziwy rozwój działalności kulturalnej Polaków na Kaukazie, w tym w Piatigorsku, nastąpił po powstaniu listopadowym, kiedy w szeregach zesłańców okazali się ludzie dobrze wykształceni i kulturalni. W ich życiu działalność kulturalna zawsze była istotną częścią nawet na zesłaniu. Temu, według Bohdana i Krzysztofa Baranowskich sprzyjała mniej sztywna niż w jednostkach wojskowych w innych częściach imperium dyscyplina istniejąca na Kaukazie<sup>8</sup>.

Imię jednego z pierwszych zesłańców i pamiętnikarzy polskich na Kaukazie, Stanisława Pilata, jest ściśle związane z Piatigorskiem. Grupa zesłańców, w skład której między innymi wchodził Pilat, po przybyciu do Stawripola została wcielona w skład 39. pułku piechoty. Latem 1832 roku głównym celem tego pułku była ochrona uzdrowiska Piatigorsk od możliwych najazdów górali. Razem ochronę miasta powierzono dwóm lud trzem pułkom piechoty i około dwustu Kozakom.

W okresie pobytu w Piatigorsku wiosną i latem 1832 roku wśród polskich zesłańców, którzy służyli w tym pułku bardzo popularnym było spędzać wieczory w łaźniach wody mineralnej. Największą kąpiel nazywano wśród nich „Glorietę Europa”. Najstarszy z zesłańców o imieniu Ludwik (nazwiska swoich towarzyszy Pilat nie podaje wcale albo wymyśla pseudonimy żeby nim nie zaszkodzić) którego wybrano na prezesa tego niezwyklego klubu, zaproponował, żeby każdy z odwiedzających „Europę” przedstawiał jakiś referat albo utwór literacki, a to z kolei miało sprzyjać działalności intelektualnej zesłańców. Pilat świadczy, iż jego towarzyszy w takich warunkach naprawdę odczuwali w sobie siły,

---

<sup>6</sup> A. D. Wierchowicz, Sadowodstwo i winogradarstwo w rajonie Kawkazskich Mineralnych Wod. 1825 – 1850 g.g. Piatigorsk 1911, s- 13-14.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 16-19.

<sup>8</sup> B. Baranowski, K. Baranowski., Polaków kaukaskie drogi, Łódź 1985, s. 52.

których nawet nie spodziewali<sup>9</sup>. Pilat sporządził również opisanie Piatigorska, widokiem którego był zachwycony. Nazywał miasto „Karlsbadem Kaukazu”<sup>10</sup>. Tu też spotkał zesłańca, którego nazywa w pamiętniku Izmael Czerkawski, Tatarzyna z Litwy i również powstańca, który powiedział Pilatowi o swojej niespełnionej miłości do polskiej szlachcianki i o spotkaniu w Piatigorsku z jej ojcem, panem Michałem, który też został wysłany na Kaukaz i którego ostatnich dni Czerkawski został świadkiem. Po zgonie pana Michała, według Pilata, Czerkawski uciekł do górali. Według pogłosek, które słyszał Pilat, nieco później górali podczas najazdu na twierdzę Proczny Okop zachowywali się bardzo szlachetnie, Zdaniem Pilata było to dzięki wysiłkom Czerkawskiego.

Przez Piatigorsk przewinęła droga innego wybitnego polskiego zesłańca i pamiętnikarza, Karola Kalinowskiego. Był tam wiosną 1845 roku i również opisuje miasto z wielkim zamięłowaniem. Jako pierwszy sporządził opisanie kościoła katolickiego w Piatigorsku z plebanią i ogródkiem. Niestety nie podaje nazwiska ówczesnego księdza proboszcza<sup>11</sup>. Píše również o dobrym wpływie na jego zdrowie wód mineralnych i o wspinaczce na szczyt góry Maszuk, u stóp której miasto jest położone. Sporządził też opisanie wszystkich miast Kaukaskich Wód Mineralnych.

Zachwycony widokiem miasta był również inny polski pamiętnikarz i zesłaniec, Mateusz Gralewski. Odwiedził Piatigorsk jak należy przypuszczać na początku lat 50. XIX wieku. Píše o Tatarach z Litwy oraz o kilku polskich rodzin, stale mieszkających w mieście, razem z którymi dokonał wspinaczki na szczyt Maszuka. Gralewski opisuje Piatigorsk jako miejsce spotkań polskich rodzin zza Dniepru ze swymi krewnymi - zesłańcami na Kaukazie<sup>12</sup>.

Jako „małą encyklopedię Całego Kaukazu” opisuje Piatigorsk Wincenty Dawid. Opisuje rzekę Podkumyk (Podkumok) oraz górę Zmijówkę. Stąd nasuwa się przypuszczenie, iż po raz pierwszy wjechał do miasta od strony w której obecnie znajduje się miasto Mineralne Wody. Píše o miejscowym społeczeństwie jako o wolnym, pozbawionym w znacznym stopniu formalności dużych miast imperium<sup>13</sup>. Dawid obejrzał panoramę gór Kaukazu zarówno ze śródmieścia jak i ze szczytu góry Maszuk. Sporządził też opisanie różnego rodzaju źródeł

---

<sup>9</sup> S. Pilat, *Ustęp z pamiętników... z czasu jego niewoli na Kaukazie-* Album lwowskie. Lwów 1862, s- 123-149.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 128.

<sup>11</sup> K. Kalinowski, *Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila od roku 1844 do 1854*, Warszawa 1883, s. 11.

<sup>12</sup> M. Gralewski, *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli. Opisanie kraju – Ludność – Zwyczaje i obyczaje*. Lwów 1877, s. 408 – 410.

<sup>13</sup> W. Dawid, *Piathorsk i jego okolice*. „*Dziennik Warszawski*” 1853. 10 (22) lutego Nr 58, s. 3.

wody mineralnej<sup>14</sup>. Tak samo jak Gralewski pisze o Piatigorsku jako o mieście spotkań polskich rodzin z krewnymi zesłańcami, którzy przybywali tu na kurację z całego Kaukazu<sup>15</sup>.

Hipolit Jaworski opisuje Piatigorsk jako miasto nie tylko uzdrowiskowe ale również i siedzibę urzędów<sup>16</sup>. Tak samo jak Kalinowski sporządził również opisanie innych uzdrowisk Kaukaskich Wód Mineralnych<sup>17</sup>.

Do najwybitniejszych zesłańców, którzy odwiedzili Piatigorsk jako kuracjusze i niestety nie zostawili po sobie żadnych pamiątek należy książę Roman Stanisław Adam Sanguszko. Był w tym mieście w 1836 i 1837 roku<sup>18</sup>.

Inspektorem ogrodów publicznych Kaukaskich Wód Mineralnych a jednocześnie szeregowcem Samodzielnego Korpusu Kaukaskiego od 1839 roku był Jan Kowalski, który wówczas skończył 50 lat. Skierowano go tam na wniosek komisji do spraw zabudowy Kaukaskich Wód Mineralnych skierowany do dowódcy wojsk Linii Kaukaskiej P. Grabbe<sup>19</sup>. Kowalski należał raczej do grona jeńców polskich podczas powstania listopadowego. Wygląda na to, iż w odróżnieniu od innych wspomnianych wyżej zesłańców nie zdołał utrzymywać swój poziom intelektualny. Chodzi o to, że pewnego wieczoru pijany zaatakował innego człowieka, wspomnianego w opisanu tego incydentu pod pseudonimem A., w związku z tym został aresztowany<sup>20</sup>. Dalszy los Kowalskiego nie jest znany.

W 1844 roku przynajmniej trzech Polaków-zesłańców skierowano do komendy inwalidzkiej w Piatigorsku. Byli to Antoni Woźniak<sup>21</sup>, Piotr Berecki<sup>22</sup> i Feliks Zagulczyk<sup>23</sup>. Pierwszy z nich miał chore płuca, ostatni zaś – sparaliżowaną nogę. Przy tym wszystkim tym zesłańcom odmówiono prawa na powrót do domu.

W latach 50. XIX wieku w związku z tym iż wojna kaukaska już dobiegała końca, liczba zesłańców na Kaukaz, w tym przybywających do Piatigorska, znacznie się zmniejszyła. A jednak archiwalia świadczą o tym iż byli tutaj nawet zesłańcy po powstaniu styczniowym. W 1867 roku z miasta Krasnoufmsk guberni permskiej przybył do Piatigorska na kurację zesłaniec i szlachcic Adam Poniatowski. W związku z jego pobytem w mieście gubernatorzy

---

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> H. Jaworski., Wpomnienia Kaukazu. Poznań 1877, Cz I, s. 21-23.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> J. Reychman, Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku. Warszawa 1972, s. 534 -535; A. Kijas, Polacy w Rosji od XVII wieku do 1917 roku. Słownik biograficzny. Warszawa – Poznań 2000. s. 312-313.

<sup>19</sup> A. D. Wierchowicz, Sadowodstwo i winogradarstwo w rajonie Kawkazskich Mineralnych Wod, s. 34 i 39.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>21</sup> Archiwum Państwowe Obwodu Stawropolskiego (Gosudarstwiennyj Archiw Stawropolskiego Kraja – GASK), f. 444, op. 1, d. 2981, k. 62v.

<sup>22</sup> Ibidem, d. 2610, k. 178.

<sup>23</sup> Ibidem, k. 268-269.

obydwóch guberni stale wymieniali się korespondencjami. Poniatowski miał być podczas tego pobytu ściśle obserwowany<sup>24</sup>. Warto zaznaczyć, iż ówczesny policejistrz w Piatigorsku Samborski też mógł być Polakiem<sup>25</sup>.

W połowie XIX wieku do Piatigorska przybywali również Polacy, którzy służyli na Kaukazie dobrowolnie, a co jest najważniejszym pozostawili po sobie pamiętniki. Jedną z takich osób był Juliusz hrabia Strutyński, który, chociaż służył w Gruzji i opisuje przeważnie ten kraj, pozostawił w swoim pamiętniku z 1846 roku również opisanie góry Biesztau, prawdopodobnie po pobycie w Piatigorsku<sup>26</sup>.

Do grona pamiętnikarzy polskich, dla których pobyt i służba na Kaukazie były dobrowolne, należy oficer armii rosyjskiej Henryk Dzierżek. Pozostawił po sobie ściśle opisanie swojej podróży po całej Kaukaskiej linii – szeregu warowni i twierdzy, mającym na celu powstrzymać najazdy górali na rosyjskie wsi i miasta na Kaukazie Północnym. Dzierżek wspomina też o Piatigorsku i również o bardzo tragicznym dla literatury rosyjskiej wydarzeniu w tym mieście, kiedy na pojedynku zginął wówczas najwybitniejszy poeta Rosji Michał Lermontow<sup>27</sup>.

Niektórzy Polacy, oficerowie armii rosyjskiej przybywali do Piatigirska na kurację w związku z tym, że zostawali ranni w bitwach z góralami. Do grona najwybitniejszych z nich mają być zaliczeni w 1840 roku kapitan Jan Łunkiewicz – jeden z najdzielniejszych oficerów armii rosyjskiej na Kaukazie,<sup>28</sup> oraz w 1842 roku Marcein Olszewski – generał-major, nieco później – gubernator cywilny obwodu kaukaskiego<sup>29</sup>.

Na początku 40. lat XIX wieku w Piatigorsku funkcjonowała pierwsza prywatna apteka, właścicielem której był Polak Franciszek Tymiański. Niestety apteka ta nie wytrzymała konkurencji z już istniejącej w mieście apteką państwową<sup>30</sup>.

## Rozkwit

Koniec XIX wieku – to niewątpliwie okres rozkwitu działalności Polaków na Kaukazie Północnym, w tym w Piatigorsku. Przybywali tutaj nie tylko podróżnicy czy wojskowi. Tu mieszkali i pracowali zarówno przedstawiciele inteligencji, w tym kadry technicznej, ale również i prości ludzie, którzy szukali lepszych warunków życia. Do grona tych pierwszych

---

<sup>24</sup> Ibidem, op. 3, d. 108, k. 1.

<sup>25</sup> Ibidem, k. 9.

<sup>26</sup> J. Reychman, Polacy w górach Kaukazu do końca XIX wieku // Wierchy. Kraków, 1954, T. 23, s. 44.

<sup>27</sup> H. Dzierżek, Wspomnienia Kaukazu, Athenaeum, 1848, Oddział drugi, T. III, nr 4, s. 154.

<sup>28</sup> GASK, f. 444, op. 1, d. 2206, k. 8.

<sup>29</sup> GASK, f. 444, op. 1, d. 3586, k. 14.

<sup>30</sup> GASK, f. 444, op. 1, d. 1292, k. 1,3,8.

należy na przykład geolog Klemens Rugiewicz, który zbadał źródła wód mineralnych w Piatigorsku<sup>31</sup> oraz inżynier Stanisław Bełziecki, który zaprojektował kolej przez Piatigorsk do Kisłowodzka<sup>32</sup>. Jako przykład tych ostatnich można byłoby podać los rodziny Marcina Jadzwińskiego który przeniósł się do Piatigorska w poszukiwaniu lepszych warunków życia z guberni lubelskiej w 1906 roku<sup>33</sup>. Ale to ostatecznie wydarzenie należy już do XX wieku.

W ten sposób różnorodna działalność Polaków na Kaukazie Północnym, w tym w Piatigorsku, która na początku toczyła się w bardzo trudnych warunkach wojny kaukaskiej, w końcu XIX wieku doprowadziła do rozwoju działalności gospodarczej, kulturalnej i oświatowej w tym regionie i w tym mieście.

---

<sup>31</sup> Z. J. Wójcik, Rugiewicz Klemens (1859-1911), // Polski Słownik Biograficzny Red. E. Rostworowski, Wrocław, Warszawa, Kraków, 1991-1992, T. 33, s. 67-68.

<sup>32</sup> A. Kijas, op. cit. s. 20-21.

<sup>33</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Rząd gubernialny Lubelski (RGL), sygn. 1906, 115, k. 1.

# **П**оляки Кабардино- Балкарии (Северный Кавказ)

**Witalij Gorecki**



Поляки на Кавказе были всегда: то ли по делам службы, то в ссылке, то ли для участия в боевых операциях. Связано это было с Кавказской войной 1817-1864 гг. Ещё в 19 веке видный военный и политический деятель Теофил Лапинский (1826-1886), побывавший на Кавказе и участвовавший в боевых действиях против российской армии на стороне местных жителей, написал книгу «Горцы Кавказа и их освободительная борьба против русских (1863).

После окончания Кавказской войны царское правительство разрешило заселять свободные земли на Кавказе. В числе смельчаков-переселенцев были и поляки. Многие из них родом из-под Кракова (местечко Осиповице, Osipowicze). 40 семей где-то в конце 19 века выехали на Кавказ в Терский район Ингушетии близ хутора Хурукай, на земли, принадлежавшие горского князя Базоркина. Руководил этой акцией поручик Фальманов. Потом, в связи с революцией 1917г. и недовольством жителей Ингушетии, поляки вынуждены податься, оставив всё нажитое, в другие места, в частности в Кабарду. Все жители бывшего хутора Фастова направились на станцию Муртазово Владикавказской железной дороги и размещались во временных землянках. Позднее, чтобы не умереть с голоду, польские семьи стали расходиться по близлежащим станциям. Население Кавказа и Кабардино-Балкарии в частности всегда было пёстрым по своему национальному составу. Со второй половины XIX в. здесь стали селиться и поляки. В «Ведомостях о племенном составе населения за 1894г.» указывается, что в слободе Нальчик проживало 98 поляков<sup>1</sup>.

По данным «Ведомости о делении жителей Нальчикского округа Терской области по исповеданиям за 1901г.» в слободе Нальчик проживало 15 мужчин и 6 женщин католи-ческого вероисповедания. Все они по национальности были поляки<sup>2</sup>.

По данным Статуправления г. Нальчика за 1989 г. в Кабардино-Балкарской республике было 353 человека польской национальности, а в самом городе Нальчике – 164 человека. По данным переписи 2002г. – 217 человек. Результаты переписи не всегда отражают реальные данные. У нас есть основание полагать, что обладатели фамилии оканчивающихся на «-ский» и «-цкий» на самом деле поляки или польского происхождения, которые еще в 30–50-е годы 20 века, опасаясь репрессий, записывали в паспорте национальность «русский». У живущих в XX веке поляков была своя дорога, которую загодя вымостил своими планами сталинский режим. Вот одна из этих

---

<sup>1</sup> ЦГА, Р-6, оп. 1, ед. хр. 791, л. 30, 32.

<sup>2</sup> ЦГА, И-6, оп.1, ед. хр. 538, л. 37, 38.

дорог: она пролегла в 30-е годы от Украины, где родились и жили польские семьи, в Нальчик и в Северный Казахстан, где началась их иная, чужбинная жизнь, закончившаяся для многих в середине или в конце столетия. «Польская операция» НКВД 1937-1938 гг. была еще впереди, когда «В сентябре 1935г. по Киеву, Минску и Москве прокатилась волна арестов, призванных, согласно официальной версии, положить конец так называемой агентурной сети ПОВ»<sup>3</sup>.

Одновременно с этой акцией началась ликвидация польских региональных автономий. В соответствии с Постановлением Совета Министров СССР за № 776-120 под грифом «Совершенно секретно» от 28 апреля 1936 г. из приграничных областей Украинской ССР (главным образом Каменец-Подольской, Винницкой и Житомирской) были выселены в Казахстан 36 тыс. поляков<sup>4</sup>. Об этом упоминает Жлоба Е.В. (г. Краснодар) в своей статье «Польская операция» НКВД 1937-1938 гг.»<sup>5</sup>

После 1921 года многие поляки оставались на территории СССР. Их обойти советские власти не могли. И вот в 1934-36-х годах свыше 65 тысяч поляков с территории Украины и Белоруссии были сосланы в Северный Казахстан. Многие умерли в тюрьмах или были расстреляны в рамках массовых акций очищения СССР от «врагов народа». На это указывает Антоний Кучинский в статье «Сибирь в истории и культуре польского народа»<sup>6</sup>.

Поляков ссылали в 19 областей, краев и автономных республик, входивших в состав России, а также в 8 областей Казахстана (Актюбинская, Кустанайская, Северо-Казахстанская, Акмолинская, Павлодарская, Семипалатинская, Восточно-Казахстанская, Южно-Казахстанская). Были вывезены семьи *Андриевских, Люшневских, Крешневских, Горецких, Жабчук, Деткевичей, Збицких, Сегутов, Дембицких, Рачинских, Змеевских, Казмеруков, Гантимировых, Роскошинских, Новицких, Чухлевских, Сикорских, Овчарских, Зволинских, Радзинских, Маевских, Бориславских, Ситницких, Городельских, Мазурков, Вишневских, Павловских, Сичевских, Корчаковских, Островских-Гонгулевских, Петровских, Ольшевских, Гуралевич, Ясинских, Силицинских, Войцеховских, Пашковских, Дубеневичей, Лецинских* и др. (фамилии восстановлены по памяти – Г.В.Ф.).

<sup>3</sup> Конквест Р. Большой террор: В 2-х т. Рига, 1991, Т.2. С.236.

<sup>4</sup> Россия и Польша: историко-культурные контакты (сибирский феномен): Матер.Межд. науч. конф. (24-25 июня 1999 г., Якутск). Новосибирск, 2001. С.18.

<sup>5</sup> Поляки в России: история и современность. Краснодар: Кубан. Гос. ун.-т, 2007. С.99.

<sup>6</sup> Сибирь в истории и культуре польского народа: Пер. с пол. – М.: Ладомир, 2002, стр.543.

Много фактов по выселению поляков в 30-е годы имеется в книге «Polska droga do Kazachstanu»<sup>7</sup>. В книге А. Дыбковской, Я. Жарын, М. Жарын «Польская история от древнейших времен до современности» есть строки, которые касаются переселения из Украины в Казахстан<sup>8</sup>.

Культурно-национальная жизнь поляков и возрождение польской национальной диаспоры Кабардино-Балкарии и Нальчика берут своё начало с 2007 года, когда был открыт и зарегистрирован Польский национально-культурный центр «Дружба» «PRZYJAŹŃ» («Narodowo-Kulturalny Centrum „Družba” (Nalczyk), Свидетельство о регистрации за № 107070000821 от 16 октября 2007 г.; юридический адрес: КБР, г. Нальчик, ул. Малокабардинская, 1, Кабардино-Балкарский национальный Фонд культуры, E-mail: [gorec-vit@list.ru](mailto:gorec-vit@list.ru); Сайт Центра: <http://www.polonia-nalchik.ucoz.ru>) председателем которого стал автор данной статьи, Горецкий Виталий Фёдорович (Фабиянович).

Сейчас в Нальчике в польской диаспоре насчитывается около 100 поляков, из них активно участвующих в работе Польского центра 40 взрослых и 15 детей. Продолжают жить и трудиться в Нальчике, участвовать в работе Польского национально-культурного центра «Дружба» семья Ахидовых (род Ефимовских) – Зинаида Александровна и Ирина Леонидовна, Бучинский Михаил Тимофеевич, Горецкий Фабиян Денисович, Горецкий Виталий Станиславович и Горецкий Юрий Станиславович, Горецкая Людмила Николаевна, Заенковская Хелена, Курявский Анатолий Семёнович, Павлова (Бучинская) Ольга Тимофеевна, Рачковский Владимир Сигизмундович, Федорчук Олег Николаевич (род Сосновских), Шелудякова (Горецкая) Людмила Фабияновна. Не отстаёт от взрослых и молодёжь: Евгений Лукиных (род Горецких), Шелудяков Павел (род Горецких), Евгений Горецкий, Елена Горецкая, Денис Погребняк (род Горецких), Елена Погребняк (род Горецких), Кристина Попова (род Горецких), Руслан Мащенко (род Язовских), Виталий Павлов (род Бучинских), Константин Павлов (род Бучинских), Люда Прокудина (род Рачковских), Ирена Рузанек, Вероника и Игорь Федотовы (род Бучинских) из г. Прохладного. Проживают в Нальчике поляки Боровичи Валентина и Лена, Вадас Маргарита Африкановна, Ганичева (Бучинская) Вера Тимофеевна, Горецкая Валентина Фабияновна, Жетишева Елена Александровна из рода Дилакторских, Загозежева (род

<sup>7</sup> Polska droga do Kazachstanu: Materiały z międzynarodowej konferencji, Żytomierz, 12-14 października 1996 roku, Warszawa, 1998.

<sup>8</sup> А. Dybkowska, J. Żaryn, M. Żaryn Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności. с. 264, Warszawa 1994.

Боревичей) Валентина Ильинична, Загозежева (из рода Боревичей) Залина Зуберовна, Игинова Татьяна Николаевна из рода Бучинских, Кардаильская Александра, семья Карабугаевых из рода Новак, Кацуба Анна Ивановна из рода Стасиковских, Марциновская Эмилия Тимофеевна, Марциновский Владислав Цезаревич, Марченко (Марциновская) Ирина Цезаревна, Марциновский Юрий, Петшак Елена Здиславовна, Погребняк (Горецкая) Нина Фабияновна, Полянская Лариса, Ирена Владиславовна Рузанек, Саврухина Наталья Фёдоровна из рода Варсоцких, Федотова (род Бучинских) Надежда Николаевна, Шумовская Елена и многие другие.

Много сил и труда отдали Казахстану и Нальчику поляки-казахстанцы. Вечная память о них живёт в наших сердцах. Они жили в Нальчике: Бучинский Тимофей (Томаш) Людвигович, Бучинская (Боревич) Анеля Иосифовна (Юзефовна), Горецкая Бронислава Тимофеевна (Томашевна), Игинова (Бучинская) Екатерина Тимофеевна (Томашевна), Марциновский Цезарь, Марциновский Мечислав Цезаревич, Горецкий Станислав Денисович (Дызикович), Горецкая Светлана Станиславовна, Бучинская Нина Михайловна. Навсегда остались в земле Казахстана наши поляки. Но мы их тоже помним. Это *Горецкий Денис (Дызик) Станиславович, Горецкая (Веселовская) Станислава Феликсовна, Горецкий Людвиг, Марциновская Ганя, Марциновский Антон, Марциновский Николай, Жабчук Желикс, Жабчук Виктор Феликсович, Жабчук (Горецкая) Нина, Бучинский Гжеся, Бучинская Маня, Бучинская Стася, Бучинский Юзек.*

В Нальчике живут представители многих польских родов: *Боревичи, Бучинские, Варсоцкие, Веселовские, Возняк, Вороняньские, Говердовские, Горецкие, Дилакторские, Жуковские, Заенковские, Зборовские, Зеленские, Канапко, Капдуновские, Корчевские, Кржижановские, Кволик, Лисовские, Любарские, Ляховские, Малаковские, Марциновские, Миргородские, Новак, Ожинские, Петшак, Полонские, Полошевские, Полянские, Попиневские, Поплавские, Рачковские, Русецкие, Сакович, Селицкие, Соколовские, Сосновские, Стасиковские, Стемплевские, Хриснецкие, Чинчик, Чукавовы, Шумовские, Язовские* и многие другие. В городе Прохладный живут Захаржевские Виктор и Эдуард и их семьи.

В селе Благовещенка (бывший хутор Минский) живут поляки и потомки польских родов: Бабич, Боровские, Витковские, Веленчук, Гаравские, Голубовские, Дашкевичи, Ждановичи, Жуковские, Каспирович, Кожух, Русакевич, Русецкие, Константиновичи, Пшекоп, Сушинские, Яцевич, В станице Котляревская живут поляки Веселовские и Дашкевич (Лейба) Зинаида (Зося) Демьяновна.

Особым местом расселения поляков стало село Благовещенка (*бывший хутор Минский*). В Центральном Государственном архиве приводится ещё одно упоминание о проживающих на территории Кабардино-Балкарии поляков. В «Списках частных владельцев и данных о количестве обмениваемой ими земли за 1888г.» значится за номером Г-17 Горвилинское товарищество 10-ти домохозяев<sup>9</sup>. В числе владельцев в «Списках» упоминается Боровский И.Д.<sup>10</sup>, потомки которого и сейчас проживают в селе Благовещенка Кабардино-Балкарской республики. В 1916 году с территории Ингушетии были переселены польские семьи в хутора Майский, Минский, Грабовец, которые в настоящее время называются селом Благовещенка (1887 – село Коскино; 1902 – село Гробовец; 1923 – хутор Минский), а также в близлежащих казачьих станицах Александровская, Георгиевская, Котляревская, Марьянская, Пришибская, Прохладная, Солдатская и других.

Несколько позже Горвилинское товарищество 10-ти домохозяев стало зваться хутором Фальманов (по имени поручика Фальманова, адъютанта генерала Ермолова). Именно это название упоминается во многих воспоминаниях. В 1923г. произошёл земельный спор между жителями хутора Грабовец и хутора Фальманова. Последние обратились к землемеру с просьбой нарезать им участок<sup>11</sup>.

В своём заявлении они указали, что добровольно переселятся на отведённую им землю<sup>12</sup>. *«80 лет назад сюда переселились семьи Константиновичей, Ждановичей, Гаравских, Боровских, Голубовских, Жуковских и других, - рассказала руководитель курсов катехитизации Галина Боровская. - В 1900 году они сначала переехали из Минской губернии на территорию современной Чечни, а в 1923 поселились между хуторами Ново-Осетинский и Грабовец»* (Газета Юга №20, 2002).

Сегодня в селе живут Юлиан Иосифович Русецкий, Боровские Галя Станиславовна и Юля Станиславовна, Екатерина Веленчук и многие другие потомки поляков.

В 1924г. был произведен отвод усадебного участка под поселение хутора Минского (бывшего Фальманова). Участок был выделен на берегу реки Баксаненок<sup>13</sup>, строительство этого поселения осуществляли поляки, переселившиеся из губернии Минской Белоруссии в конце 19 века (роды многих из них были из Кракова). На хуторе

<sup>9</sup> ЦГА, Р-6, оп. 1, ед. хр. 128, л. 67.

<sup>10</sup> ЦГА, И-6, оп. 1, ед. хр. 727, л. 35.

<sup>11</sup> ЦГА, Р-6, оп. I, ед. хр. 316, л. 206-206 об.

<sup>12</sup> ЦГА, Р-6, оп.1, ед. хр. 316, л. 205, 205 об.

<sup>13</sup> ЦГА, Р-6, оп.1, ед. хр. 316, л. 235, 237.

проживало 32 домохозяина (138 человек)<sup>14</sup>. К 1926г. на хуторе Минский проживало уже 190 поляков<sup>15</sup>. Все они были выходцами из приграничных районов России и Польши. На Кавказ они приехали в поисках свободной плодородной земли, видимо, по завершению Кавказской войны 1817-1864 гг. К тому же царская Россия проводила политику не только колонизации земель горцев, но и заселения так называемых «вольных земель» Кавказа всеми желающими, даже из районов бывшей Польши. На новом месте поселения поляки строили дома с земляными полами и камышовыми крышами. Повседневная одежда мало чем отличалась от одежды здешних жителей, праздничная украшалась вышивкой. Из конопли ткали полотенца, расшивали их.

До Великой Отечественной войны, по воспоминаниям жителей, на хуторе был лишь один дом, в котором имелись комнаты с деревянными полами. Именно здесь с разрешения хозяев собиралась хуторская молодёжь. Пели песни, танцевали под скрипку венгерку, краковяк, польку. Самое любимое блюдо было дранчики (или драники). Отмечали все католические праздники. Костёла или часовни на хуторе не было. Но время от времени приезжал католический священник, служил мессу, совершал обряды. Говорили жители хутора по-польски. Свадьбы играли «по старинке», на венчание ездили в г. Орджоникидзе (ныне г. Владикавказ). Браки с представителями других национальностей не приветствовались. В работе жителя села Первомайское Кабардино-Балкарии Куприянова Д. от 1979 г. «История возникновения села Первомайское» (*мы познакомились лишь с рукописью – Г.В.Ф.*) упоминаются польские фамилии. Так, при переименовании села Коскино в Грабовец его первожителем в числе других были Рачковский П.Г., Буцкий П.И., прибывшие с переселенцами из Полтавской губернии. Гражданская война в России коснулась и жителей села Первомайское. Командиром партизанского батальона, как упоминает Куприянов Д., был георгиевский кавалер Дашкевич Демьян Игнатьевич. В других партизанских отрядах сражались поляки Горавский, Рачковский, Миргородский.

О семье Дашкевичей подробно рассказано в статье Сергея Ганночки «Z Krakowa przez kresy na Kaukaz», опубликованной в «Польских ведомостях» (2008 г. №№1-2 (20), январь-июнь, Краснодар)<sup>16</sup>. В разные годы отмечались успехи в работе и в труде

<sup>14</sup> ЦГА, Р-6, оп.1, ед. хр. 316, л. 234, 234 об.

<sup>15</sup> ЦГА, Р-4, оп. 1, ед. хр. 5, л. 252.

<sup>16</sup> «Польские ведомости», 2008 г. №№1-2 (20), январь-июнь, Краснодар. С.20-22.

поляков Жаботинского А.И., Барановского П.П., Барановского А.Н., Буцкой О.С., Боровской М.В., Сушинской Г.

Хутор Минский был основан в 1923 году переселенцами польской национальности, переселившимися из-за малоземелья бывшей Минской губернии сначала в 1900 году в Чечено-Ингушетию, а в 1923 – на территорию между Ново-Осетинской и Гробовцом. 1-го Мая 1925 года часть жителей селения Прималка получили земельный надел за хутором Минский. Поскольку земля нарезалась 1-го Мая, то и село решено было назвать Первомайским.

Много поляков проживало и проживает в г. Прохладном. В 1962г. в городе Прохладный приехало много католиков из Казахстана, и они организовали вместе с монахинями из Латвии религиозную общину. Религиозная община была многочисленная, в основном состояла из немцев, поляков, белорусов и людей других национальностей. На пожертвования общины приобрели дом для молитв, постоянного священника не было, и поэтому священники из Литвы приезжали исповедовать и причастить людей приблизительно раз в три месяца. Первым постоянным священником в Приходе Святого Семейства (зарегистрирован 27 апреля 1972 г.; юридический адрес: КБР, г. Прохладный, ул. братьев Мельниковых, д.9) был с 1993 по июнь 1996 гг. отец Бронислав Чаплицкий, затем отец Майкл Скрин (до марта 1999 года), с марта 1999 года по 2007 – Кон Дохерти, с 2007 по 2009 – пан Юрек Чернявский, с 2009 – брат Лоран. В Прохладном проживают поляки Захаржевские: Валерий Викторович и Эдуард Валерьевич и их семьи, Морковские (выходцы из-под Могилёва): Николай Петрович и Любовь Матвеевна со своими семьями. Много поляков и в городе Майском и его окрестностях, в селе Светловодском (в частности, род Хилинской Ядзи, переехавшей из села  
Первомайка (Казахстан).

**P**rzebieg sejmików  
przedsejmowych  
w Rzeczypospolitej Obojga  
Narodów w 1. połowie XVII  
wieku

**Andrzej Król**



XVII w. to okres ważnych zmian ustrojowych dokonujących się w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wyłoniło się wówczas wiele nowych instytucji, charakterystycznych dla monarchii parlamentarnej, zdominowanej przez tak zwaną demokrację szlachecką. Do takich należały niewątpliwie sejmiki relacyjne, zbierające się po każdym sejmie i stanowiące ostatni element całego szeregu czynności składających się na odbycie sejm walnego. Pojawiły się również zwoływane bez wiedzy i aprobaty króla nielegalne zjazdy szlacheckie, w tym zwłaszcza rokosz, który w pewnym momencie podważył istnienie samej instytucji sejm. Z drugiej jednak strony niektóre instytucje ściśle związane z systemem parlamentarnym zaczęły zmierzać w swej działalności ku końcowi. Mowa tu głównie o sejmikach generalnych Wielkopolski i Małopolski oraz o konwokacji wileńskiej. Był to okres ważny również ze względu na to, iż doszło wówczas do przeniesienia odpowiedzialności za podejmowanie ostatecznych decyzji z sejm walnego na sejmiki, co spowodowało osłabienie pozycji tego pierwszego w systemie naczelnych organów władzy państwowej i dawało szlachcie, a jeszcze bardziej sprzedajnym przedstawicielom magnaterii, możliwość manipulowania decyzjami parlamentu za pomocą „liberum veto”<sup>1</sup>.

W interesującym okresie, 1 poł. XVII wieku, pełną żywotność zachowały poprzedzające sejm walny sejmiki przedsejmowe. Trwały one zazwyczaj jeden dzień, a miejsce ich obrad najczęściej stanowił kościół w miejscowości, gdzie odbywało się to zgromadzenie.

Wyraźnie trzeba zaznaczyć, że nie istniał powszechnie obowiązujący regulamin obrad sejmikowych. Możliwość jego odtworzenia zawdzięcza się wykształceniu w drodze zwyczaju pewnego sposobu prowadzenia obrad<sup>2</sup>.

Pierwszą czynnością, w zasadzie jeszcze poprzedzającą obrady sejmiku było zakwaterowanie przybyłej szlachty i senatorów. Problem zakwaterowania wynikał z tego, że na zjazdy na których miały być omawiane szczególnie ważne sprawy, przybywała dość duża liczba uczestników. Tylko nieliczni zamożni ziemianie posiadali w miejscu sejmikowania własne dwory. Zdecydowana większość mogła jedynie liczyć na kwatery w domach mieszczan. Natomiast uboga szlachta i cały tłum służby zazwyczaj obozowały pod gołym niebem<sup>3</sup>.

Obrady sejmiku w niewielkim miasteczku dawały jego mieszkańcom, zwłaszcza właścicielom kramów, gospód, szynków, dość duże korzyści. Była to doskonała okazja do

---

<sup>1</sup> E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku. Między głosowaniem większościovym a liberum veto*, Warszawa 2001, s. 7-8.

<sup>2</sup> W. Czaplński, *Wybór posła w dawnej Polsce*, [w:] *Dawne czasy. Opowiadania i szkice historyczne z XVII w.*, Wrocław 1957, s. 218-219.

<sup>3</sup> W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 52.

większego zarobku. Najbardziej liczono na to, że sejmik potrwa dłużej niż jeden dzień. Wtedy bowiem sejmikujący musieli zapewnić sobie nocleg, gorącą potrawę, ktoś musiał dopilnować ich koni czy powozów<sup>4</sup>.

Po zakwaterowaniu, które następowało w dniu poprzedzającym rozpoczęcie obrad, raniem następnego dnia odbywało się nabożeństwo i modlitwy poprzedzające obrady. Najczęściej modlono się do Ducha Świętego o jedność i zgodność poglądów, o co wśród szlachty bywało najtrudniej. Z racji tego, że sejmik najczęściej odbywał się w kościele, przed obradami najpierw jego uczestnicy wysłuchiwali mszy. Jeżeli zaś miejscem obrad nie był kościół, wówczas uczestnicy sejmiku wczesnym rankiem udawali się do niego celem wzięcia w niej udziału. Wiadomym jest, że do połowy XVII w. pewna część sejmikujących nie była wyznania katolickiego, gdyż znajdowali się wśród nich także chrześcijanie prawosławni i ewangelicy należący do różnych Kościołów i wspólnot protestanckich. Zapewne nie brali oni czynnego udziału w tych nabożeństwach, które przecież zawsze odbywały się w kościołach katolickich, ale jak sugeruje Wojciech Kriegseisen, prawdopodobnie byli na nich obecni, nie chcąc podkreślać i demonstrować różnic wyznaniowych. W każdym razie nie było to ich obowiązkiem. W niektórych miastach, chociażby w Wilnie, gdzie sejmiki odbywały się w zamku, innowiercy przed rozpoczęciem obrad udawali się do kościoła swojego wyznania, a szlachta rzymskokatolicka do katedry wileńskiej<sup>5</sup>. Także przed sejmami odbywającymi się w Warszawie szlachta uczestniczyła w nabożeństwach swoich wyznań<sup>6</sup>.

Zagajenie obrad poprzedzała bardzo charakterystyczna czynność. Mianowicie duchowny wynosił z kościoła Najświętszy Sakrament po to, by nie stał się on obiektem profanacji wobec ewentualnych, burzliwych czasami obrad. Ten zwyczaj został wprowadzony po wcześniejszych, haniebnych doświadczeniach tego rodzaju. W ten sposób kościół przybierał charakter miejsca bardziej świeckiego. Oczywiście nie dotyczyło to miejsc, w których sejmiki zbierały się poza kościołami<sup>7</sup>.

Ustawodawstwo koronne aż do XVIII w. nie uregulowało kwestii prawa udziału w sejmikach. Kwestię tę normowało zróżnicowane terytorialnie prawo zwyczajowe. Jego nieprecyzyjność wywołała żywą dyskusję wśród historyków badających staropolski parlamentaryzm<sup>8</sup>. Juliusz Bardach w swoich publikacjach wyrażał przekonanie o walnym uczestnictwie szlachty w późnośredniowiecznych zgromadzeniach ziemskich,

---

<sup>4</sup> M. Borucki, *Sejmy i sejmiki szlacheckie*, Warszawa 1972, s. 97-98.

<sup>5</sup> W. Kriegseisen, *dz. cyt.*, s. 53.

<sup>6</sup> K. Mazur, *W stronę integracji z Koroną: sejmiki Wołynia i Ukrainy w latach 1569-1648*, Warszawa 2006, s. 94.

<sup>7</sup> W. Kriegseisen, *dz. cyt.*, s. 53.

<sup>8</sup> K. Mazur, *dz. cyt.*, s. 82.

prowinencyalnych i ogólnopaństwowych bez względu na stan majątkowy i bez związku lokalizacji własności ziemskiej szlachcica z miejscem obrad sejmowych<sup>9</sup>. To stanowisko podzielał również Józef Włodarczyk, autor monografii na temat sejmików łęczyckich<sup>10</sup>. Zgodnie z powyższą tezą w sejmiku mógł uczestniczyć każdy szlachcic w dowolnym miejscu odbywania tego zgromadzenia.

Nieco bardziej powściągliwie na ten temat wypowiedzieli się Henryk Olszewski, Zofia Trawicka oraz inicjator badań nad parlamentaryzmem dawnej Rzeczypospolitej Adolf Pawiński. Byli oni zdania, że w sejmikach mogła brać udział tylko szlachta miejscowa, tak posesjonacka, jak i nieosiadła<sup>11</sup>. Jeszcze bardziej ostrożne były wnioski Henryka Chodynickiego, badacza sejmików ruskich w XV w., który opowiedział się za tym, że w sejmiku partykularnym mogła uczestniczyć tylko szlachta posiadająca majątek ziemski<sup>12</sup>. Podobną opinię sformułował Marek Wrede, który, analizując sposób głosowania sejmiku proszowickiego w XVII w., doszedł do wniosku, że w województwie krakowskim czynne prawo wyborcze posiadali jedynie posesjonaci, a udział w głosowaniu dużej liczby nieposesjonatów mógł stać się podstawą do jego unieważnienia<sup>13</sup>. Także Adam Lityński był w tej kwestii podobnego zdania<sup>14</sup>. Ważny wniosek sformułował Ludwik Łysiak. Wprowadził on rozróżnienie prawa do udziału od prawa do głosowania podczas sejmików. Jego zdaniem tylko szlachta posesjonacka miała przywilej zabierania głosu w sprawach publicznych, wybierania posłów na sejmy i deputatów do Trybunału Koronnego<sup>15</sup>. W zasadzie zgadzał się z nim Stanisław Płaza, konstatujący, że „Prawo do udziału w sejmiku z głosem stanowczym, co przejawiało się także z prawem do podpisu uchwały sejmikowej, mieli tylko ci, którzy posiadali w okręgu sejmikowym osiadłość”<sup>16</sup>.

Z kolei Wojciech Kriegseisen postawił tezę, że udział w obradach sejmikowych umożliwiało szerokie kryterium, zwane *terrigenatem*, czyli posiadanie ziemi na podstawie różnych tytułów prawnych. Problem stanowił jednak brak ścisłej definicji osiadłości.

<sup>9</sup> J. Bardach, *Początki sejmu*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, t. 1, *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 14.

<sup>10</sup> J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie*, Łódź 1973, s. 53.

<sup>11</sup> H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii. Prawo – teoria – programy*, Poznań 1966, s. 67; Z. Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572-1696*, Kielce 1985, s. 19; A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w Polsce 1572-1795 na tle stosunków województw kujawskich*, Warszawa 1978, s. 73.

<sup>12</sup> H. Chodynicki, *Sejmiki ziem ruskich w XV wieku*, „*Studia nad Historią Prawa Polskiego*”, T. 3, z. 1, 1906, s. 26.

<sup>13</sup> M. Wrede, *Elekcja posłów na sejm, Proszowice 1689. W sprawie zasad głosowania na sejmikach przedsejmowych*, „*Przegląd Historyczny*”, T. 86, z. 2, 1985, s. 278.

<sup>14</sup> A. Lityński, *O modelu monografii sejmiku*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*”, T. 37, z. 1, 1985, s. 147.

<sup>15</sup> L. Łysiak, *O społecznym składzie sejmików ziemskich*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Konstantego Grzybowskiego*, red. J. Lewandowska, Kraków 1971, s. 113.

<sup>16</sup> S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy województwa poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632)*, Warszawa – Kraków 1984, s. 89.

*Terrigenat* odnosił się bowiem, oprócz właścicieli, także do zastawników, dzierżawców, a nawet tych, których obradująca szlachta uznała za swoich. Ta sytuacja występowała w przypadku, kiedy względem jakiejś osoby negowano prawo *terrigenatu*. Aby taką osobę uznać za posesjonata wówczas wystarczyło poświadczenie kilku świadków spośród szlachty, że osoba co do której istniały wątpliwości, jest faktycznie właścicielem ziemskim. Poza tym do końca istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów w żadnej formie nie prowadzono urzędowych rejestrów szlachty<sup>17</sup>. Z tego to powodu trudno jest dzisiaj oszacować ogólną liczbę szlachty uprawnioną do uczestnictwa w zgromadzeniu sejmikowym.

Tylko ustawodawstwo litewskie (statuty i konstytucja sejmowa z 1613 r.) szczegółowo określiło wymogi uczestnictwa w sejmikach. Były to szlachectwo i osiadłość w okręgu sejmikowym. Ten drugi wymóg nie został jednak doprecyzowany, podobnie zresztą jak to było i w Koronie<sup>18</sup>.

Obecnie przeważa pogląd, że prawo czynnego uczestnictwa w sejmikach koronnych mieli jedynie posesjonaci z okręgu sejmikowego, jednakże „gołota” także przybywała na nie, z tym, że w razie konfliktów zaistniałych podczas głosowania mogła być ze zgromadzenia wykluczona. Dodać do tego należy, że praktyka często nie miała odzwierciedlenia w prawie<sup>19</sup>.

Ustalenie stanu frekwencji szlachty na sejmikach nie należy do zadań prostych. Stosowano różne metody oszacowania liczebności szlachty na zgromadzeniu sejmikowym. Trudność z obliczeniem rzeczywistego stanu frekwencji wynika z tego, iż lauda sejmikowe zazwyczaj nie rejestrowały pełnej liczby uczestników zjazdu. Niezwykle rzadko można odnaleźć uchwały podające personalia wszystkich uczestników zgromadzenia. Zazwyczaj wymieniano tylko kilkanaście lub kilkadziesiąt osób. Najczęściej byli to piastujący wówczas lokalne urzędy i funkcje, niekiedy też nazwiska kilku bardzo wpływowych osób z grona miejscowych, ale nie utytułowanych obywateli. Jednakże istnieje kwestia wiarygodności i tego rodzaju wpisów, gdyż nawet spisy uczestników danego zgromadzenia nie są do końca spójne. Przykładowo obecny na sejmiku proszowickim 25 VI 1648 r., i podpisany pod uchwałą tego zjazdu, Jan Chwalibóg, nie podpisał zawiązanej wówczas konfederacji wojewódzkiej, co uczynili wszyscy pozostali. Określanie liczby uczestników sejmiku na podstawie różnego rodzaju spisów należy zatem traktować bardzo ostrożnie i raczej tylko w kategoriach szacunkowych. Próbuąc ustalić frekwencję szlachty na sejmiku, pomocną, chociaż w niewielkim zakresie, może się okazać metoda liczenia podpisów pod aktami

<sup>17</sup> W. Kriegseisen, *dz. cyt.*, s. 104.

<sup>18</sup> A. B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI-XVIII w. Ustrój i funkcjonowanie. Sejmik trocki*, Warszawa 2000, s. 40.

<sup>19</sup> Tamże, s. 41-42.

sejmikowymi. Niestety, najczęściej były one sygnowane jedynie przez marszałka oraz kilku delegatów spośród szlachty. Jedynie pod różnego rodzaju protestacjami można odnaleźć większą liczbę podpisów. Te rozbieżności wynikały z faktu, że na normalnych sejmikach podpisy składały tylko osoby znane i ważne, wzmacniające niejako autorytet zjazdu. Z kolei na zjazdach wyjątkowych, w czasie bezkrólewia, rokoshu, czy w związku z zerwaniem sejmiku, podpisywało się znacznie więcej osób, aby podkreślić poparcie dla uchwały ze strony znacznej liczby szlachty<sup>20</sup>.

Stratyfikację społeczną uczestników sejmiku przedstawiała wstępna formuła laudum. Przeważnie brzmiała ona „My rady duchowne i świeckie, urzędnicy i rycerstwo”<sup>21</sup>, „My dygnitarze, urzędnicy i wszystko rycerstwo województwa”<sup>22</sup>, czy też „My rady, dygnitarze, urzędnicy i obywatele województwa”<sup>23</sup>. Należy zauważyć, że powyższe zwroty, dostarczały raczej wskazówek i sugestii, a nie precyzyjnych informacji dotyczących składu społecznego sejmiku. Te oficjalne formuły rozpoczynające lauda raczej odzwierciedlały stan pożądaný, niż rzeczywisty<sup>24</sup>.

Tylko senatorowie byli prawnie zobligowani do udziału w sejmikach na mocy konstytucji sejmowych z lat 1510 i 1565. Ustawodawstwo ogólnopaństwowe zwróciło uwagę zwłaszcza na ich obecność podczas sejmików przedsejmowych<sup>25</sup>. Udział w sejmiku pozostałych osób był całkowicie dobrowolny<sup>26</sup>. Obecność senatorów na sejmiku z całą pewnością podnosiła autorytet zjazdu i zapadłych na nim uchwał. Organizowane przez nich uczyty czy bankiety stanowiły okazję do zabiegów o uzyskanie przychylności niezbyt zamożnej szlachty. Zresztą sam tylko odpowiednio oprawiony przyjazd senatora był ważnym wydarzeniem towarzyskim. Poza tym senatorowie byli dla uczestników sejmiku niezwykle cennym źródłem wiedzy na temat aktualnej sytuacji politycznej kraju czy w regionie. Szlachta mogła również liczyć na to, że członkowie senatu będą komentować oraz wyjaśniać treść legacji i uniwersałów od króla. Niejednokrotnie senatorskie wota mogły stanowić wzór dla mniej zdolnych mówców<sup>27</sup>.

---

<sup>20</sup> J. Choińska-Mika, *Między społeczeństwem szlacheckim a władzą. Problemy komunikacji społeczności lokalnej – władza w epoce Jana Kazimierza*, Warszawa 2002, s. 26.

<sup>21</sup> *Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. 20, *Lauda wiszeńskie 1572-1648*, oprac. A. Prochaska, Lwów 1909, s. 130.

<sup>22</sup> Tamże, s. 368.

<sup>23</sup> Tamże, s. 387.

<sup>24</sup> *Akta sejmiku podolskiego in hostico 1672-1698*, wyd. i oprac. J. Stolicki, Kraków 2002, s. XXXIX.

<sup>25</sup> *Volumina Legum. Prawa, konstytucje y przywileje Królestwa Polskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego y wszystkich prowincyi należących na walnych seymiech koronnych od Seymu Wiślickiego roku pańskiego 1347 aż do ostatniego Seymu uchwalone*, t. 2, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 45.

<sup>26</sup> J. Ternes, *Sejmik chełmski za Wazów*, Lublin 2004, s. 31.

<sup>27</sup> J. Choińska-Mika, *dz. cyt.*, s. 209-210; W. Czaplinski, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII w.*, Warszawa 1976, s. 190-197.

Kolejną, ważną grupę sejmikujących stanowili urzędnicy, czyli utytułowani przedstawiciele szlachty. Do tej grupy zaliczali się urzędnicy grodzcy, ziemscy i tytularni starostowie majątkowi<sup>28</sup>. Osoby te traktowały udział w sejmikach jako zwyczajowy obowiązek. Dowodzi tego chociażby postawa szlachty chełmskiej, która w obliczu ciągłej nieobecności wojskiego krasnostawskiego Stanisława Bogusza, zagroziła mu nawet pozbawieniem urzędu<sup>29</sup>.

Najliczniejszą grupę uczestników obrad sejmikowych stanowiło całe pozostałe „rycerstwo”. Tworzyły ją szlachta posesjonacka o majątku składającym się z kilku lub nawet kilkunastu wsi i miast, synowie lub krewni senatorów i urzędników, oraz ubożsi przedstawiciele szlachty. To właśnie ta kategoria uczestników decydowała o obliczu sejmiku<sup>30</sup>. Zagadnieniem kontrowersyjnym był udział w sejmiku szlachty nieosiadłej, zwanej gołotą. Słuszne wydaje się powiązanie obowiązku uczestnictwa w pospolitym ruszeniu z prawem do udziału w sejmiku. Należy zwrócić uwagę na to, że sama obecność czy też udział w sejmiku nie oznaczały bynajmniej aktywnego w nim uczestnictwa, zabierania głosu, kandydowania czy głosowania. Mimo to, szlachta nieposesjonacka, nie utytułowana, często zaznaczała swoją obecność na obradach samorządu sejmikowego realizując interesy swoich patronów i wpływając na atmosferę obrad<sup>31</sup>. Niektóre sejmiki na drodze prawnej pozbawiły tę warstwę szlachecką możliwości wybierania posłów i innych funkcjonariuszy sejmikowych. W ten sposób postąpił w 1611 r. sejmik ziemi chełmskiej, województwa krakowskiego, sieradzkiego i ziemi wieluńskiej<sup>32</sup>.

Oprócz szlachty, w sejmikach uczestniczyli także przedstawiciele mieszczan. Nie wpływali oni bezpośrednio na przebieg obrad. Brali w nich udział jedynie w charakterze obserwatorów przysłuchujących się obradom i słuchających odczytywania uchwał oraz w roli petentów<sup>33</sup>. Mieszczanie najczęściej prosili szlachtę o poparcie ich spraw na sejmie, a zwłaszcza o libertacje podatkowe dla miast spalonych lub zniszczonych przez wojnę<sup>34</sup>.

Na sejmikach pojawiali się także przedstawiciele Żydów, zakonów i kapituł, zabiegający o różnego rodzaju zwolnienia podatkowe, pożyczki, zapomogi i przywileje. Zazwyczaj prowadzili oni działania pozakulisowe, próbując pozyskać przychylną szlachtę oferując jej

---

<sup>28</sup> M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696-1732*, Poznań 2010, s. 95.

<sup>29</sup> J. Ternes, *dz. cyt.*, s. 31.

<sup>30</sup> M. Zwierzykowski, *dz. cyt.*, s. 95.

<sup>31</sup> Tamże, s. 96.

<sup>32</sup> J. Ternes, *dz. cyt.*, s. 30.

<sup>33</sup> AGZ, t. 20, s. XVIII.

<sup>34</sup> W. Czaplinski, *Sejm w latach 1587-1696*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, t. 1, s. 223.

korzyści majątkowe<sup>35</sup>. Jeszcze w 1. poł. XVII w. na sejmikach często pojawiali się w roli obserwatorów i petentów reprezentanci lokalnych kapituł<sup>36</sup>. W okresie późniejszym nie odgrywali już większej roli, podobnie jak przedstawiciele innych instytucji kościelnych i wysłannicy zgromadzeń zakonnych<sup>37</sup>.

Głos mógł zabierać każdy uczestnik sejmiku, ale głos nie każdego wypowiadającego się miał taką samą wagę. Wypowiadali się przeważnie ludzie często przemawiający na forum sejmiku, z których głosem liczono się. Nie wszystkim przysługiwało prawo podejmowania uchwał i tworzenia instrukcji dla posłów. Taki przywilej posiadali zwykle jedynie posesjonaci, wywiązujący się z określonych powinności podatkowych i wojskowych. Jednakże w wielu przypadkach także nie-posesjonaci brali aktywny udział w tych czynnościach, a nawet byli wybierani na posłów<sup>38</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że na sejmiku nigdy nie pojawiała się cała szlachta z obszaru tworzącego okrąg sejmikowy. Ilość obecnych na sejmikach przedsejmowych wahała się od kilkudziesięciu do kilkuset osób, w zależności od powierzchni okręgu sejmikowego czy też od liczby rodów szlacheckich w danym województwie<sup>39</sup>.

W zdecydowanej większości przypadków obrady rozpoczynały się rano. Wynikało to z dążenia szlachty do zakończenia obrad w ciągu jednego dnia, ale w niektórych przypadkach nie bez znaczenia było przekonanie, że wczesna pora umożliwi udział w obradach wszystkim szlachcie, także tym którzy nie zdążyli jeszcze doznać zamroczenia umysłu alkoholem<sup>40</sup>.

Prawo do rozpoczęcia oficjalnych obrad przysługiwało najstarszemu rangą przebywającemu na miejscu dygnitarzowi, czyli senatorowi duchownemu lub świeckiemu, a w przypadku ich nieobecności znacznieszemu urzędnikowi ziemskiemu<sup>41</sup>. Osoba ta zabierała głos jako pierwsza i mogła proponować kandydata na marszałka sejmikowego, którego wybór miał duże znaczenie dla dalszego przebiegu obrad. Na Litwie marszałkowie urzędowali stale, nie trzeba było ich więc każdorazowo wybierać, ale istniały przypadki kiedy i litewski sejmik powiatowy był zagajany nie przez marszałka a przez urzędnika ziemskiego<sup>42</sup>.

---

<sup>35</sup> J. Ternes, *dz. cyt.*, s. 33.

<sup>36</sup> H. Karbownik, *Udział przedstawicieli kapituł w sejmach i sejmikach dawnej Rzeczypospolitej (XV-XVIII w.)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, T. 22, z. 2, 1970, s. 169-170.

<sup>37</sup> J. Choińska-Mika, *dz. cyt.*, s. 36.

<sup>38</sup> J. Leszczyński, *Siedemnastowieczne sejmiaki a kultura polityczna szlachty*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, red. J. Gierowski, Warszawa 1977, s. 54-56.

<sup>39</sup> W. Czaplinski, *Sejm w latach*, s. 224.

<sup>40</sup> Tamże, s. 226.

<sup>41</sup> A. Pawiński, *dz. cyt.*, s. 59.

<sup>42</sup> W. Kriegseisen, *dz. cyt.*, s. 54.

Zwyczaj wyboru na początku obrad marszałka sejmikowego w Koronie został wprowadzony przed 1587 r. Wyjątkiem był tu sejmik średzki, który rozpoczynał obrady od wysłuchania legacji i wotów senatorskich, ale z biegiem czasu i on zaczynał obrady od wyboru marszałka. Prawdopodobnie przez cały XVII w. marszałek sejmiku był wybierany większością głosów („per pluralitatem”). W Koronie marszałkami sejmikowymi zostawali głównie przedstawiciele średniozamożnych rodzin szlacheckich, rzadziej przedstawiciele rodzin magnackich. Między ugrupowaniami magnackimi często toczyły się spory o stanowisko marszałka sejmikowego, ponieważ miał on istotny wpływ na przebieg obrad i treść uchwał sejmiku. Natomiast na Litwie ta funkcja przypadała najczęściej kasztelanowi, a z czasem szlachcicowi noszącemu tytuł marszałka powiatowego<sup>43</sup>. Urzędnik ten wywodził się od marszałka nadwornego i zajmował najwyższe miejsce w hierarchii urzędniczej powiatu. W XVI w. marszałka powiatowego samodzielnie mianował wielki książę litewski, ale na skutek dążeń szlachty pod koniec XVII w. przyjęto zasadę, że ma być on mianowany przez króla z grona kandydatów wyłonionych przez sejmiki<sup>44</sup>. Kompetencje marszałka powiatowego zostały określone w Trzecim Statucie Litewskim. Przewodniczył on sejmikom w stolicach powiatów nie będących jednocześnie stolicami województw, ale tylko pod nieobecność senatorów<sup>45</sup>. Zdarzały się też sytuacje, że sejmikom powiatowym na Litwie przewodniczył jeden z ministrów, czego dowodzi kierowanie obradami sejmiku nowogrodzkiego w 1634 r. przez marszałka wielkiego litewskiego Jana Stanisława Sapiechę, a nawet biskup, co potwierdza przewodniczenie biskupa wileńskiego Abrahama Wojna na sejmiku wileńskim w latach 1632, 1640, 1646<sup>46</sup>.

Po obiorze marszałka sejmikowego następowało zwykle wyjaśnienie problemu (jeżeli takowy zaistniał) precedencji, czyli kolejności zajmowania miejsc w stallach czy ławach, na co szlachta była szczególnie uwrażliwiona, gdyż owa kolejność odzwierciedlała hierarchię urzędniczą danej ziemi. Rozstrzygnięcie tego problemu było aktualne w sytuacji, kiedy dygnitarze ziemscy spierali się o zajmowane miejsca, a takie przypadki należały do częstych. Nierzadko sprawa precedencji urastała do rangi poważnego problemu i stawała się przyczyną zerwania sejmiku. Z takiego powodu został zerwany sejmik w Środzie w 1724 r., podczas

---

<sup>43</sup> W. Czapliński, *Sejm w latach*, s. 226-227; M. Ujma, *Sejmik lubelski 1572-1696*, Warszawa 2003, s. 29; A. Rachuba, *Wielkie Księstwo Litewskie w systemie parlamentarnym Rzeczypospolitej w latach 1569-1763*, Warszawa 2002, s. 102-114.

<sup>44</sup> A.B. Zakrzewski, *Marszałek powiatowy Wielkiego Księstwa Litewskiego marszałkiem sejmikowym (XVI-XVIII w.)*, [w:] *Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesięciolecie pracy twórczej*, red. S. Grodziski i in., Warszawa 1996, s. 356-357.

<sup>45</sup> Tamże, s. 360.

<sup>46</sup> H. Wisner, *Sejmiki litewskie w czasach Zygmunta III i Władysława IV. Konwokacja wileńska oraz sejmiki przedsejmowe i relacyjne*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, T. 3, 1989, s. 59.



którego rozgorzał spór o miejsce dla chorążego nadwornego koronnego, którego oskarżono o bezprawne zajęcie miejsca przed podkomorzym poznańskim<sup>47</sup>.

Następnie głos zabierał poseł królewski, czyli legat, w obecności uczestników sejmiku. Jeszcze w drodze na sejmik rozmawiał on ze znaczniejszymi senatorami oraz szlachtą, skłaniając ich do popierania na sejmiku królewskich postulatów. Do szlachty, która mieszkała w oddaleniu od szlaku jego podróży na sejmik, wysyłał nawet prywatne listy od króla lub pisane przez siebie. Wszystkie te działania miały wpłynąć na pomyślny dla monarchy przebieg sejmiku. Król był na bieżąco informowany o postępach działalności agitacyjnej legata, co pozwalało mu na realną ocenę możliwości przeprowadzenia swych postulatów na sejmikach. Na początku obrad sejmiku poseł królewski przekazywał pozdrowienie monarchy dla uczestników i prezentował tak zwaną „instrukcję królewską” (legację). Zawierała ona plan obrad sejmiku i jego uzasadnienie. Po przekazaniu jej sejmikowi legat wygłaszał przemówienie, natomiast sam jej tekst mógł odczytać prowadzący obrady. Jeżeli zdarzały się przypadki rozdzielenia sejmiku przedstawiał on propozycję królewską w obydwu rozdzielonych kołach, aby obydwu pozyskać dla króla. Pod koniec XVI w. ustalili się zwyczaj, że po wypełnieniu swojego zadania legat musiał opuścić miejsce obrad sejmikowych. Odprowadzano go do miejscowej gospody. Powodowało to, że nie mógł on bezpośrednio wpływać na obrady i uchwały sejmiku. Tak zwane „odprawienie legacji królewskiej” stanowiło jeden z najważniejszych punktów procedury obrad sejmikowych. Legat miał jednak do spełnienia inne zadania podczas swojej nieobecności w miejscu obrad sejmiku. Przede wszystkim przysyłał zebrane relacje z jego przebiegu do kanclerza lub podkanclerzego, dzięki czemu król mógł się zorientować w tym, jakie stanowisko zajął dany sejmik w określonej sprawie, jeszcze przed przybyciem jego reprezentantów na sejm<sup>48</sup>.

Za panowania Zygmunta Augusta znaczna część legatów wywodziła się z grupy najbliższych współpracowników monarchy, pełniących funkcje kancelaryjno-dworskie. Wśród nich liczną grupę stanowili sekretarze królewscy, a więc osoby duchowne. Inni związani byli z dyplomacją, zajmowali się działalnością skarbową czy gospodarczą. Reprezentanci tej grupy w konsekwencji bliskiej współpracy z monarchą byli osobami z odpowiednim doświadczeniem i orientacją polityczną. Drugą grupę stanowili urzędnicy ziemscy, ludzie nieutytułowani, czyli osoby związane z działalnością w terenie. Przy powoływaniu legatów reprezentujących tę grupę król brał oczywiście pod uwagę związki łączące ich z terenem w postaci powiązań rodzinnych, majątkowych czy urzędniczych.

---

<sup>47</sup> W. Kriegseisen, *dz. cyt.*, s. 56.

<sup>48</sup> S. Płaza, *dz. cyt.*, s. 93-94.

Istniała ścisła współzależność między pochodzeniem legata a znaczeniem danego sejmiku. Na sejmiki w kategorii województw górnych wysyłani byli legaci z grupy dworskich funkcjonariuszy, do mniej znaczących udawali się legaci z terenu. Wskazywało to na rzeczywiste zamierzenie króla, który przez ludzi zaufanych, najbliższych współpracowników starał się oddziaływać na sejmiki posiadające decydujące znaczenie w państwie<sup>49</sup>.

Po odczytaniu legacji królewskiej przestępowano do czytania listów, które wpłynęły do łaski marszałkowskiej. Autorami tych pism bywali dygnitarze, ministrowie, magnaci, uboga szlachta. Przedstawiali w nich swe prośby o poparcie dla spraw prywatnych i wyrażali swoje poglądy w sprawach publicznych. Często listy te miały stanowić głos w dyskusji osób z różnych powodów nie mogących przybyć na sejmik. Wielokrotnie zdarzało się, że sejmik odmawiał wysłuchania pism opozycyjnych magnatów. Czynnością mogącą towarzyszyć czytaniu listów było słuchanie poselstw. Zjawiały się one najczęściej jako reprezentanci sejmiku obradującego w sąsiedniej ziemi, wysyłały je również miasta, duchowieństwo i domagające się wypłaty zaległego żołdu wojsko<sup>50</sup>.

Właściwe obrady sejmiku rozpoczynały się od wygłoszenia wotów przez obecnych senatorów i szlachtę, co oznaczało rozpoczęcie dyskusji. Następowaly one po odczytaniu listów i wysłuchaniu poselstw. Zważywszy na to, że wielu senatorów z danej ziemi nie przybywało na sejmik, trwały one krótko. Jednak ci senatorowie, którzy chcieli wywierać wpływ na lokalne życie polityczne, przybywali często i wotowali<sup>51</sup>. Zajmowana godność decydowała o kolejności wypowiedziania się. O ile najwyższych godnością senatorów i dygnitarzy słuchano z uwagą, o tyle głosom niższych urzędników i nieutytułowanej szlachty towarzyszył zwykle hałas i zamieszanie. Wtedy właśnie zazwyczaj dochodziło do głośnych kłótni i sporów, którym kres mógł jedynie położyć marszałek energiczny i o silnej osobowości. Obowiązkiem marszałka sejmikowego i towarzyszącego mu sekretarza było zapisywanie wynikających z wotów postulatów, stanowiących gotowe projekty uchwał, które później były gromadzone w laudum sejmiku i wpisywane do instrukcji poselskiej<sup>52</sup>.

Następną czynnością było przystępowanie do proponowania kandydatów na posłów, ale na przykład sejmik wiszeński województwa ruskiego przystępował w tym momencie do spisania laudum i instrukcji poselskich. Niektóre sejmiki, jak chociażby proszowicki czy

---

<sup>49</sup> I. Kaniewska, *Legaci królewscy na sejmiki przedsejmowe w Koronie za Zygmunta Augusta*, [w:] *Parlament, prawo, ludzie*, s. 94-97.

<sup>50</sup> W. Kriegseisen, *dz. cyt.*, s. 58.

<sup>51</sup> W. Czaplinski, *dz. cyt.*, s. 227; R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648-1717*, Lublin 2006, s. 67.

<sup>52</sup> W. Kriegseisen, *dz. cyt.*, s. 59.

średzki, powoływały ze swojego grona specjalne komisje, których zadaniem było redagowanie uchwał i instrukcji<sup>53</sup>.

Nieco inaczej sytuacja przedstawiała się w Wielkopolsce. Tam po zakończeniu wotów senatorskich szlachta opuszczała zazwyczaj kościół i rozpoczynała obrady na cmentarzu. Takie obrady szlachty we własnym gronie miały na celu umożliwienie przyglądania się im szerszemu gronu mieszkańców z ziemi, dla której odbywał się sejmik. Nierzadkie były też sytuacje, gdy pozostawano w kościele, tworząc na jego środku większe koło. W kole rycerskim debatę rozpoczynały wota wygłaszane przez urzędników zgodnie z ich kolejnością zasiadania na sejmiku. Dopiero po nich głos zabierali przedstawiciele szlachty. Źródłem tego obyczaju należy doszukiwać się w pozostałościach szesnastowiecznych walk szlachty z senatem o „egzekucję praw”. Instrukcje sejmikowe dla posłów powstawały głównie w kole rycerskim. Następnie miały być uzgadniane z senatorami i przedkładane do zatwierdzenia przez sejmik. Dość często przedstawiano projekt uchwały bądź instrukcji do konkluzji sejmiku, bez porozumienia z senatorami<sup>54</sup>.

Kolejnym, budzącym najwięcej emocji, etapem sejmiku przedsejmowego był wybór posłów reprezentujących go na sejmie. Dość szybko ustaliła się zasada wybierania posłów większością głosów, czyli zasada „kreskowania”. Najwcześniej, bo już w 1598 r., przyjęły ją sejmiki mazowieckie, a następnie doprowadziły do wprowadzenia tej zasady na drodze konstytucji sejmowej. W kolejnych latach do tej zasady stosowały się następne sejmiki: sieradzki, wieluński, chełmski, kijowski, krakowski, sejmiki pruskie (bez chełmińskiego), województwo podlaskie, rawskie oraz całe Wielkie Księstwo Litewskie. Nie oznaczało to jednak, że wszystkie sejmiki ją stosowały. Przykładem wyłamującym się od powszechnie stosowanej reguły był sejmik średzki, opatowski czy halicki, na których przy wyborze posłów stosowano zarówno zasadę większości jak i jednomyślności<sup>55</sup>.

Sposób głosowania nie był jednoznacznie określony. Głosowano w odpowiedniej kolejności, którą wyznaczała hierarchia urzędów i powiatów. Posłów wybierano jawnie. W większości przypadków marszałek sejmiku przed głosowaniem zapisywał na liście wszystkich kandydatów, po czym kolejno oddawano głosy na każdego kandydata z osobna, wyczytywanego głośno przez marszałka. Jednocześnie prowadzący obrady zapisywał „kreski” przy kandydacie, na którego w danej chwili głosowano. Po powtórzeniu tej czynności wobec wszystkich kandydatów, podliczano głosy i podawano wyniki. Niekiedy

---

<sup>53</sup> Tamże, s. 58.

<sup>54</sup> S. Płaza, *dz. cyt.*, s. 96-97.

<sup>55</sup> A.B. Zakrzewski, *dz. cyt.*, s. 73-75; W. Czaplinski, *Sejm w latach*, s. 229.

stosowano inny sposób. Polegał on na tym, że każdy z uczestników sejmiku według określonej kolejności wymieniał swoich kilku kandydatów, a marszałek sejmiku zapisywał każdemu oddane na niego głosy. Kiedy wszyscy wymienili już swoich kandydatów, marszałek po zsumowaniu „kresiek” przedstawiał wyniki. Ten sposób głosowania był bardziej demokratyczny, ponieważ nie musiano głosować na odgórnie narzuconych kandydatów, i każdy uczestnik sejmiku miał możliwość przedstawienia własnych propozycji osób, które mając odpowiednie poparcie mogły być wybrane na posłów<sup>56</sup>.

Poszczególne sejmiki wybierały określoną liczbę posłów wynikającą z praktykowanego zwyczaju. Zajmujące pierwsze miejsca w izbie poselskiej województwa zwane górnymi, a były to województwa: krakowskie, sandomierskie, poznańskie i kaliskie, wybierały po sześciu posłów. Inne sejmiki wybierały od czterech do jednego posła. Każdy z sejmików mazowieckich, a było ich 10, wybierał po dwóch posłów. Nieokreślona była liczba posłów z Prus Królewskich, ale do 1569 r., chcąc podkreślić swój autonomiczny charakter, zazwyczaj wybierały one jednego posła. Każdy z powiatowych sejmików litewskich wybierał dwóch posłów<sup>57</sup>.

Nie każdy szlachcic mógł dostąpić zaszczytu bycia wybranym na posła. Było to wynikiem stawiania warunków, które kandydat musiał spełnić. Część z nich miała charakter wymagań utrwalonych na drodze zwyczaju, część została uregulowana przez sejmowe konstytucje. Najważniejszym warunkiem do zrealizowania była konieczność posiadania dóbr ziemskich w danym okręgu sejmikowym. Powodowało to, że elekcji posłów dokonywano tylko spośród lokalnych posesjonatów. Funkcji poselskiej nie można było też powierzać osobom skazanym na banicję lub infamię<sup>58</sup>. Osoby, przeciwko którym prowadzone było postępowanie sądowe o ciężkie przestępstwo karne na sądzie sejmowym również były wyłączone z kręgu osób mogących ubiegać się o elekcję poselską<sup>59</sup>. Konstytucja z 1616 r. zakazywała łączenia funkcji poselskiej z funkcją deputata w trybunale<sup>60</sup>. Możliwość ubiegania się o mandat poselski byli pozbawieni również poborcy podatkowi<sup>61</sup>. Do tych ograniczeń należy dodać zakaz elekcji żołnierzy w czynnej służbie wojskowej. Wprowadzenie powyższych wymogów było wyrazem dążenia do powierzania mandatu poselskiego osobom nie karanym i nie posiadającym inklinacji do szukania osobistych korzyści w wypełnianiu funkcji posła<sup>62</sup>.

---

<sup>56</sup> M. Wrede, *dz. cyt.*, s. 283.

<sup>57</sup> J. Bardach, *Sejm dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje sejmu polskiego*, red. J. Bardach, Warszawa 1997, s. 28.

<sup>58</sup> J. Choińska-Mika, *dz. cyt.*, s. 97; M. Borucki, *dz. cyt.*, s. 140-141.

<sup>59</sup> *Volumina Legum*, t. 2, s. 400.

<sup>60</sup> Tamże, t. 3, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 133.

<sup>61</sup> Tamże, t. 4, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 377.

<sup>62</sup> J. Choińska-Mika, *dz. cyt.*, s. 97.

Najczęściej posłami zostawali przedstawiciele zamożnej szlachty, którzy piastowali urzędy ziemskie w danym województwie. Często wybierano także synów magnackich, dla których posłowanie otwierało drogę do dalszej kariery, nawet senatorskiej. Niewątpliwie duży wpływ na wybór posłów mieli miejscowi magnaci. Nie oznacza to jednak, że wszyscy posłowie wybrani na sejmiku zawdzięczali elekcję mniej lub bardziej intensywnym zabiegom magnatów. Bywały bowiem osoby wybierane na przykład w opozycji do faksji magnackich, czy cieszące się powszechnym uznaniem wśród szlachty. Co zaskakujące, częste posłowanie tej samej osoby nie było pozytywnie postrzegane przez szlacheckich mocodawców. Mimo tego, że nabywane w ten sposób doświadczenie dawało niewątpliwie lepszą orientację w sprawach państwowych, to jednak szlachta obawiała się, że udający się często na sejm ci sami posłowie mogą być bardziej podatni na oddziaływanie dworu. Zdziwienie wzbudza również fakt, że i dwór królewski nieprzychylnie patrzył na takie osoby, uważając że szybciej można dojść do porozumienia z niedoświadczonymi posłami<sup>63</sup>.

Sprawowanie mandatu poselskiego wiązało się z otrzymywaniem odpowiedniego wynagrodzenia w postaci diety. Istniały trzy źródła z których mogły pochodzić „poselskie pieniądze”. Mógł to być skarb państwowy, skarb królewski lub sejmiki. Pod koniec XVI w. zaprzestano wypłacania diet poselskich z kasy państwowej i królewskiej. Od tego czasu źródłem wynagrodzenia posłów stały się podatki uchwalane na sejmiku. Wyznaczono poborców, którzy na sejmiku relacyjnym mieli rozliczać się z zebranych pieniędzy i wypłacać posłom honoraria. Niewypłacanie diet nie powodowało żadnych konsekwencji prawnych, i to niezależnie od tego kto je wypłacał<sup>64</sup>. Tymczasem posłom nie było obojętne czy je otrzymają po powrocie z sejmu czy też nie. Nie mogli być także pewni tego w jakiej formie to wynagrodzenie otrzymają. Najczęściej wypłacano pieniądze, ale gdy ich nie było w skarbie z powodu nieregularnego płacenia podatków, formą zapłaty mogły być surowce lub produkty, na przykład sól z królewskich kopalń lub warzeln. Niektórzy posłowie musieli się zadowolić rekompensatą w formie ustnego podziękowania. Niewielu było skłonnych pokryć koszty związane z wypełnianiem funkcji poselskiej z własnej kieszeni. Wydatki zaś do skromnych nie należały. Na początek trzeba było dotrzeć do miejsca sejmowania, czyli w zdecydowanej większości przypadków do Warszawy. Należy tutaj uwzględnić koszty utrzymania służby i koni, pobytu w miastach leżących na szlaku podróży, spożycie posiłków. Gdy w końcu poseł dotarł do celu musiał przez sześć tygodni trwania sejmu, jeżeli ten nie został przedłużony, utrzymywać się w mieście, w którym życie było dosyć drogie. Niektórzy musieli także

<sup>63</sup> W. Czaplński, *dz. cyt.*, s. 231-233.

<sup>64</sup> A. Filipczak-Kocur, *Kto wypłacał diety poselskie w XVII wieku?*, [w:] *Parlament, prawo, ludzie*, s. 68, 70-72.

zrealizować zamówienia na prezenty dla żony i dzieci. Jakby tego było mało, wymagano od posłów aby byli odpowiednio ubrani. Szlachta uważała bowiem, że wygląd posła świadczy o majątności tych, którzy go wybrali<sup>65</sup>.

Po dokonaniu wyboru posłów marszałek uroczyście ich „nominował”, czyli ogłaszał nazwiska wybranych i wygłaszał mowę, którą zegnał zgromadzonych. Stanowiła ona oficjalne zamknięcie obrad sejmiku. Nie było to jednak zakończenie działalności marszałka i bardziej aktywnych uczestników zgromadzenia. Przystępowali oni do spisywania uchwał i instrukcji dla posłów. Jednakże konstytucje sejmowe nakazywały marszałkom sejmikowym spisywanie tych dokumentów na bieżąco po to, by po zakończeniu sejmiku były one dostępne do wglądu i podpisu obecnych. Wynikało to z chęci położenia kresu dość częstemu nadużyciu, polegającemu na wpisywaniu do akt sejmikowych uchwał, które nie były dyskutowane na sejmiku<sup>66</sup>.

Instrukcje dla posłów były odpowiedzią sejmikującej szlachty na legację królewską. Dotyczyły one spraw podatkowych, obrony państwa, polityki zagranicznej i wewnętrznej, a w dalszej kolejności problemów danego województwa czy ziemi. Obowiązek spisania instrukcji należał do marszałka i ewentualnie danych mu do pomocy deputatów. Trzeba też jednak pamiętać o wpływie, jaki wywierali na jej treść obecni na sejmiku senatorowie. Rozróżniano dwa rodzaje pełnomocnictw przekazywanych posłom przez sejmik. Pierwszy rodzaj stanowiła „plena potestas” (władza pełna), która dawała posłowi całkowitą swobodę podejmowania decyzji na sejmie. Drugą formą pełnomocnictwa była „limitata potestas” (władza ograniczona), która miała charakter nakazu czy też zakazu<sup>67</sup>. Król w listach sejmikowych zwracał się z apelem o wysyłanie posłów na sejm „cum plena potestate” (z władzą zupełną). Większość sejmików wysyłała jednak posłów „cum limitata potestate” (z władzą ograniczoną). W ten sposób zobowiązywano posła do takiej działalności na sejmie, jaka była zgodna z daną mu instrukcją. Instrukcja dokładnie określała, jakie sprawy są nią objęte. Zdarzały się jednak przypadki, że posłowie stosowali ją również do spraw nie określonych w niej. Takie zachowania powodowały oburzenie monarchy. Przykładowo Zygmunt III Waza twierdził, że posłowi wysłanemu przez sejmik na sejm przysługuje prawo odstąpienia od poleceń instrukcji w sytuacjach gdy wymagało tego dobro Rzeczypospolitej.

---

<sup>65</sup> M. Borucki, *dz. cyt.*, s. 163-166.

<sup>66</sup> W. Kriegseisen, *dz. cyt.*, s. 62.

<sup>67</sup> W. Czapliński, *dz. cyt.*, s. 229-230.

W tym rozumieniu poseł nie miał być jedynie przedstawicielem sejmiku, który go wybrał, lecz w pewnym sensie reprezentantem całego kraju<sup>68</sup>.

Problem związania posłów instrukcjami nie był problemem samego faktu istnienia instrukcji, ale problemem skutków działania wbrew niej. Niestosowanie się do przepisów instrukcji mogło być postrzegane za bezprawne lub mające negatywny wydźwięk polityczny. W pierwszym przypadku wyłania się problem odpowiedzialności prawnej działającego wbrew instrukcji, natomiast w drugim poddawanym ocenie może być każde działanie mające taki charakter, przy pominięciu motywów działającego. W tym przypadku można też oceniać działanie niezgodne z instrukcją, uwzględniając jego motywację i powołując się na nią, aby usprawiedliwić swoje działanie przed wyborcami<sup>69</sup>, co też posłowie na sejmikach relacyjnych niejednokrotnie czynili.

Właściwie do końca XVI w. sejmiki dawały swoim posłom instrukcje w formie ustnej, co powodowało mniejszy stopień uzależnienia elekta od instrukcji niż w przypadku instrukcji pisemnej. Zwyczaj zaopatrywania posłów w instrukcje pisemne upowszechnił się na początku XVII w. Analizując budowę instrukcji, najważniejszego dokumentu sejmikowego, można wyodrębnić część odnoszącą się do spraw przedstawionych przez króla w uniwersale na sejmiki oraz część dotyczącą się problemów i potrzeb danego województwa i jego obywateli. Wstępna część każdej instrukcji zawierała nakaz pozdrowienia króla, podziękowania mu za zwołanie sejmu i troskę o państwo. W kolejnej części przestrzegano posłów, aby nie podejmowali decyzji niezgodnych z instrukcją, wyrażano troskę o zachowanie w niezmienionej postaci przywilejów szlacheckich i znaczenia szlachty w państwie. Wypowiadano się przeciw reformom ustrojowym, kierowano żądania i upomnienia pod adresem króla, nie pozwalano godzić się na popieranie uchwał podatkowych, przypominano królowi o zobowiązaniach jakie zawarł w „*pacta conventa*”, formułowano dezyderaty dotyczące unormowania prawa karnego, administracyjnego, domagano się zapobiegania groźbie wojny i przestrzegania tolerancji religijnej<sup>70</sup>.

Po ustosunkowaniu się do spraw ogólnopaństwowych przychodził czas na sprawy lokalne. Zwracano się z prośbą o budowę mostów, wyrażano żądania ekonomiczne, na przykład wobec mieszczan czy Żydów, proszono o uposażenie jakiegoś klasztoru, obsadzenie stanowisk kościelnych czy wykupienie jeńców. Ostatnią część instrukcji stanowiły sprawy

---

<sup>68</sup> S. Płaza, *dz. cyt.*, s. 122.

<sup>69</sup> K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 69-70.

<sup>70</sup> M. Borucki, *dz. cyt.*, s. 108-122.

osobiste obywateli, określane jako „petita”<sup>71</sup>. Obejmowały one sprawy osób rzekomo pokrzywdzonych, prośby miast o ulgi podatkowe, o wynagrodzenie urzędników państwowych czy wojewódzkich za ich mniejsze czy większe zasługi<sup>72</sup>.

Uchwalane przez sejmiki instrukcje dawały możliwość wyrażenia opinii przez społeczność lokalną w sprawach przedstawionych przez króla w legacji, a także sformułowania własnych postulatów w sprawach publicznych, lokalnych i prywatnych. Pozwalały zwrócić uwagę na sprawy mające dla kancelarii królewskiej znaczenie drugorzędne czy marginalne, które jednak z punktu widzenia reprezentantów danego okręgu sejmikowego były istotne<sup>73</sup>.

Po zakończeniu redakcji akt sejmikowych wyznaczona wcześniej przez sejmik grupa osób składała pod nimi podpisy i przykładała pieczęcie dla ich uwierzytelnienia. W 1. poł. XVII w. wszyscy zgromadzeni składali swe podpisy pod aktami sejmikowymi tylko wtedy, kiedy chciano im nadać szczególne znaczenie lub obawiano się zakwestionowania ich ważności. Było to możliwe w przypadku akt sejmików „rozdwójonych”, protestacji, manifestów, a także akt sejmików konfederackich, w wypadku których umożliwiano złożenie podpisu nawet osobom niepiśmiennym, stawiającym pod aktem jedynie krzyżyki<sup>74</sup>.

Następnie marszałek odbierał przysięgę od obranych posłów. W tym celu przywoził ich przed główny ołtarz kościoła i w obecności świadków wysłuchiwał tekstu przysięgi. Ta ceremonia, której towarzyszyło powoływanie się na wiarę katolicką, uczciwość, honor, dobro ojczyzny właściwie była dość naiwnym wyrazem wiary w hołdowanie takim wartościom przez posłów, skoro później na sejmie okazywało się, że niejednemu z nich chodzi jedynie o zrealizowanie własnych interesów, a nie o dobro ojczyzny<sup>75</sup>.

Ostatnim elementem sejmikowej procedury było oblatowanie i opublikowanie sejmikowych dokumentów. Nazywane były one laudami. Oblatowanie polegało na wpisaniu uchwał do ksiąg grodzkich, co nadawało im cechę umocnionych prawem i zabezpieczało przed próbami podważenia. Od tego momentu każdy zainteresowany miał możliwość zapoznania się z treścią uchwał sejmikowych w urzędzie grodzkim, mógł nawet za niewielką opłatą otrzymać kopię tych dokumentów. Urzędy grodzkie, w których zostały oblatowane akty sejmikowe, najczęściej w streszczeniu publikowały je. Publikacja polegała na wywieszaniu kopii aktu w urzędzie grodzkim lub na jego ogłaszaniu w miejscach publicznych<sup>76</sup>.

---

<sup>71</sup> Tamże, s. 123-130.

<sup>72</sup> S. Płaza, *dz. cyt.*, s. 122.

<sup>73</sup> J. Choińska-Mika, *dz. cyt.*, s. 135.

<sup>74</sup> W. Kriegseisen, *dz. cyt.*, s. 62; J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 42.

<sup>75</sup> M. Borucki, *dz. cyt.*, s. 161.

<sup>76</sup> W. Kriegseisen, *dz. cyt.*, s. 62.



Przedstawiony powyżej przebieg obrad sejmiku przedsejmowego skłania do zastanowienia, czy sama instytucja tego szlacheckiego zgromadzenia dawała jakieś większe korzyści społeczeństwu Rzeczypospolitej, a przynajmniej jego szlacheckiej części? Próbuąc udzielić odpowiedzi na to pytanie warto zwrócić uwagę na to, że każdy przedstawiciel stanu szlacheckiego miał prawo do uczestniczenia w sejmikach. Były one instytucją pozwalającą szlachcie na uczenie się samorządności i poczucia odpowiedzialności za losy ojczyzny, a zwłaszcza obszaru na którym zamieszkiwała. Wobec tego, że legacja królewska na sejmiki zawierała wykaz najważniejszych spraw którymi powinien zająć się sejm, samo uczestnictwo w tym zgromadzeniu umożliwiało nabycie wiedzy na tematy ogólnopaństwowe i wyrobienie sobie zdania na ich temat. Aktywne uczestnictwo w sejmiku otwierało drogę do zrobienia kariery parlamentarnej lub urzędniczej, a sprawowanie obieralnych funkcji urzędniczych nie tylko stwarzało poczucie, ale dawało realną sposobność uczestnictwa w życiu publicznym państwa. Swoboda zabierania głosu, prowadzenia dyskusji dawała możliwość konfrontacji poglądów, przyczyniała się do wyrobienia światopoglądu. Obradom dużej części sejmików, zwłaszcza odbywającym się na wolnym powietrzu, przyglądała się młodzież szlachecka. Można uznać, że była to dla niej szkoła wychowania obywatelskiego, chociaż niekiedy nie dostarczająca pozytywnych wzorców zachowań.